0410

MAGAZYN

PL ISSN 0137-9240 Nr indeksu 35034

Kurier Szczeciński

16 stron!

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

CZWARTEK, 31.10, PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 1, 2, 3 LISTOPADA 1985 ROKU

Nr 213 (12 352) Rok założenia 1945 Nakład: 180 000 egz. Cena 10 zł

Ziemie Zachodnie i Północne Polski 992 — 1945

Historyczna wystawa w Zamku Książąt Pomorskich

WCZORAJ W ZAMKU KSIĄŻĄT POMORSKICH otwarta została wystawa niezwykłej wagi pn. Ziemie Zachodnie i Północne Polski 992—1945 dokumentująca nasze historyczne i moralne prawa do ziem nad Odrą i Bałtykiem odzyskanych 40 lat temu. Ekspozycja ukazuje wiele bezcennych oryginałów dokumentów — przemawia swym autentyzmem.

NA UROCZYSTYM otwarciu wystawy, prezentowanej we wrześniu br. na Zamku Królewskim w stolicy, a w Szczecinie mającej swą drugą historyczną odsłonę (kolejnym etapem będzie Wrocław) obecni byli członkowie Egzekutywy KW PZPR z sekretarzem KW Czesławem Uścinowiczem, przedstawiciele stronnictw politycznych, władz miasta, a także placówek konsularnych w Szczecinie. Licznie przybyli pracownicy kultury.

Otwierając wystawę dyr. Wydziału Kultury i Sztuki UW Mieczysław Chmielewski powiedział, że stanowi ona je-

(Dokończenie na str. 2)

W. Jaruzelski przyjął premiera Rumunii

WARSZAWA PAP. Na zaproszenie rządu PRL przybył wczoraj do Polski premier rządu Socjalistycznej Republiki Rumunii, Constantin Dascalescu.

W godzinach południowych rumuńskiego gościa przyjął I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów, gen. armii Wojciech Jaruzelski.

Konferencja prasowa w Konsulacie ZSRR

Nowy program KPZR

WCZORAJ w Konsulacie Generalnym ZSRR w Szczecinie odbyła się konferencja prasowa z udziałem dziennikarzy szczecińskich oraz przedstawicieli środków masowego przekazu z województw ościennych.

(Dokończenie na str. 2)

Przed 68 rocznicą Rewolucji Październikowej

Umacnianie tradycyjnej przyjaźni

68 LAT temu klasa robotnicza Rosji rewolucyjnym zrywem stworzyła wyłom w światowym systemie kapitalistyczno-feudalnym. Powstanie pierwszego państwa socjalistycznego stało się faktem.

W SALI konferencyjnej Komitetu Wojewódzkiego PZPR

(Dokończenie na str. 2)

1 listopada — Święto Zmarłych

Problemy BHP główną troską ruchu zawodowego

Zbyt duże straty społeczne i moralne

WARSZAWA PAP. Troska o bezpieczne i higieniczne warunki pracy to jeden z najważniejszych nurtów działalności ruchu zawodowego. O znaczeniu tych problemów świadczą fakty. W ostatnim czasie w gospodarce uspołecznionej wydarza się każdego roku przeciętnie ponad 200 tys. wypadków przy pracy, w tym 1200—1400 śmiertelnych i 66 tys. powodujących długotrwałą niezdolność do pracy lub trwałe kalectwo.

KAŻDEGO roku stwierdza się ponadto kilka tysięcy nowych przypadków chorób zawodowych. Jak się szacuje obecnie 1,5 mln ludzi pracuje w warunkach szkodliwych lub uciążliwych dla zdrowia. Wszystko to powoduje, że każdego roku renty inwalidzkie uzyskuje ok. 10 tys. osób.

Znaczne są oczywiście straty ekonomiczne ponoszone przez gospodarkę z powodu złych warunków pracy. Tylko na jednorazowe odszkodowania i świadczenia wydaje się co roku, średnio 1,1 mld zł. Trudne do oszacowania się również straty społeczne i moralne. Złe warunki produkcji powodują szybsze zużycie sił biologicznych człowieka, sprzyjają rozwojowi różnych schorzeń itp. Niekorzystne warunki pracy są też przyczyną szybkiego przemęczania się, licznych stresów, a w konsekwencji osłabienia wydajności.

W każdej branży od lat znana i niezmienna jest lista zakładów, w których stopień zagrożenia dla życia i zdrowia ludzkiego jest szczególnie silny. Sytuacja w tych przedsiębiorstwach ma niemały wpływ na ogólny obraz bezpieczeństwa i higieny pracy w kraju.

Z kontroli prowadzonych przez społeczną i państwową inspekcję pracy wynika, że zdecydowana większość wypadków powstaje z powodu zaniedbań organizacyjnych, nieprzestrzegania reżimów technologicznych i braku dyscypliny.

BARDZO CZĘSTO do zwykłej formalności sprowadza się też

(Dokończenie na str. 2)

Od jutra

Cukier bez kartek

DOKONANA ostatnio ocena wielkości zbioru buraków wskazuje, że produkcja cukru z bieżącej kampanii nie będzie mniejsza niż w roku ubiegłym. W związku z tym Rada Ministrów na wniosek ministra rolnictwa i gospodarki żywnościowej i ministra handlu wewnętrznego i usług podjęła decyzję o zniesieniu reglamentacji sprzedaży cukru z dniem 1 listopada br.

Zgodnie z wcześniej ogłoszoną propozycją, Urząd Cen ustalił cenę detaliczną podstawowego asortymentu cukru białego kryształu w wysokości 90 zł za 1 kg. Ceny pozostałych gatunków cukru ustalono w odpowiedniej proporcji do ceny podstawowej.

W celu ułatwienia realizacji kartek październikowych na cukier po dotychczasowych cenach, przedłuża się ważność tych kartek do 5 listopada br. włącznie.

Kartka z kalendarza

Grób Nieznanego Żołnierza ma już 60 lat

WARSZAWA PAP. Symbolem serdecznej narodowej pamięci Polaków jest Grób Nieznanego Żołnierza na placu Zwycięstwa w Warszawie. Upamiętnia on bohaterstwo i poświęcenie bezimiennych żołnierzy, poległych na wszystkich frontach walki z niemieckim faszyzmem, na frontach walki o wolną i niepodległą Polskę.

Inicjatywę upamiętnienia bezimiennego bohaterstwa polskiego żołnierza podjął w 1925 roku ówczesny minister spraw wojskowych — gen. dyw. Władysław Sikorski. Grób postanowiono zlokalizować w centralnym punkcie Warszawy — pod trzema środkowymi arkadami nie istniejącego dziś pałacu saskiego, gdzie mieściła się siedziba Sztabu Głównego Wojska Polskiego. Przed pałacem znajdo-

(Dokończenie na str. 2)

Przed zimą

Czy zaskoczy?

NADESZŁA pora, drodzy Czytelnicy, abym wyznał Wam rzecz skrzętnie od dawna ukrywaną. Otóż, podobnie jak Jan Pietrzak z kabaretu „Pod Egidą", który od lat żyje z opowiadania własnego życiorysu, ja utrzymuję się z jednego tekstu napisanego przed laty. Tekst ów powstał w wyniku zaobserwowania dwóch powtarzających się zjawisk: **po pierwsze, że po jesieni następuje u nas zima, i po drugie, że przychodzi ona zwykle niespodziewanie.**

(Dokończenie na str. 2)

„Dzieci Płocka" w Londynie

DO LONDYNU wyjechała 50-osobowa grupa członków Harcerskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Dzieci Płocka". W najbliższą sobotę, 2 listopada polscy harcerze wezmą udział w wielkim koncercie charytatywnym, którego celem jest zebranie funduszy na pomoc dla głodujących dzieci Afryki.

„Shoah" w polskiej TV

Szczegóły i całość

W TELEWIZYJNEJ dyskusji po pokazanym wczoraj filmie „Shoah" („Zagłada") Szymon Szurmiej, przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce powiedział, że „część prawdy to nieprawda". Bardzo to trafna opinia o filmie Claude'a Lanzmana. Celem filmu, który w całości ma aż 9 godzin projekcji jest pokazanie zagłady Żydów w Europie podczas ostatniej wojny.

Bardzo dobrze, że nasza telewizja przedstawiła nam polski fragment tego filmu. Mogliśmy sami zobaczyć jak się przedstawia światu Polskę, Polaków i kawałek naszej najnowszej historii.

Uczestnicy telewizyjnej dyskusji po projekcji filmu — a byli to ludzie, którzy okupację znają nie tylko z filmów i książek ale przede wszystkim z własnego życia — powiedzieli w niej wiele bardzo ważnych rzeczy. Już nie tylko to, że film p. Lanzmana jest wyraźnie tendencyjny, że z prawdziwych zdarzeń i opinii układa nieprawdziwy obraz tragicznych losów Żydów i Polaków żyjących

(Dokończenie na str. 2)

PA POLSKA-AFRYCE

- Recital A. Dvarionaite
- Marek i Wacek
- Stary Teatr z Krakowa

W NIEDZIELĘ rozpoczyna się w Szczecinie miesięczny cykl imprez kulturalnych pod hasłem „Polska — Afryce". Całkowity dochód ze wszystkich koncertów, spektakli, aukcji itd. przekazany zostanie na fundusz pomocy głodującym dzieciom Afryki. Organizatorami są: Dom Kultury SM „Śródmieście", Polskie Stowarzyszenie Jazzowe i Klub „13 Muz".

(Dokończenie na str. 3)

Odkrycie z „brodą"

BONN PAP. W poszukiwaniach skutecznych środków przeciwko bezsenności, w klinice chorób nerwowych przy uniwersytecie monachijskim postanowiono wypróbować na ludziach dorosłych dziecięcą kołyskę. Przeprowadzone przez kilka nocy z rzędu eksperymenty wykazały, że monotonne, rytmiczne kołysanie działa na dorosłych równie skutecznie jak na niemowlęta.

58/85

Zbyt duże straty

(Dokończenie ze str. 1)

szkolenie z zakresu BHP. Sporo pretensji można mieć również w stosunku do średniego nadzoru technicznego. Wielu bowiem przedstawicieli kadry inżynieryjno-technicznej toleruje niekiedy rażące zaniedbania i przypadki łamania podstawowych zasad i przepisów. W sposobie myślenia „pragmatyków produkcji" występuje również brak integralnej oceny wpływu stanu BHP na końcowy efekt ekonomiczny. W większości przypadków przedstawiciele średniego dozoru dbają wyłącznie lub przede wszystkim o wyniki gospodarcze...

Tymczasem w Polsce funkcjonuje wiele uregulowań prawnych dotyczących sfery BHP. Zobowiązują one administrację gospodarczą, aby realizując zadania produkcyjne przestrzegano zasad bezpieczeństwa. W naszym kraju istnieją również liczne państwowe i związkowe organy, których zadaniem jest czuwanie nad przestrzeganiem obowiązujących norm. Istnieje m. in. administracyjna służba BHP, przemysłowa służba zdrowia, Państwowa Inspekcja Pracy, Państwowa Inspekcja Sanitarna, Wyższy Urząd Górniczy, Urząd Dozoru Technicznego i inne. Powoli odradza się również społeczna inspekcja pracy, która w 1980 r. skupiała ponad 200 tys. osób. Ważną rolę w kształtowaniu środowiska pracy spełniają też specjalistyczne instytuty medyczne oraz Centralny Instytut Ochrony Pracy.

ZAWODOWE organy nadzoru i kontroli niewiele zdziałają jednak bez należytego wsparcia społecznego, a więc związków zawodowych i podległej im społecznej inspekcji pracy. Społeczni inspektorzy są dziś wyposażeni w szersze uprawnienia niż kiedykolwiek. Sytuacja w zakresie BHP wymaga jednak szybkiego odtworzenia społecznej inspekcji.

W sobotę w Zamku

Wieczór chóralny

W SOBOTĘ (o godz. 18) w Sali Bogusława Zamku w ramach wieczorów chóralnych wystąpi chór Stuttgarter Vocalensemble pod dyr. Wolfganga Isenhardta. W programie m.in. muzyka J. Brahmsa, H. Schroedera, H. Distlera. Bilety w kasie Zamku. **(Up.)**

Umacnianie tradycyjnej przyjaźni

(Dokończenie ze str. 1)

odbyło się ostatnio spotkanie aktywistów miejskich instancji: Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz PZPR z okazji kolejnej rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Na wstępie głos zabrał I sekretarz KM PZPR Andrzej Sperczyński. Przypomniał kilka podstawowych faktów historycznych z dziejów rosyjskiego ruchu robotniczego, zwracając jednocześnie uwagę na to, że epokowa myśl Lenina stała się drogowskazem, który jest dla społeczeństw ciągle aktualny. To dzięki niemu i ludziom rozumiejącym jego mądrość socjalizm przeszedł z teorii do praktyki.

Głównym punktem spotkania stał się wykład doc. dr. hab. Władysława Grabskiego (z Instytutu Krajów Socjalistycznych PAN) omawiający przygotowania społeczeństwa Kraju Rad do kolejnego XXVII Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Z kolei konsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Szczecinie Borys Szardakow pozdrowił wszystkich przybyłych na spotkanie i złożył im serdeczne życzenia. Nawiązując do wydarzeń sprzed 68 lat podkreślił olbrzymią drogę jaką przebył od tego historycznego momentu ZSRR, stając się dziś światową potęgą będącą w stanie skutecznie bronić pokoju na naszym globie.

* * *

ODBYŁO się także posiedzenie Zarządu Miejskiego TPPR. Jego przewodniczący, prezydent miasta R. Rotkiewicz przedstawił działaczom towarzystwa zadania wynikające z postanowień XI Zjazdu Krajowego TPPR. Obecnie w podstawowych instancjach trwa ożywiona działalność — miejska konferencja sprawozdawczo-wyborcza TPPR odbędzie się bowiem 18 stycznia przyszłego roku. Rosną także szeregi towarzystwa. **(mor)**

Nowy program KPZR

(Dokończenie ze str. 1)

To spotkanie pracowników konsulatu i przedstawicielstw handlowych ZSRR z dziennikarzami tradycyjnie organizowane przed rocznicą Wielkiego Października, poświęcone było tym razem przybliżeniu najnowszych wydarzeń w życiu społeczno-politycznym Kraju Rad.

Konsul generalny ZSRR w Szczecinie **Władimir Basaniec** omówił znaczenie nowego programu KPZR, który będzie stanowił kanwę do dyskusji przed XXVII Zjazdem KPZR. Główną cechą nowego programu jest skoncentrowanie się wokół spraw związanych z przyspieszeniem rozwoju społeczno-gospodarczego ZSRR z uwzględnieniem potrzeb socjalnych społeczeństwa.

KONSUL Konsulatu Generalnego w Szczecinie **Igor Basarin** przedstawił aktualny stan współpracy polsko-radzieckiej w dziedzinie gospodarczej ze szczególnym uwzględnieniem nowych form kooperacji i bezpośredniej współpracy przedsiębiorstw polskich i radzieckich.

W trakcie spotkania gospodarze konferencji odpowiadali na szereg pytań skierowanych przez dziennikarzy, dotyczących rozwoju gospodarczego, perspektyw rozmów genewskich na najwyższym szczeblu i wprowadzaniu postępu technicznego oraz mechanizmów eksperymentów gospodarczych w zakładach pracy.

(wab)

Historyczna wystawa

(Dokończenie ze str. 1)

den z najważniejszych akcentów obchodów 40-lecia powrotu Szczecina do Macierzy i stanowi dobrą okazję do zastanowienia się nad naszą trudną historią.

SZCZEGÓLNIE wzruszający moment nastąpił gdy, obecny na uroczystości **prof. Marian Wojciechowski** — naczelny dyrektor Archiwów Państwowych — powiedział:

— Nie jestem właściwie związany ze Szczecinem, lecz 12 lutego 1939 roku ojciec mój napisał książkę „Polska nad Odrą i Wisłą w X wieku" i dedykował ją „Mojemu Synkowi żeby pamiętał". I pamiętam...

Sekretarz KW PZPR Cz. Uścinowicz wręczył organizatorom wystawy prof. Marianowi Wojciechowskiemu oraz doc. Edwardowi Podkowskiemu — dyrektorowi Archiwum Głównego Akt Dawnych, Medale 40-lecia Wyzwolenia Ziem Szczecińskiej.

Na II piętrze Zamku w Galerii Sztuki Współczesnej BWA pokazano ważny dział naszej narodowej skarbnicy — Bardzo okazale prezentują się Traktaty Toruńskie z lat 1411 i 1466, opatrzone mnóstwem pieczęci, świetnie zachowały się kopiarze zakonne, dokumenty monarchów i książąt.

WYSTAWA jest doskonale pomyślaną wszechstronną prezentacją polskiej obecności historycznej na Ziemiach Zachodnich i Północnych oraz polskich zmagań z naporem germańskim.

Wystawę tę trzeba obejrzeć. Niezapomniana to lekcja historii. **(ław)**

Grób Nieznanego Żołnierza ma już 60 lat

(Dokończenie ze str. 1)

wał się w owe czasy pomnik księcia Józefa Poniatowskiego. Wykonanie projektu Grobu Nieznanego Żołnierza powierzono warszawskiemu artyście rzeźbiarzowi Stanisławowi Ostrowskiemu.

2 listopada 1925 roku do mogiły złożono prochy nieznanego żołnierza, jednego z wielu, którzy oddali swe życie w walce. Bezimiennego żołnierza odznaczono orderem Virtuti Militari. Na grobowcu położono płytę z napisem: „Tu leży żołnierz polski poległy za Ojczyznę". Uroczystego zapalenia znicza dokonał prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski. Pierwszą wartę honorową zaciągnęli żołnierze 36 Pułku Piechoty, wsławionego później bohaterskimi walkami z niemieckim najeźdźcą we wrześniu 1939 roku.

W czasie okupacji niemieckiej Grobem Nieznanego Żołnierza opiekowali się potajemnie mieszkańcy Warszawy. Na płycie — mimo niebezpieczeństw czyhających ze strony okupanta — składano kwiaty i narodowe proporce. Często też zapalano znicze — nie tylko jako symbol pamięci, ale i jako znak trwania w walce o Polskę.

W grudniu 1944 roku oddziały niemieckie zburzyły gmach pałacu, a wraz z nim znajdujący się pod arkadami Grób Nieznanego Żołnierza. Ocalały jedynie niewielkie fragmenty...

Natychmiast po wyzwoleniu Warszawy przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie, odgruzowano plac, który w pierwszą rocznicę zwycięstwa otrzymał nową nazwę — plac Zwycięstwa, podjęto prace przy zabezpieczaniu ocalałych fragmentów. Po okupacyjnej przerwie znów przy Grobie Nieznanego Żołnierza na honorowej warcie stanęli polscy żołnierze — z Komendy Garnizonu m. st. Warszawy.

Wysiłkiem wojska i społeczeństwa stolicy odrestaurowano centralną część kolumnady, odtwarzając dawne elementy Grobu Nieznanego Żołnierza. W kolumny otaczające grób wbudowano sześć marmurowych tablic z wypisanymi na nich nazwami miejscowości, gdzie polscy żołnierze stoczyli największe bitwy z niemieckim najeźdźcą. Każda z tych tablic zatytułowana jest: „Wojsko Polskie w walce z faszyzmem i hitleryzmem". Na dwóch czołowych kolumnach umieszczono kamienne miecze, symbolizujące zwycięstwo grunwaldzkie 1410 roku.

Podczas uroczystości w dniu 8 maja 1946 roku w czterech urnach umieszczono ziemię z 24 pól bitewnych żołnierza polskiego z lat II wojny światowej.

Następnego dnia, 9 maja 1946 roku odbyła się przed Grobem Nieznanego Żołnierza wielka manifestacja mieszkańców stolicy. Prezydent Bolesław Bierut po salucie artyleryjskim i złożeniu wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza, wręczył matkom i żonom 28 bohaterów poległych w walce z niemieckim okupantem bojowe odznaczenia nadane pośmiertnie ich synom i mężom.

...Przed Grobem Nieznanego Żołnierza trwa nieprzerwanie honorowa warta. Tu odbywają się patriotyczne uroczystości. Jest bowiem Grób Nieznanego Żołnierza żywym symbolem pamięci wszystkich Polaków, pamięci o bezimiennych żołnierzach, poległych w boju za wolną i niepodległą Polskę.

Czy zaskoczy?

(Dokończenie ze str. 1)

Co roku, już od końca września czekam więc, niecierpliwie śledząc prognozy meteorologiczne, z gotowym tekstem na pożółkłym nieco ze starości papierze. Jak do tej pory nigdy mój trud nie szedł na marne, a cierpliwość była przez naturę (i redakcję) sowicie wynagradzana. Przychodzi bowiem taki dzień, kiedy budząc się rano widzę za oknem biały dywan pierwszego śniegu. Łapię wtedy gotowy od dawna artykuł i biegnę przez zaspy oraz mijając wywracających się na chodnikach rodaków i unieruchomione mrozem autobusy, biegnę do redakcji. Wszyscy są tego dnia zaskoczeni. Ja — nie.

Po zebraniu stosownej porcji pochwał i odebraniu premii za operatywność, wracam spokojnie do domu. Dopiero teraz mam okazję zobaczyć pędzące ulicami jak oszalałe piaskarki, solarki, pługi odśnieżające, a także wymienić ukłony z gospodarzem domu. Wieczorem włączam telewizor, gdzie w niezawodnym Dzienniku występuje zwykle mój znajomy — przedstawiciel ważnego ministerstwa, tłumacząc, że atak zimy **naprawdę przyszedł niespodziewanie, wcześniej niż przewidywały prognozy, że piaskarki i pługi wyjechały na ulice już w południe, opieszałych dozorców ukarano grzywnami, a na wypadek kolejnego ataku zimy opracowano stosowne plany.**

Wierzę urzędnikowi, gdyż jest to długoletni pracownik poważnego resortu. Doświadczenie każe mi jednak być czujnym. Tak się bowiem składa, że po pierwszym niespodziewanym ataku zimy zwykle następuje drugi, trzeci, czwarty... Muszę więc być cały czas w pogotowiu. Jak do tej pory, udawało mi się za każdym razem zareagować na czas.

Zastanawiam się tylko dlaczego mimo przygotowanych już od wiosny licznych i szczegółowych planów, zapewnieniach odpowiednich służb o pełnej gotowości do odparcia ataku zimy, spotkań i odpraw na najróżniejszych szczeblach, co roku powtarza się znana sytuacja: przychodzi zima, i... następuje zaskoczenie.

Rozwiązanie jest genialnie proste. Wpadłem na to wczoraj. Po prostu przyjście zimy nie jest ujęte żadnym planem! A czy można tak ważną sprawę puszczać na żywioł? Myślę, że już najwyższa pora, aby skończyć z tą prowizorką.

A na wypadek gdyby tak się nie stało i znów — jak do tej pory co roku — zaskoczył nas nagły i niespodziewany atak zimy, chowam do szuflady kopię tego tekstu. W razie czego będzie jak znalazł.

Roman DĘBECKI

Szczegóły i całość

(Dokończenie ze str. 1)

przecież w tym samym kraju i skazanych przez hitleryzm na to samo. Ta dyskusja pokazała, że widzenie Polski i jej historii bywa dalece nieobiektywne i dostosowane do politycznych potrzeb sił Polsce wręcz wrogich. My w Polsce sami wiemy, że nie brakło u nas „szmalcowników". Nie brakło prymitywnego antysemityzmu. Ale — jak ktoś w studiu telewizyjnym powiedział — antysemityzm zrodzony choćby na gruncie prymitywnego katolicyzmu („Żydzi zabili Chrystusa") co p. Lanzman z dużym uporem w filmie pokazuje, to jeszcze nie podstawa oskarżeń Polaków niemal o współudział przez milczącą obojętność w zbrodni hitlerowców.

My w Polsce wiemy, że nie brak na Zachodzie takich sił, które chcą wymazywać z pamięci narodów hitleryzm i jego zbrodnie. Film p. Lanzmana obiektywnie im służy. Utrwala bowiem obraz Polaków jako obojętnych świadków zbrodni.

A przecież to tylko w Polsce za pomoc Żydom karali hitlerowcy śmiercią. I nie była to pogróżka — mamy w Polsce wiele mogił ludzi, którzy za to zginęli.

Rację mieli dyskutanci w studiu, kiedy mówili, że prawda o tamtych czasach jest złożona. I że z prawdziwych szczegółów można ułożyć nieprawdziwą całość czego dokonał właśnie p. Lanzman. W jakiej intencji? W czyim interesie politycznym? To już wie on sam.

Marek JASTRZĘBSKI

ORBIS

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO „ORBIS"

zaprasza

do udziału w atrakcyjnym rejsie świąteczno-noworocznym promem „ROGALIN" do DANII, HOLANDII, BELGII, W. BRYTANII.

W PROGRAMIE:

zwiedzanie Kopenhagi, Hagi, Delft, Rotterdamu, Amsterdamu, Brugii, Gandawy, Brukseli, Antwerpii, Londynu.

Termin: 23.11.85—02.01.86

Informacje i zapisy we wszystkich placówkach „Orbisu" w kraju.

Szczecin, tel. 80-275.

6180-K

Rosnący współudział w zarządzaniu

Zespoły pracownicze

(Korespondencja z Moskwy)

DWA LATA TEMU Rada Najwyższa ZSRR uchwaliła ustawę „O zespołach pracowniczych i zwiększeniu ich roli w zarządzaniu przedsiębiorstwami, instytucjami i organizacjami".

USTAWĘ tę uznano za dokument o ważnym znaczeniu politycznym, ekonomicznym i społecznym. Zgodnie z nim zespoły pracownicze otrzymały m.in. prawo uczestniczenia w opracowaniu i ocenie projektów bieżących i perspektywicznych planów rozwoju społeczno-gospodarczego przedsiębiorstw, w opracowaniu i zatwierdzaniu wstępnych planów, uwzględniających dodatkowe możliwości i rezerwy produkcyjne zakładu.

Jedną z ważniejszych form realizacji tych uprawnień jest udział w opracowaniu umów zbiorowych i ocenie ich wykonania na zebraniach pracowniczych. W 1985 r. w całym ZSRR zawarto blisko 191 tys. umów zbiorowych, w których uwzględniono ponad 2 miliony propozycji i wniosków pracowników. Wiele spośród nich dotyczyło wdrożenia najnowszych osiągnięć nauki i techniki, przodujących doświadczeń, doskonalenia zarządzania, polepszenia warunków bhp i warunków mieszkaniowo-bytowych itp.

LICZNE zespoły pracownicze zebrały już sporo doświadczeń w rozwiązywaniu zadań produkcyjnych i socjalnych w oparciu o postanowienia ustawy. Wymienia się zwłaszcza korzystny wpływ ustawy na walkę o oszczędność surowców i obniżenie materiałochłonności w oparciu o postęp naukowo-techniczny, o wzrost produkcji przy zmniejszonym zatrudnieniu, o lepsze wykorzystanie funduszu produkcyjnego itp.

Ale są także przykłady, że nie wszędzie jeszcze zespoły pracownicze w pełni wykorzystują uprawnienia, jakie daje im ustawa. Jak pisze tutejsza prasa, jest jeszcze wielu działaczy gospodarczych i związkowych, którzy działają wedle starych metod, z rzadka tylko radząc się załóg. Dlatego też niedawno Komitet Centralny KPZR podjął uchwałę w sprawie konsekwentnego wcielania w życie postanowień ustawy o zespołach pracowniczych w przedsiębiorstwach, a przede wszystkim podniesienia na wyższy poziom roli stałych narad produkcyjnych i innych form ucze stnictwa załóg pracowniczych w zarządzaniu przedsiębiorstwem.

ZESPOŁY pracownicze mają do spełnienia ważną rolę — o czym mówił Michaił Gorbaczow na spotkaniu z weteranami pracy, przodownikami i nowatorami — w walce o intensyfikację produkcji i przyspieszenie rozwoju społeczno-gospodarczego Kraju Rad. Dlatego już obecnie przygotowują się one do szerokiej i wnikliwej dyskusji nad projektem „Głównych kierunków rozwoju ekonomiczno-społecznego ZSRR w latach 1986—1990 i w okresie do 2000 roku" — jednym z podstawowych dokumentów na XXVII Zjazd KPZR.

Zenon KURKOWSKI

Wokół dramatu „Buska-Zdroju"

Artykuł „Sterna"

BONN PAP. Katastrofa m/s „Busko-Zdrój" w nocy 8 lutego 1985 r. na Morzu Północnym, w wyniku której zginęło 24 członków załogi, znalazła swój epilog w procesie sądowym oraz w orzeczeniu Izby Morskiej w Gdyni o przyczynach i okolicznościach zatonięcia statku.

DO TEMATU wraca zachodnioniemiecki tygodnik „Stern" i to w kontekście ewentualnej współodpowiedzialności za niesprawną akcję ratowniczą także służb ratowniczych Republiki Federalnej. Tygodnik pisze m. in.: „Teraz, osiem miesięcy po dramacie, okazuje się, że akcji ratowania „Buska-Zdroju" towarzyszyła karygodna ślamazarność, dopuszczenie do utraty cennego czasu. Kompetentni rozmówcy z Rescue Coordination Center (RCC — centrala koordynacji ratowniczej) przy Niemieckim Towarzystwie Ratowania Rozbitków Morskich zapewniają, że normalnie helikoptery ratownicze gotowe są do startu w ciągu 15 minut. Tymczasem tej nocy lutowej minęły godziny, zanim wystartowały. Również przyczółek Bundeswehry, Gluecksburg, trzyma do dyspozycji ratowników morskich całą eskadrę specjalnie do tego celu wyposażonych helikopterów, z których dwa stacjonowane są na wyspie Sylt i na Borkum. Dopiero o godz. 22.44, a więc półtorej godziny po pierwszym wezwaniu SOS z „Buska-Zdroju", wystartował pierwszy helikopter, drugi dopiero po 2 i pół godzinie".

Wg „Sterna" opóźniony start jest niezrozumiały skoro aż pięć przybrzeżnych stacji na Morzu Północnym wychwyciło sygnał SOS już po pierwszych minutach. Sygnał ten przekazano bezzwłocznie dalej do centrali ratowniczej RCC w Bremie.

Niemieckie Towarzystwo Ratowania Rozbitków Morskich", odpowiedzialne z ramienia bońskiego ministerstwa komunikacji za akcję ratowniczą RFN na morzu odrzuca współodpowiedzialność, a tak dużą stratę czasu tłumaczy pomyłkowym początkowo zlokalizowaniem sygnałów SOS na Morzu Śródziemnym. Nie ujawniony przez „Sterna" z nazwiska rozmówca wyjaśnia jednak te opóźnienia sporami kompetencyjnymi, biurokratycznym odbijaniem piłki. Wg „Sterna" statek ratowniczy wyruszył do akcji o godz. 22.10 mimo że jego kapitan wiedział o tonącym statku już godzinę wcześniej. „Nikt w Bremie nie jest w stanie wyjaśnić opóźnienia — kończy „Stern".

Przegląd wydarzeń

◇ SOJUSZNICY Stanów Zjednoczonych z Paktu Północnoatlantyckiego zapewnili prezydenta Ronalda Reagana przed jego spotkaniem z Michaiłem Gorbaczowem w Genewie o swym „całkowitym poparciu i solidarności", ale położyli nacisk na problematykę rozbrojeniową jako priorytetowy temat radziecko-amerykańskiego spotkania na najwyższym szczeblu.

◇ Z PRZYLĄDKA Canaveral na Florydzie wystartował w kolejną podróż okołoziemską amerykański prom kosmiczny „Challenger" — tym razem wynajęty przez RFN i pod zachodnioniemieckim kierownictwem. Wyniósł on na orbitę zbudowane w Bremie laboratorium kosmiczne „Spacelab". Wśród ośmiu członków załogi znajduje się, oprócz pięciu Amerykanów, dwóch astronautów zachodnioniemieckich.

◇ DESYGNOWANY na premiera Włoch Bettino Craxi spotkał się z przywódcami głównych partii politycznych i po zakończeniu tych konsultacji poinformował o osiągnięciu porozumienia umożliwiającego zakończenie kryzysu rządowego do jakiego doszło 17 października w związku ze sprawą „Achille Lauro".

Liban

Uwolnienie zakładników — obywateli ZSRR

BEJRUT PAP. Jak podała Agencja TASS, 3 uprowadzonych miesiąc temu w Bejrucie pracowników instytucji radzieckich zostało w środę uwolnionych i przekazanych ambasadzie ZSRR w Libanie. Czwarty z porwanych obywateli ZSRR — sekretarz wydziału konsularnego ambasady radzieckiej Arkadij Katkow — został zabity przez porywaczy.

Po spustoszeniu tajfunem

Papież zaapelował o międzynarodową pomoc dla Wietnamu

WATYKAN PAP. Podczas środowej audiencji generalnej w Watykanie, Jan Paweł II wystąpił z publicznym apelem o skuteczną pomoc dla Wietnamu, który nawiedziła straszliwa w skutkach klęska żywiołowa — potężny tajfun.

Polska — Afryce

(Dokończenie ze str. 1)

Jak już informowaliśmy, pierwszym mocnym akcentem listopadowego przedsięwzięcia będą koncerty znakomitego duetu fortepianowego **„Marek i Wacek"** (w niedzielę i poniedziałek o godz. 17 i 20 w Filharmonii).

W niedzielę (3 XI) o godz. 12 odbędzie się w Klubie „13 Muz" recital pianistki **Aldony Dvarionaite** — córki znanego kompozytora litewskiego Balisa Dvarionasa. W programie utwory Brahmsa, Skriabina oraz Dvarionasa. Bilety w kasie klubu.

Począwszy od 4 XI w godz. 11—18 otwarta będzie dla zwiedzających **wystawa prac Edwarda Lutczyna** przez niego samego zaaranżowana. Można będzie także kupić niektóre prace z wystawy (m. in. plakaty).

W poniedziałek 4.XI. rozpocznie się w Klubie Market SM „Śródmieście" przy al. Wyzwolenia 85 cykl seansów video — prezentacja atrak cyjnych filmów świata. Pierwszym z nich będzie horror prod. australijskiej „Mad Max I". Przegląd, obejmujący m. in. filmy: „Operacja Atlantyk" (prod. ang. z Rogerem Moorem), „Skaners", „Nie kończąca się historia" oraz słynny przebój srebrnego ekranu „V". Seanse odbywać się będą o godz. 16 i 18.30, cały miesiąc (z wyjątkiem sobót i niedziel).

6.XI. o godz. 20 w Klubie „Pinokio" — retransmisja **wielkiego koncertu gwiazd muzyki rozrywkowej pod hasłem „USA—Afryce"** połączona z występami polskich artystów estrady (impreza całonocna).

9 i 10 listopada o godz. 18 i 20.30 wystąpi w „Korabiu" **Stary Teatr z Krakowa** ze znakomitym spektaklem **„Kontrabasista"**, w którym główną rolę kreuje **Jerzy Stuhr.** Od 4 bm. bilety są do nabycia w Klubie „13 Muz".

Oto początek akcji „P-A". O dalszym jej programie (który wciąż się tworzy i wzbogaca!) będziemy informowali na bieżąco.

(ław)

• SPORT • SPORT • SPORT • SPORT •

„Mexico '86"

ALBANIA — GRECJA 1:1

SPOTKANIE Albanii z Grecją 1:1 (1:0) zakończyło rozgrywki pierwszej grupy eliminacyjnej strefy europejskiej. Nie miało ono już żadnego wpływu na awans do finałów mistrzostw świata, który już wcześniej wywalczyła Polska. Druga drużyna tej grupy — Belgia, walczy jeszcze o finał w barażowych meczach z reprezentacją Holandii (2 miejsce w grupie V).

OSTATECZNA TABELA GRUPY I

1. Polska	8:4	10—6
2. Belgia	8:4	7—3
3. Albania	4:8	6—9
4. Grecja	4:8	5—10

FRANCJA — LUKSEMBURG 6:0

W KOLEJNYM meczu eliminacyjnym mistrzostw świata „Mexico-86" — gr. IV — reprezentacja Francji pokonała w Paryżu Luksemburg 6:0 (4:0). Sędziował polski arbiter Michał Listkiewicz.

TABELA GR. IV

1. Bułgaria	11:3	12—3
2. Francja	9:5	13—4
3. NRD	8:6	14—8
4. Jugosławia	8:6	7—6
5. Luksemburg	0:16	2—27

Pozostałe mecze:

Francja — Jugosławia i NRD — Bułgaria — oba 16 listopada.

Z tej grupy awans zdobyli już wcześniej Bułgarzy. O drugiej także premiowanej lokacie, zadecyduje mecz Francji z Jugosławią.

NR 16 — ZSRR

JAKO szesnasta z kolei, a piąta z Europy, awans do przyszłorocznych finałów piłkarskich mistrzostw świata „Mexico-86" zdobyła drużyna Związku Radzieckiego. Stało się tak po zwycięstwie tego zespołu w ostatnim jego meczu eliminacyjnym z Norwegią w Moskwie 1:0 (0:0).

Drużyna Związku Radzieckiego zakończyła eliminacje z 10 pkt. (4 zwycięstwa i po 2 remisy i porażki) obejmując prowadzenie w gr. VI. Największe szanse na pierwszą lub drugą lokatę (obie premiowane awansem) mają Duńczycy, grający 13 listopada na wyjeździe z Irlandią. Teoretycznie dogonić ich może Szwajcaria, ale przed swym ostatnim spotkaniem u siebie z Norwegią (także 13.11) ma o 2 pkt. mniej od Danii i niekorzystną różnicę bramek.

TABELA GR. VI

1. ZSRR	10:6	13—8
2. Dania	9:5	13—5
3. Szwajcaria	7:7	4—9
4. Irlandia	6:8	4—6
5. Norwegia	4:10	3—9

Kalejdoskop sportowy

MŁODE POLKI — TRZECIE

REPREZENTACJA Polski zdobyła brązowy medal młodzieżowych mistrzostw świata w piłce ręcznej kobiet pokonując w meczu o trzecie miejsce zespół NRD 30:29 (10:15, 22:22). Złoty medal zdobyła drużyna ZSRR pokonując Koreę Południową 27:24 (9:16).

TENISOWY TURNIEJ W ANTWERPII

W DALSZYM ciągu rozgrywanego w Antwerpii tenisowego turnieju mistrzów, Tim Wilkinson pokonał Alaina Brichanta 6:2, 6:2, a Anders Jarryd wygrał z Joakimem Nystroemem 6:3, 6:2.

W czwartek odbędą się mecze 1/8 finału, a w jednym z nich Wojciech Fibak grać będzie z Matsem Wilanderem.

POLSKI WSPINACZ

DO tragicznego wypadku doszło 25 bm. w czasie polskiej wyprawy himalajskiej na południową ścianę szczytu Lhotse (8511 m) w Nepalu. Na wysokości ok. 7900 m zginął jeden ze wspinaczy Rafał Chołda z Katowic.

„Żeby była Polską..."

Kościół w Szwecji

„PRZYJACIELE! Mam jedno marzenie... Marzenie, żeby Szwecja była Polską!".

Z takim posłaniem zwróciła się w kazaniu do wiernych zgromadzonych w kościele Chrystusa Króla w Toruniu Monika Ljuslund, szwedzki pastor protestancki.

Wielebna Monika Ljuslund przypuszczalnie nie we wszystkim chciałaby nas naśladować, ale marzy o tym głównie, aby szwedzki Kościół ewangelicko-augsburski mógł przynajmniej w części dorównać pozycji polskiego Kościoła. Pochodzi ona bowiem z kraju, w którym odsetek wiernych stale i systematycznie maleje.

SZWEDZKI Kościół wydaje się na pierwszy rzut oka bardzo uprzywilejowany. W przeciwieństwie do większości państw europejskich w kraju **tym nie przeprowadzono formalnie rozdziału Kościoła od państwa:** Kościół ma tu nadal charakter państwowy i wykonuje niektóre funkcje administracyjne. Oficjalnie 95 proc. społeczeństwa należy do Kościoła, figuruje w jego ewidencji i płaci podatek kościelny. Z danych dostarczonych mi niedawno przez instytut szwedzki wynika jednakże, że tylko 5 proc. obywateli uczestniczy w cotygodniowych nabożeństwach, a dalsze 5 proc. bierze udział w życiu religijnym innych („wolnych" lub „dysydenckich" — jak to się często określa) kościołów protestanckich. Ocenia się też, że ok. 20 proc. ludności spotyka się w kościołach przy innych niż nabożeństwa okazjach (nauczanie religii, koncerty chóralne i organowe).

KOŚCIÓŁ przekształcił się w Szwecji w swego rodzaju **uroczysty urząd stanu cywilnego:** większość obywateli zwraca się do niego wyłącznie w przypadkach urodzin dziecka, małżeństwa czy śmierci kogoś bliskiego. Kościelne małżeństwa, które ostatnio zaczęły być znów modne ze względów snobistycznych, zawiera ok. 60 proc. par dążących do prawnego usankcjonowania swego związku. W liczbach bezwzględnych równie wiele par rezygnuje z jakiegokolwiek ślubu kościelnego czy też cywilnego.

W Szwecji buduje się od czasu do czasu świątynie Mormonów czy innych sekt (nawet meczety), ale nigdy nie słyszałem o zbudowaniu kościoła protestanckiego. Przeciwnie, przed kilkoma laty głośna stała się propozycja jednego z pastorów zburzenia nie uczęszczanych obiektów, jako środka poprawy sytuacji ekonomicznej Kościoła. Zmniejsza się także liczba pastorów, których jest obecnie w Szwecji ok. 5 tys.

KOŚCIÓŁ podlega tu formalnie państwu, które nie tylko **mianuje wyższych dostojników religijnych,** ale także **zatwierdza używane w kościele księgi,** jak mszały czy psałterze. Obecnie, zarówno w aparacie państwowym, jak i kościelnym, zaczyna się utwierdzać **przekonanie o potrzebie ostatecznego rozdziału Kościoła od państwa.**

KOŚCIÓŁ szwedzki zależny jest w znacznie większym stopniu od obywateli. Równolegle niemal z wyborami parlamentarnymi i komunalnymi odbywają się wybory do rad parafialnych, których obowiązkiem jest kontrolowanie gospodarki kościelnej. Szwedzi nie uchylają się także od wyrażania protestu przeciw takim czy innym decyzjom bądź postępowaniu władz kościelnych — przybiera to często dość ostry charakter. Również sami księża reagują bardziej jak urzędnicy, zatrudnieni na etatach. Nie mają oni co prawda prawa do strajku, ale właśnie ostatnio szykowała się akcja protestacyjna o charakterze strajkowym księży nie zadowolonych ze swoich płac.

POSTĘPUJĄCA laicyzacja rodzi różne problemy. O niektórych z nich mówiła w swoim toruńskim kazaniu pani Ljuslund w następujący sposób: **„W naszym kraju obawa przed przyszłością jest jednym z największych problemów.** Nasza młodzież ogarnięta jest upadkiem ducha z powodu bojaźni o losy świata...".

W moim odczuciu pani pastor nieco przesadza, ale problemy rzeczywiście istnieją.

Tomasz WALAT

(Sztokholm — PAP)

Kulisy śmierci Marilyn Monroe

NOWY JORK PAP. Przewodniczący wielkiej ławy przysięgłych okręgu Los Angeles, Sam Cordova, zażądał ponownego zbadania okoliczności śmierci słynnej aktorki amerykańskiej Marilyn Monroe.

Cordova oświadczył, że napływające w ostatnim czasie informacje obalają oficjalną wersję władz, według której aktorka jakoby popełniła samobójstwo. Warto dodać, że już wcześniej w prasie amerykańskiej opublikowano materiały, według których słynna aktorka została zabita przez agentów Centralnej Agencji Wywiadowczej USA przed konferencją prasową, podczas której zamierzała poinformować o podejrzanych planach tej instytucji szpiegowskiej.

Szczeciński Cmentarz Centralny - jedna z największych nekropolii świata

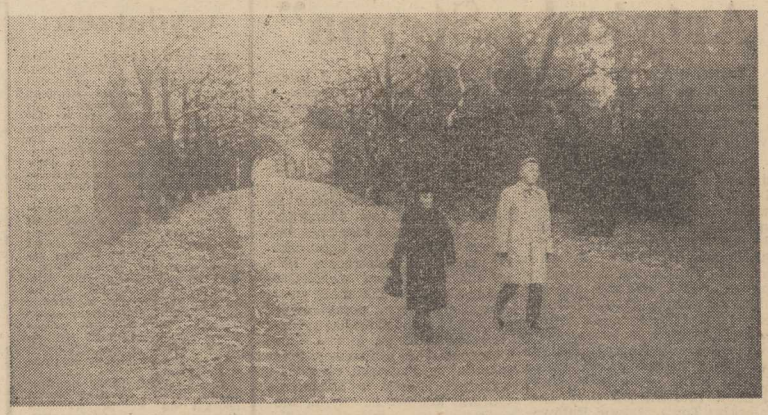

Za bramą wiecznej ciszy...

JAK co roku listopadową porą wszystkie polskie cmentarze zaludnią się, rozblysną płomykami świec i zniczy. Przed grobami przejdzie wielki pochód żywych. Bardzo to polska tradycja. Wyjątkowe z rocznych świąt.

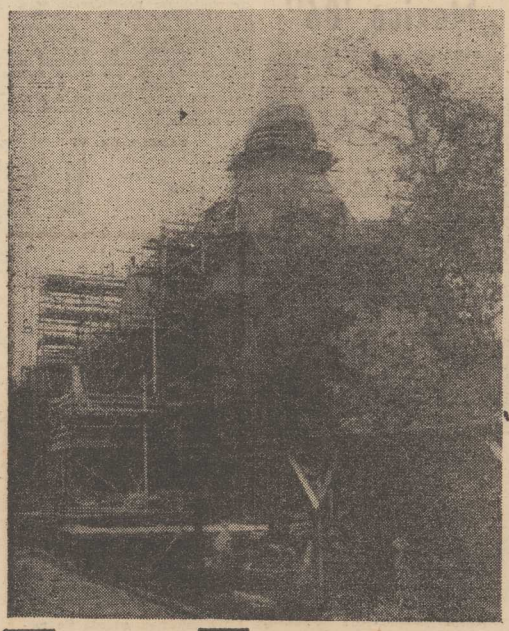

DAWNA kaplica cmentarna pomieści w przyszłości Dom Przedpogrzebowy. Obecnie przechodzi gruntowny remont, a właściwie całkowitą rekonstrukcję. Jeden z najbardziej posępnych fragmentów szczecińskiego cmentarza przemieni się w estetyczną budowlę.

* * *

Tylko 40 lat i zarazem aż 40 lat. Ogromny, majestatyczny cmentarz przy ulicy o wymownej nazwie Ku Słońcu jest już miejscem spoczynku 75 tysięcy Polaków — szczecinian. Choć jego wspaniały, przyrodniczy pejzaż pozostał ten sam, zmienił się charakter miejsca. Szczeciński Cmentarz Centralny wyjątkowy w swej architekturze, stał się w nastroju podobny do setek naszych cmentarzy polskich miast, miasteczek i wiosek.

JEDEN Z NAJWIĘKSZYCH W EUROPIE

W 1900 ROKU na rozległym podmiejskim obszarze pomiędzy obecnymi ulicami Ku Słońcu, Dworską, Wierzbową i Mieszka I założono nowy cmentarz miejski. Wzorem dla projektanta-architekta miejskiego Wilhelma Meyera były największe wówczas w Europie nekropolie — parki w Hamburgu (200 hektarów) i w Wiedniu (198 hektarów). Początkowo obejmujący 64 hektary Cmentarz Centralny w Szczecinie rozbudował się w roku 1920 do rozmiarów 153 hektarów, stając się tym samym trzecim co do wielkości w Europie. Był przy tym cmentarz szczeciński najnowocześniejszym tego rodzaju obiektem. Wyposażono go w 11 kilometrową sieć dróg dla pojazdów, oraz 60 kilometrów dróg pieszych, 21 ha sieci wodnej o 450 ujęciach. Tak jak secesyjną część śródmieścia, również i zarys cmentarnych alej wytyczono z zachowaniem harmonijnych, owalnych linii splatając je raz po raz ze sobą kształtem gwiazdy. Każda z tych alej ma własny styl i nastrój, sobie tylko właściwy charakter. Tworzy go przebogata flora parku z rozmysłem wyhodowana przez człowieka.

W MAJESTACIE NATURY

PRZYRODZIE parku-cmentarza, zaprojektowanej z prawdziwie artystyczną inwencją można się przyglądać bez końca. O każdej porze roku zachwyca swą głęboką symboliką, dyskretną elegancją. Jest to park, miejsce wycieczek i spacerów, lecz zarazem nakazujący powagę i szacunek cmentarz przeniknięty niewidzialną smugą cienia — wiążący przeszłość z dniem dzisiejszym.

W unikalnej książce z połowy lat pięćdziesiątych autorstwa Stefana Kownasa i Czesława Piskorskiego „Szczecin — miasto parków i zieleni" mamy ukazaną przebogatą przyrodę Cmentarza Centralnego. Niepodobna opisać jej tak starannie jak czyni to znany botanik prof. Kownas. Spróbujmy zauważyć to tylko, co powinno rzucić się w oczy szaremu człowiekowi.

W głąb parku wiedzie aleja Okólna, wytyczona dwoma równymi rzędami dostojnych platanów o bajecznie rosochatych pniach. To jakby trasa prowadząca w głębię naszej pamięci, w mrok przeszłości.

Przy kaplicy srebrzą się nie spotykane gdzie indziej w kraju świerki serbskie. W środku cmentarza zachwyca posępny las buków czerwonolistnych. Gdzie indziej — również w środkowej części tego osobliwego parku strzelają w górę kalifornijskie jodły, rzadkie odmiany świerków, choiny kanadyjskie, klony połyskujące srebrnymi spodami liści, czerwone dęby.

Przez cały rok zdobi ów park pyszny zimozielony dąb. Przyrodniczą architekturę klombów i skwerów dopełniają japońskie miłorzęby, zaaklimatyzowane w Szczecinie jak nigdzie w tej części Europy.

Obok wspomnianych egzotycznych drzew i krzewów rośnie tu jak w misternie utkanym kobiercu, pełnym barw o każdej porze roku, mnóstwo odmian i gatunków roślin z naszej strefy klimatycznej: dęby, klony, buki, lipy, brzozy, ciszy i graby.

Niczym kanion zamknięty po bokach ścianami ze splotów gałęzi wygląda aleja grabów stanowiąca fragment alei Widokowej.

ZA NIMI PRZYSZŁA TU POLSKA

KWATERĘ wojenną przez cały rok znaczą ogniki pamięci. Ponad 3 tysiące mogił opatrzonych skromnymi nagrobkami z gwiazdą stanowi miejsce spoczynku żołnierzy Armii Radzieckiej poległych w walkach o wyzwolenie Ziemi Szczecińskiej. Pochowano tu prochy wielu bezimiennych żołnierzy, przeniesione z pól bitewnych 1945 roku na Pomorzu. Tu również przeniesiono mogiły polskich żołnierzy, którzy zginęli na Ziemi Szczecińskiej i w Operacji Berlińskiej.

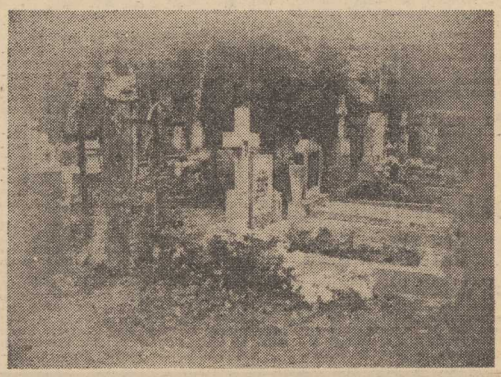

Nad wielką kwaterą poległych Rosjan i Polaków czuwa strzelisty pomnik Braterstwa Broni.

CORAZ więcej grobów w Kwaterze Zasłużonych. W cień historii odchodzą ludzie, którzy ukształtowali polskie oblicze Szczecina. W roku ubiegłym do grona spoczywających tu pionierów dołączyli Eugeniusz Wasilewski (pisarz) oraz Łukasz Niewisiewicz (malarz).

W GŁĘBI kwatery żołnierzy radzieckich pod baldachimem rozłożystych gałęzi świerków stoi obelisk z czarnego marmuru poświęcony pamięci bohaterów Wielkiej Wojny Ojczyźnianej z lat 1941—1945.

Nie opodal — mogiły słynnych polskich kapitanów Konstantego Maciejewicza i Antoniego Ledóchowskiego (obaj zmarli w 1972 roku), groby pierwszych organizatorów polskiego szkolnictwa w Szczecinie Janiny Szczerskiej i Brunona Taydelta (oboje zmarli w 1981 r.), iście londonowskiej postaci szczecińskiej literatury — Jana Papugi.

W ten zakątek trafili tylko nieliczni. Większość zmarłych, którzy przed 40 laty tworzyli podwaliny polskiego życia w tym mieście ma mogiły rozsypane w różnych rejonach wielkiego cmentarza.

* * *

1 LISTOPADA zapalimy znicze na grobach najbliższych, po których pustka zabliźnia się najtrudniej. Niejedna ręka rozpali ogień pamięci na grobach tych, którzy złożyli swe młode życie w ofierze Ojczyźnie — zginęli za wolność Waszą i Naszą. Nie braknie też znaku pamięci na zapomnianych, samotnych mogiłach. Tak każe zaduszkowy obyczaj. Ten sam na wielkiej parkowej nekropolii przy ul. Ku Słońcu — ten sam na niezliczonych cmentarzach całej Polski.

J. ŁAWRYNOWICZ
Zdjęcia: Zb. Jodkowski

POGODA DLA BIEDAKÓW

„Jak to życie przeleciało..."

NAJSZCZĘŚLIWSZA czuła się w Białych Domkach, niedaleko warszawskich Powązek. Do cmentarza było blisko, ale jej cmentarz nie przerażał. Tyle zieleni — piękne drzewa i kwiaty na kopczykach. Trawa. I te kondukty. Różni ludzie szli. Można było patrzeć jak w kinie: srebrne karety albo zwykła fura. Bogate futra albo nieowane palta. Ale płacz — jeden. Oswoiła się więc z pogrzebami już jako młoda panna.

Białe Domki... Wtedy miała najluźniej w życiu. Mieszkali tam tylko ojciec, matka i ona; dwaj bracia poszli bowiem na własne. Mieli taką wielką powierzchnię: pokój z kuchnią na troje! Aż jej się dziś wierzyć nie chce. Dzisiaj ma też pokój z kuchnią, 34 m kwadratowe, ale w środku — osiem osób. A przecież ani mama, ani ojciec, ani Zbyszek już nie żyją.

W CZTERDZIESTYM czwartym po Powstaniu zostali wysiedleni do Niemiec. Kiedy wrócili, ich domu nie było. Ktoś powiedział wtedy o tych Białych Domkach. Poszli. To było jak objawienie. Wokół gruzy, a tu oaza zieleni i rzędy prawie nienaruszonych willi. Tak mówili: „wille", chociaż nimi nie były. Ale willą stawał się każdy ocalały dach nad głową.

Wejście prowadziło do kuchni, obniżonej w stosunku do chodnika (taka półsuterena); z kuchni, po schodkach, wchodziło się do pokoju. Pokój był wyżej. Podobnych kompletów w każdej willi było cztery. Budynków zaś sześć lub osiem. Już nie pamięta. Pamięta tylko ten spokój i tę zieleń wokół. Każdy miał swój ogródek. W tym ogródku można było usiąść na stołeczku, wyciągnąć nogi przed siebie, zamknąć oczy, „patrzeć" w słońce i marzyć.

Marzenia miała Hela nieskomplikowane. Chciała dobrego chłopaka za męża i dobre dzieci. Dziewczyną była wysoką, gibką. Pewno ładną. Chłopcy raczej się oglądali. Jeden to się nawet tak obejrzał, że... poszła z nim, tyle że nie przez życie. Została z córką, która ma dziś 38 lat i nie zna swego ojca.

W Białych Domkach młodych było mało, sami starsi. Więc kiedy tak siedziała na stołeczku i myślała o swym przyszłym życiu, myśli zaczynały ją nachodzić smętne. Pannie z dzieckiem w życiu nielekko.

— **Ale co tam!** — pocieszała się. — **Jakoś będzie. Nie dam się.**

Hela jest bowiem osobą do życia nastawioną ofensywnie, a w momentach najtragiczniejszych potrafi nawet uśmiechnąć się do siebie. Do innych — nie, ale do siebie, do wewnątrz. Wtedy dzieci widzą: mamie wraca pogoda ducha.

Wtedy też wróciła. Oswoiła się już nawet z myślą o swym staropanieństwie, kiedy zaczął przychodzić Zbyszek. Nie zwracała na niego uwagi, bo przede wszystkim był żonaty, a ona nikomu nie lubi odbierać szczęścia. Poza tym przychodził z jej bratem, i to raczej wódki się napić. Robiła więc swoje — prała, cerowała, prasowała — nie zwracała na nich uwagi. Aż w czterdziestym ósmym zjawił się u nich na Wigilii. Usiadł koło niej i mówi: — **Hela, chcę być z tobą. Tamta się nie liczy. Będziesz ze mną?**

Nie pytał „wyjdziesz za mnie?", nie mówił o swoim rozwodzie. Pomyślała, że i ona nie będzie o to nigdy pytać. Ich rachunki były przecież równe: ona panna z dzieckiem, on bez rozwodu.

I postanowili żyć razem.

W trzy lata później zaczęli rozbierać Białe Domki. Zbyszek dostał wtedy mieszkanie na Mokotowie. Pożegnała więc tę swoją zieleń i ostatnią szeroką życiową przestrzeń. Na trzydziestu czterech metrach zamieszkali w sześcioro: mama, ojciec, ona, Zbyszek, Janka (nieślubna) i Rysiek — też nieślubny, ale z ojcem na miejscu.

A potem już ich tylko przybywało, choć zdarzały się i odejścia. Najpierw umarł Zbyszek...

KOCHALI SIĘ?

Takich pytań nie zadaje się kobiecie, która ma z mężczyzną pięcioro dzieci. Jeśli jest się z kimś tyle lat, bez żadnych sakramentów i urzędów, jeśli chce się z nim być, to choćby nie wiadomo co przychodziło do głowy, jest uczucie... Nieważne — jakie. Wiążące. Nawet jeśli on pije (a pił), jeśli nie wraca po nocach, bardziej nawet uważa kumpli niż ją, to przecież nigdy nie powiedział „precz", nie wygnał, a ona nigdy nie pomyślała, żeby go opuścić, choć przecież mogła.

Brała to wszystko na dystans. — **Chłop musi wypić** — mówiła sobie — i kiedy nawet się awanturował, śmiała się w duchu: przecież wrócił. No, a poza tym nie był takim wielkim pijakiem. Dzieci kochał. Najważniejsze. Dla dzieci nawet kielicha od ust odjął.

Umarł. Złapało go nagle. Dziewięć miesięcy chorował. Ona wiedziała od razu — rak. Tylko nie mówiła. Po co? Niech te swoje ostatnie chwile przeżyje w nadziei. Tak mówiła: — **Nie martw się, Zbysiu, wyjdziesz. Nie będziesz pił, wrócisz do zdrowia. Zobaczysz...**

Łudziła się zresztą, że może tak się stanie. Starała się przy nim być pogodna, chociaż w kącie chlipnęła nieraz.

A później złapało go jeszcze bardziej. Poszedł na miesiąc do szpitala. Potem, kiedy nie było już żadnej nadziei, kazali go wypisać.

Tego dnia byli w domu we czwórkę — oni dwoje i dwójka dzieci. Reszta w szkole. Patrzy, a on jakiś bardziej ożywiony, podekscytowany nawet. Zawołała sąsiadkę. Sąsiadka powiedziała: — **Przesiła się. Wyżyje, Hela...**

Patrzył na nią, chciał coś powiedzieć, ale nie mógł. Potem zaczął wołać swoją matkę. Nadeszła teściowa, wzięła go za rękę, ścisnął tak mocno... prawie krzyknęła. Widać przyszedł ból.

Przybiegła pielęgniarka. Chciała zrobić zastrzyk. Ale jakoś nie wyszło, bo zastrzyk nie poszedł do żył. Te ręce miał takie powęzłone... Wtedy on spojrzał jeszcze raz na nią, znów chciał coś powiedzieć, tak się naprężył i... jakby nagle zrezygnował. Odwrócił się na bok, z oczu poszły mu łzy, westchnął ciężko i już... Przestał oddychać.

Dzieci patrzyły przerażone na nią. A ona: — **Nie martwcie się, tatusiowi nie będzie tam źle. Nie był przecież złym człowiekiem...**

Bo przecież nie był. Lubił tylko do kieliszka zajrzeć, a który chłop nie lubi...

W cztery lata później zmarła matka, pięć lat po niej — ojciec. Też w domu. Bo u nich życie rozpoczyna się i kończy pod rodzinnym dachem. Wszystkie swoje dzieci urodziła w mieszkaniu. To dla niej taka osobista sprawa. Boi się szpitali, obcych ludzi. W swoich czterech ścianach czuje się najbezpieczniej...

PIERWSZA była Janka, ta nieślubna. Dziś ma 38 lat i pięcioro dzieci. Poszła jakby w ślady matki. Jej pierwszy syn też nie zna swego ojca. Ale dobry chłopak. Oczko w głowie Heli. Mieszka w domu dziecka. Niedługo skończy 16 lat — uprawia judo. Taki wrażliwy chłopak. Cichy, małomówny, ale dobry. Bardzo dobry. Hela odwiedza go często. Razem pójdą na działkę do rodziny, robota pali mu się w rękach. Szkoda, że jest w tym domu, ale taka wytworzyła się sytuacja. Chyba lepiej, bo nie zgodziłby się z ojczymem.

Potem był Rysiek, już ze Zbyszkiem. Kawalerem jest choć ma 32 lata. Do żeniaczki mu niespieszno, zresztą w ogóle coś się Helinym dzieciakom

ze ślubami nie układa. Pracuje w mleczarni. Na ryby chodzi. Lubi wędkować. Wypić też lubi — jak ojciec. Ale który chłop...

Potem była Bożena, 30 lat. Ta się wydała za mąż. Tylko mąż uciekł na Wielkanoc tego roku. Pochodził spod Rawy. Jego rodzice mają tam gospodarstwo, jakieś trzy hektary. Pojechał niby to na święta, a przecież ile już miesięcy minęło. Syn pisał do niego dwa listy: **„Tatusiu, przyjedź, tęsknię za tobą".** Ale nawet nie odpowiedział. A Bożena nie pojedzie. Ma swój honor. Zresztą może on wytrzymać z nimi nie mógł? W końcu widoków na własne mieszkanie niewiele, a tu osiem osób na trzydziestu czterech metrach i każda ma swoje upodobanie. Nie przyjął się. Hela więc mówi Bożenie: **„Nie przejmuj się, widać nie potrafił..."** Ale trochę jej smutno. Bo Bożenie się nie udało, choć tak się z tego ślubu cieszyli, wreszcie było normalnie: wyszła, urodziła, po bożemu...

Ela urodziła się w rok po Bożenie. Też panna z dzieckiem. Takie widać fatum nad nimi wisi. A może po prostu dziewczyny, jak i ona, temperamentne, zaś co drugi chłop o chuci tylko myśli, a potem wioo... i już go nie ma. One — widać — na tych drugich trafiają. Hela mówi Eli: **„Nie martw się, dasz sobie radę... Jak się będziesz przejmować za bardzo, szybciej życie znienawidzisz...".**

Andrzej z Elą to bliźniaki. Andrzej choruje. Zabrali go niedawno do szpitala. Był już taki chudziutki. Ledwie czterdzieści kilo wagi. Płuca, wątroba — wszystko zajęte. Rak. To też u nich jakby rodzinne. Ale tę myśl odsuwa jak najdalej. Bo z cywilną wolnością własną i dzieci pogodzić się można, ale z tym? Człowiek musi mieć przecież trochę nadziei, trochę pogody w sercu. Więc tę myśl, kogo z nich jeszcze trafić może, odsuwa. Choć przecież Zbyszka bracia też na raka...

Ten rak to u Andrzeja z wódki. Zaczął pić jak miał dziewiętnaście lat. Dziesięć lat pił. Od śmierci dziadka. Z dziadkiem był związany jak z nikim innym. Kumple wypatrzyli jego żal i pociągnęli tę nutę. No i weszło mu w krew. A taką ładną miał dziewczynę. Tylko przestała przychodzić. I już potem żadna nie przyszła.

Leszek, najmłodszy, 22 lata, kawaler... Jakżeby inaczej. Leszek pogodny jest. Też w mleczarni pracuje, z Ryśkiem. Z Leszkiem nadziei wiąże najwięcej. Jego ślub widzi w snach od dawna. Doczeka się, wie na pewno.

Lubi, jak są wszyscy razem w domu, wieczorem. Pełno ludu, ale siedzą przy stole, śmieją się, żartują.

Jest szczęśliwa, kiedy są razem. Wszystkie troski odchodzą w cień. Myśl sobie wtedy, że są zgraną rodziną. I w tym wieczornym spokoju taka ją pogoda ducha i spokój bierze, że sama wyciągnie nieraz pół litra i postawi na stole. — Pijcie — mówi — lepiej z matką niż bez niej. I jest wesoło. Nagle któryś syn pogłaszcze po głowie, córka podsunie lepszy kąsek. Inaczej! I tak się chce, żeby dłużej...

MÓWIŁA już: ciasno. Same wersalki i tapczany. Poza tym jeszcze tylko stół, szafa i telewizor. Wszystko. Aha, i żółte zasłony w brązowe kwiaty. To ociepla.

Śpią tak: Ela z Helą na wersalce, obok na łóżeczku — syn Eli. Po drugiej stronie pokoju polowe łóżko rozkłada sobie Andrzej. Na wersalce, przy telewizorze, śpi Rysiek z Leszkiem. W kuchni, na tapczanie — Bożenka, mąż (jak był) i dziecko.

Czasami jak Hela przyszła z nocnej zmiany — a nie chciała ich budzić — brała koc i spała na podłodze. Bo, na przykład, Ela usnęła z małym na wersalce.

W mieszkaniu jest czysto i schludnie. Żadnego bałaganu, brudu. Nie można się opuszczać, a przecież byłoby łatwo, bo życie nielekkie. Jak człowiek zapuści mieszkanie, to i sam niedługo się stoczy. A tak schludność w karbach trzyma. Nawet chłopaków, jak popijają.

Ale co tu ukrywać, przydałoby się większe. Składali już podania do kwaterunku kilka razy, ale odpowiedzi nie widać. Mąż Bożenki miał książeczkę mieszkaniową, pracował w budownictwie, więc jakaś nadzieja była. Tylko, że się zmył... I znów nic. Bo żeby wpłacać do spółdzielni — nigdy u nich nie było mowy. Zawsze ledwie wiązało się koniec z końcem. Nieraz jedli tylko zupkę na obiad — i to cieniutką. Ale jedli. Ona opowiadała im, że źle widzą, bo to przecież nie zupa, tylko schabowy. I śmiali się, i nawet głodni potem nie byli. Tak się tym opowiadaniem Heli nasycili.

Któregoś dnia nie wytrzymała. Piętro niżej zwolniło się mieszkanie. Nikt go nie zasiedlał. Otworzyła więc drzwi i wniosła wersalkę. Ludzie mówili, że jak zajmie — będzie jej. W biurach nie ma jednak ludzi. Same paragrafy i przemowy do łapy. Gdyby dała parę tysiączków, dostałaby to mieszkanie... Ale nawet gdyby miała, to by nie dała, choć zna takich, co zajęli i mieszkają.

Ona mieszkała tylko tydzień. Potem ją eksmitowali i musiała jeszcze zapłacić karę — 2 tysiące. A dwa tysiące, to dla niej suma ogromna. Przez tydzień chleptali zalewajkę. I nic więcej.

I już nie wierzy w inne mieszkanie. Jej życiowy komfort skończył się w Białych Domkach. Tak widać pisane w górze. Ale płakać nie będzie. Łzy zostawi sobie na własną śmierć. Bo warto żyć, choćby dla takich chwil, jak te na działce u rodziny. I śmiechu dużo, i kwiatów dużo, i kieliszka wypić można. Wypić kieliszka na powietrzu nie jest źle. Nie za dużo, tak w sam raz, żeby odjęło lat, żeby człowiek zapomniał że zmarszczki na gębie i ciasnota w domu. No i na tej działce to ona czuje się lepiej niż w ogródku przy Białych Domkach.

Helena Kacperska ma w tej chwili 60 lat. Od 1 sierpnia 1983 r. jest już na emeryturze. Swój zakład, drukarnię na warszawskich Wyczółkach wspomina z sentymentem. Zżarł jej zdrowie i nerwy, płacił klepsko, ale tu miała oddech. Wielkie maszyny, duże hale i ona — jedna z najlepszych na introligatorni. I ten wielki świat schodzących z maszyn gazet, i te w wielkim świecie znajomości z redaktorami. Krótkie, przelotne, ale przecież ważne, bo inne — taka odmiana w zwykłym życiu. Łatwiej trochę wracało się do domu.

Kiedy umarł Zbyszek, dostała 500 złotych zapomogi. Pomyślała sobie, że niewiele, ale zawsze coś. Ciepło pomyślała o Radzie Zakładowej. Przychodzi jednak po pensję, a tu — ciach — pięćset złotych mniej. Okazało się — potrącili jej zapomogę. Nic nie powiedzieli, tylko potrącili. „Pies was trącał" — pomyślała sobie i upomnieć się nie poszła.

Nigdy o nic w życiu się nie upominała. Taka jest. Nie potrzebowała niczyjej łaski i współczucia. Śmiała się w nos, gdy komuś brało się na litość. Z litością to nie do niej.

Czasami siada na działce w trawie, wyciąga nogi, patrzy w słońce i przypomina sobie Białe Domki. Myśli wtedy: jak to życie przeleciało!

Zadaję jej naiwne pytanie: — Gdyby pani mogła jeszcze raz...

— **Nie można jeszcze raz. Można tylko powiedzieć, czy się nie zmarnowało. Ja nie. W życiu trzeba kogoś mieć. A ja mam ich tyle...**

Wojciech PIELECKI

Szachowy mecz Karpow — Kasparow zbliża się do końca

Wirtuozi królewskiej gry

W MOSKIEWSKIEJ SALI KONCERTOWEJ im. Piotra Czajkowskiego, zwykle będącej miejscem konkursów muzycznych i baletowych, od 2 września królują wirtuozi gry na 64 polach. O światowy prymat walczą 34-letni Anatolij Karpow (obrońca tytułu) (pretendent). A o bilety na ten mecz jest równie trudno, jak o bilet na najatrakcyjniejszy koncert. Mimo że w sali jest ponad 1500 miejsc.

OGROMNE ZAINTERESOWANIE

ZAINTERESOWANIE szachowym „meczem stulecia", „wielkim rewanżem" za poprzedni pojedynek obu arcymistrzów — przerwany w lutym w bezprecedensowy sposób przez prezydenta Międzynarodowej Federacji Szachowej, Florencio Campomanesa — jest w Moskwie ogromne. Panuje zgodna opinia, że spotyka się dwóch najlepszych szachistów na świecie, którzy wyraźnie dominują nad resztą graczy. Ponadto reprezentują oni różne style gry: Kasparow, chociaż ostatnio znacznie okiełznał swój temperament, nadal gra ostro, nie waha się przed poświęceniem pionka, czy nawet figury za możliwość ataku. A kibice bardzo to lubią. Jego rywal preferuje grę przejrzystą, spokojną, pozycyjną. Taka konfrontacja romantyzmu z racjonalizmem.

Zresztą nawet gdyby przeciwnikiem Karpowa nie był „geniusz z Baku" Kasparow, który ma szansę zostać najmłodszym w historii mistrzem świata, lecz któryś z zawodników starszego pokolenia, o bilety byłoby równie trudno. Albowiem szachy to w Związku Radzieckim sport narodowy. W wiadomościach sportowych w radiu i telewizji najpierw są podawane wyniki kolejnej rundy szachowych mistrzostw ZSRR, a dopiero później — ligi hokejowej czy koszykówki. Zapis partii meczu Karpow — Kasparow można znaleźć niemal w każdej moskiewskiej gazecie. W kraju, w którym zawodniczo uprawia tę dyscyplinę 4,5 mln ludzi (na całym świecie — 9 mln), a dziesiątki milionów grywają amatorsko, kibic może obejść się bez komentarza, lecz nie wyrzeknie się przyjemności przestudiowania rozgrywki tytanów na własnej szachownicy.

Na ogromnej scenie Sali Koncertowej sylwetki zawodników niemal giną z pola widzenia, praktycznie nie można dostrzec wyrazu twarzy, reakcji na ruch przeciwnika. Widać to jedynie na monitorach w biurze prasowym. Ale kibiców o wiele bardziej interesują ogromne tablice demonstracyjne, na których obsługujący je chłopcy długimi tyczkami przesuwają figury, w ślad za mistrzem i pretendentem. Widzowie kibicują aktywnie: rozgrywają swoje własne partie, wcielają się — w zależności od tego, za kim trzymają kciuki — w mistrza lub pretendenta, podpowiadając mu w duchu „najlepsze" posunięcia i cieszą się, gdy uda się im przewidzieć zagranie któregoś z rywali. Gdy sytuacja na szachownicy się zaostrza, przez salę przechodzi szmer i sędziowie zapalają tablicę z napisem **„Prosimy przestrzegać ciszy"**. A takich emocjonujących momentów było w pierwszej części pojedynku wiele.

NIEWIARYGODNA OMYŁKA CHAMPIONA

NAJPIERW mistrz świata doznał wprost druzgocącej porażki, a w drugiej partii z trudem uratował remis. Później karta odwróciła się i po pięciu partiach Karpow, dzięki dwu zwycięstwom, objął prowadzenie. Po czym nastąpiła seria „pasjonujących remisów" — okres znakomitej gry obu przeciwników, chociaż pod dyktando championa. Po dziesięciu partiach niewielu ekspertów dawało pretendentowi realne szanse na zdetronizowanie mistrza. Ale po partii jedenastej sytuacja diametralnie się zmieniła: oto bowiem obrońca tytułu doznał „szachowej ślepoty". W dwudziestym trzecim posunięciu tej partii popełnił „niewiarygodny błąd" — jak to skomentował arcymistrz Mark Tajmanow — i po trzech dalszych ruchach musiał skapitulować.

Teoretycznie tak rażącego błędu nie powinni popełnić nawet zawodnicy ligi okręgowej. W rzeczywistości jednak ataki „szachowej ślepoty" zdarzają się nawet na meczach na najwyższym szczeblu. Władysław Litmanowicz pisze w książce „Nowe dykteryjki i ciekawostki szachowe", że w meczu Karpow — Korcznoj, rozegranym w 1978 r. w Baguio na Filipinach, zanotowano aż sześć takich przypadków. Rażące błędy, które teoretycznie nie mają prawa przydarzyć się arcymistrzom, to wynik znużenia psychicznego. W ciągu 5 godzin gry nie wolno pozwolić sobie nawet na chwilę dekoncentracji. Jeden błąd przekreśla cały dotychczasowy wysiłek. Dla przeciwników w Sali im. Czajkowskiego dodatkowym obciążeniem psychicznym jest ogromna stawka pojedynku.

Dziś fachowcy przyznają już większe szanse obrońcy tytułu (np. jugosłowiański komentator Dmitrije Bjelica typuje 12,5:11,5 dla Karpowa).

Ireneusz ŁUKASIK

Prezentujemy trzy wybrane partie

Mistrz obejmuje prowadzenie

PO znakomitym starcie Kasparowa, który wygrał pierwszą partię, przeważał w drugiej i z pozycji siły zremisował trzecią, mało kto przypuszczał, że mistrz świata potrafi się tak szybko odnaleźć. Tymczasem czwarta i piąta partia meczu zakończyły się przekonywającymi zwycięstwami Karpowa.

W czwartej partii Karpow dokładnymi manewrami wykorzystał trudności w obronie białych pól obozu czarnych.

Piąta partia przyniosła rozstrzygnięcie bez dogrywania. Kasparow zagrał zbyt impulsywnie — wyraźnie chciał się „odegrać". W efekcie — zbyt pobieżnie policzył warianty, powstające po ofierze pionka:

KASPAROW — KARPOW

PARTIA HISZPAŃSKA

1. e4 e5 2. Sf3 Sc6 3. Gb5 a6 4. Ga4 Sf6 5. 0—0 Ge7 6. We1 b5 7. Gb3 d6 8. c3 0—0 9. h3 Gb7 10. d4 We8 11. Sbd2 Gf8 12. a4 Hd7 13. ab5 ab5 14. W:a8 G:a8 15. d5 Sa5 16. Ga2 c6 17. b4 Sb7 18. c4 Wc8 19. dc6 H:c6 20. c5 Sd8 21. Gb2 dc5 22. bc5 H:c5 23. G:e5 Sd7 24. Gb2 Hb4 25. Sb 3Sc5 26. Ga1 G:e4

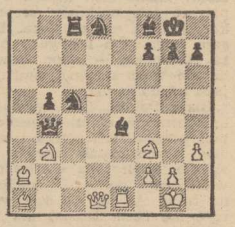

(Prawdopodobnie, wykonując posunięcie 24. Gb2, Kasparow spodziewał się wariantu 27. Sg5 Gg6 28. We8 z dużą przewagą. Dopiero teraz zauważył jednak, że po 27. Sg5 Gc2! (czarne wygrywają). 27. Sfd4 Sdb7 28. He2 Sd6 29. S:c5 H:c5 30. Hg4 We8 31. Wd1 Gg6 32. Hf4 Hb4 33. Hc1 Ge4 34. We1 Ha5 35. Gb3 Ha8 36. Hb2 b4 37. We3 Gg6 38. W:e8 H:e8 39. Hc1 Se4 40. Gd5 Sc5 41. Sb3 i białe poddały się. Wolny pionek będzie kosztował minimum figurę.

Karpow przegrywa w miniaturze!

Na miłośnikach strategii szachowej na pewno wywrze wrażenie partia dziewiąta, zakończona remisem po 53 ruchach, w której pierwsza wymiana nastąpiła dopiero w 27 posunięciu. Ci, którzy cenią subtelności taktyczne, mogą ucztować przy poniższej partii:

KARPOW — KASPAROW
OBRONA SYCYLIJSKA
10 partia meczu

1. e4 c5 2. Sf3 d6 3. d4 cd4 4. S:d4 Sf6 5. Sc3 a6 6. Ge2 e6 7. 0—0 Ge7, 8. f4 0—0 9. Kh1 Hc7 10. a4 Sc6 11. Ge3 (W wydanym dwa lata temu podręczniku „Obrona sycylijska" G. Kasparow (!) poleca w tym miejscu 11. Sb3 Za najmocniejszą odpowiedź na ruch 11 Ge3 podręcznik uważa 11... S:d4. Ze wskazówki tej nie skorzystał ani Karpow, ani jak się za chwilę przekonamy Kasparow.). 11... We8 12. Gg1 Wb8 13. Hd2 e5 14. Sb3 Sa5 15. S:a5 H:a5 16. Ga7 Wa8 17. Ge3 Hb4 (Trudno polecać to posunięcie. Zbicie na b2 jest nierealne i hetman będzie musiał za chwilę uciekać. Bardziej logiczne było ponowne Wb8, ale ruch ten kłóciłby się z agresywnym stylem Kasparowa.) 18. Hd3 Ge6 19. f5 Gd7 20. Wa3 Ha5 (20... H:b2? 21. Wb3) 21. Wb3 b5 (Przewagę mają białe i ofiarą pionka Kasparow postanawia „zmącić wodę".) 22. ab5 ab5 23. S:b5 Gc6 24. Gf3 Wab8 25. c4 Ha8 26. Gg5 G:e4 27. G:e4 S:e4 28. G:e7 W:e7 29. Wa3 Hc6 30. b4 h5 31. Sa7 W:a7! 32. W:a7 W:b4 33. Hf3 W:c4 34. H:h5 Sf2+! (Błyskotliwe zdolności taktyczne Kasparowa przychodzą mu na ratunek!) 35. Kg1 Sh3+ 36. Kh1 (36. H:h3? Hb6+) 36... Sf2+ 37. Kg1 i remis.

To, co wydarzyło się w 11 partii będzie przedmiotem rozważań i ocen jeszcze przez wiele lat. Już tak jest w świecie sportu, że największe wrażenie na kibicach wywierają nie wielkie zwycięstwa, ale wielkie porażki...

Dlaczego Karpow popełnił błąd, którego powinien uniknąć przeciętny amator? Czyżby zdecydowana przewaga w poprzednich partiach uśpiła jego czujność tak dalece?

KASPAROW — KARPOW

OBRONA NIMZOWITSCHA
11 partia meczu

1. d4 Sf6 2. c4 e6 3. Sc3 Gb4 4. Sf3 0—0 5. Gg5 c5 6. e3 cd4 7. ed4 h6 8. Gh4 d5 9. Wc1 dc4 10. G:c4 Sc6 11. 0—0 Ge7 12. We1 b6 13. a3 Gb7 14. Gg3 Wc8 15. Ga2 Gd6 16. d5 S:d5 17. S:d5 G:g3 18. hg3 ed5 19. G:d5 Hf6 20. Ha4 Wfd8 21. Wcd1 Wd7 22. Ha4

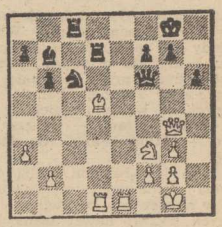

22... Wcd8?? (Stało się! Tymczasem po 22... Wdc7 przewaga białych byłaby raczej symboliczna.) 23. H:d7! W:d7 24. We8+ Kh7 25. Ge4+ i czarne poddały się. Po 25... g6 26. W:d7 Ga6 27. G:c6 białe uzyskują kolosalną przewagę, a nie można 27... Hc6 ze względu na mata 28. W:f7.

Podobna porażka przytrafiła się Karpowowi tylko raz, w meczu z Korcznojem, trzynaście lat temu...

Po 11 partiach wynik brzmiał 5 1/2:5 1/2. Mecz rozpoczynał się na nowo.

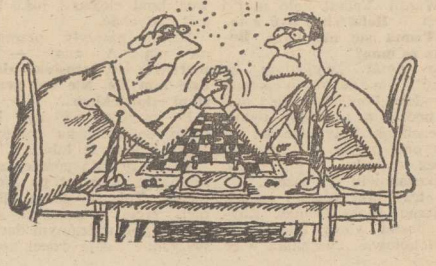

Zabawa (dla) trzech pokoleń

Zaczarowany świat „Lego"

JAK świat długi i szeroki znane są dwa duńskie produkty — piwa browarów „Tuborga i Carlsberga" oraz składane zabawki systemu „Lego". Te ostatnie nie muszą być specjalnie reklamowane. W Kopenhadze wystarczy znaleźć figury w naturalnej wielkości gwardzistów królewskich, spełniających dwie funkcje: ustawione są zawsze przed sklepami firmowymi przedsiębiorstwa rodziny Christiansenów „Interlego A/S" wskazując wejście do królestwa bajecznych, kolorowych zabawek, a takie ukazują nieograniczone wręcz możliwości konstrukcyjne systemu plastikowych klocków.

Zakładając w 1932 roku fabrykę zabawek drewnianych Ole Christiansen w najśmielszych marzeniach nie przypuszczał, że wkrótce po wojnie stanie się prawdziwym magnatem w tej branży. Wierzył w pomysłowość dzieci, rozumiał ich psychikę. Uważał, że zaakceptują one tylko takie przedmioty zabaw, które nie będą w stanie ich znudzić. Dzieci powinny rosnąć wraz ze swoimi ulubionymi przedmiotami. Stąd też drzemiący w tym człowieku pomysł stopniowo był rozwijany i doskonalony. Zaś zmaterializowany w postaci systemu składanych plastikowych klocków „Lego", co po duńsku oznacza „baw się dobrze", zawojował bez przesady cały świat.

Pierwsze zestawy plastikowych klocków opracowano już w 1949 roku. Cennych wskazówek udzielał dorastający syn Christiansena. Otóż każdy element wchodzący w skład zestawu musi mieć kształt prostej figury geometrycznej i z łatwością dawać się zmontować z innym elementem tego samego zestawu. Jeżeli jeszcze będą one wykonane z tworzywa dobrze „trzymającego" jaskrawe kolory, dziecko z łatwością uruchomi swoją wyobraźnię, będzie w stanie montować z tych elementów najdziwniejsze przedmioty. Firma Christiansenów — jej udziałowcem z czasem stał się wspomniany syn — wiernie trzymała się tych zasad. W efekcie w 1958 roku wyprodukowano pierwsze klocki systemu „Lego".

Przed dziesięciu laty fabryka w Brillund nie była już w stanie samodzielnie sprostać rosnącym potrzebom rynku. Zaczęła się więc umiędzynarodawiać, przekształcając się w 1976 roku w holding skupiający 40 przedsiębiorstw pod wspólną nazwą „Interlego A/S". Trzecia generacja menedżerów tego towarzystwa podporządkowała się woli „dziadka" Christiansena — „Interlego" jest nadal własnością tej samej rodziny. Tradycji stało się zadość. Zaś sama rodzina skrzętnie strzeże swoich tajemnic, uchylając się nawet od publikowania danych o obrotach firmy.

Dzisiaj plastikowymi cackami ze znakami „Lego" bawią się dzieci ze 120 państw. Aż po nad 97 proc. produkcji duńskiego holdingu sprzedawanych jest poza granice kraju. Wyrowy pięciotysięcznej załogi trafiają nie tylko na rynek Europy Zachodniej czy USA, ale także do państw Trzeciego Świata, ChRL i krajów RWPG.

Klocki „Lego" wierne jednemu systemowi konstrukcyjnemu poszły za modą i nowoczesnością. Oferuje się już nie tylko zestawy do budowy domów, ale również do montowania poruszanych silnikami elektrycznymi kolejek, stacji kosmicznych itd. Bawią się nimi i dzieci, i dorośli.

Marek RYCZKOWSKI

Światowy Ruch Samarytan

JAK już informowaliśmy, w Szczecinie przebywał dr **Chad Varah**, prezydent **Międzynarodowego Stowarzyszenia Samarytan.** Angielski gość bawił w naszym kraju na zaproszenie Centralnego Ośrodka Społeczno-Prawnego przy ZG ZSMP. W trakcie wizyty w Polsce Chad Varah odwiedził Warszawę, Piotrków oraz Szczecin i Wrocław.

Znając szczegółowy program pobytu prezydenta samarytan w Polsce, a także w Szczecinie czekaliśmy na dr. Ch. Varaha na lotnisku w Goleniowie. Bowiem tylko w drodze z lotniska do Szczecina mieliśmy możliwość przeprowadzenia dłuższej rozmowy.

— Czy jest to pańska pierwsza wizyta w Polsce?

— Nie. Byłem w Waszym kraju już kilka razy. Co prawda ostatnio miałem dłuższą przerwę. Jestem więc w Polsce po przerwie liczącej chyba 7 lat. Ale mogę o sobie powiedzieć, że znam Polaków dużo wcześniej. My Anglicy żywimy do Was dużą sympatię. Może należy to określić inaczej: jest to także i wdzięczność wynikła ze wspólnej sytuacji, sprawy. Gdy 1 września Niemcy zaatakowali Polskę także Anglia wypowiedziała im wojnę. A później wielu Polaków trafiło na Wyspy Brytyjskie i walczyło razem z nami przeciwko Niemcom. I właśnie wówczas miałem możność poznania Polaków. Ludzie odważni i życzliwi nawzajem do siebie.

— Są to doktorze wrażenia sprzed bez mała 50 lat. A jak dzisiaj ocenia pan Polaków? Jest już pan w naszym kraju od kilku dni i chyba można prosić o pierwsze wnioski.

— Jestem krótko w Polsce. Ale zwracałem szczególną uwagę na otoczenie w którym przebywam. Spoglądałem na ludzi na ulicy. Chyba się dużo nie zmieniliście. Jesteście dla siebie nawzajem życzliwi. Na wielu twarzach gości uśmiech.

— Człowiek uśmiechnięty, zadowolony, jest chyba osobą skłonną do przekazania swoich dobrych cech innym?

— Oczywiście. Jednak bywają i takie rozwiązania, że trudne sytuacje, przeżycia, wyzwalają w ludziach chęć działania, chęć niesienia pomocy innym. Nawet ciężkie doświadczenia życiowe jednych mogą stać się tworzywem do wywołania reakcji pozytywnej, ze społecznego punktu widzenia: było mi źle a więc muszę działać tak, aby innych przed tym ustrzec, aby im pomóc. Muszę wyciągnąć do nich rękę i serce aby nie znaleźli się w takiej sytuacji w której ja się kiedyś znalazłem.

— Ruch Samarytan, sieć telefonów zaufania, której pan jest prezydentem obejmuje dzisiaj 27 krajów na świecie. Czy czuje się pan ideologiem ruchu pomocnej dłoni i gorącego serca? Czy Wasz ruch można określić mianem ruchu posiadającego w herbie płomienne serce i życzliwość dla innych?

— Jestem przede wszystkim naukowcem. Moje rozważania, moja działalność naukowa skoncentrowana została na wzajemnych stosunkach międzyludzkich. Społeczeństwo składa się z ludzi silnych i słabych. Doszedłem do wniosku, że ludzie silni są agresywni. Istniejące dzisiaj systemy pobudzają tę agresję. Film, telewizja...

— Przepraszam, że panu przerwę, ale czuję się zawiedziony tym stwierdzeniem. Przypomina mi ono obiegowe i płytkie określenia. Kto zawinił? Telewizja bo pokazuje filmy wojenne, gangsterskie... Gdy jest wojna to obowiązkiem samarytan jest niesienie pomocy ofiarom wojny. Czy człowieka dojrzałego może zdemoralizować oglądanie brutalnych filmów?

— Mówiąc o brutalności prezentowanej przez środki masowego przekazu mam na myśli nie filmy, ale ukazywanie w sposób wręcz fotograficzny prawdziwych zajść. Eksponuje się w takich informacjach fragmenty drastyczne, mocne. Moim zdaniem taka ekspansja brutalności wywołuje u ludzi silnych chęć naśladownictwa. Natomiast ludzie słabi spychani są do „drugiego rzędu".

— Kto pańskim zdaniem spełnia znamiona człowieka słabego? Czy ma pan na myśli kwestię siły fizycznej?

Żyć serdecznie i życzliwie

Dr Chad Varah.

— Obiegowe określenie człowieka słabego opiera się na sile fizycznej. Ale człowiek słaby to także sfera psychiki. Jednak muszę to podkreślić z całym zdecydowaniem, że wnętrze człowieka agresywnego, brutalnego jest puste. Zaś człowiek nie demonstrujący agresywnego zachowania, człowiek, któremu ideologia siły nie odpowiada, bo po prostu jej nie przyjmuje, ma bogate wnętrze. Ze społecznego punktu widzenia jest on człowiekiem bogatym, potrzebnym społeczeństwu. Jest to jednostka mająca w swojej dyspozycji atuty i zachowania twórcze.

— Wróćmy jednak do ludzi słabych, do ludzi nie mogących się uporać ze swoimi codziennymi kłopotami. Wielu, bardzo wielu żyje samotnie. To z myślą o nich zamieścił pan w prasie ogłoszenie „Zanim popełnisz samobójstwo zadzwoń do mnie — MANsion 9000". Anons tej treści ukazał się na terenie Wielkiej Brytanii na początku lat pięćdziesiątych. Jest to chyba data graniczna powstania dzisiejszego Stowarzyszenia Samarytan?

— W taki sposób narodził się pierwszy telefon zaufania. Wiedziałem, że zyska on społeczne zaufanie, że jest potrzebny. Ale okazało się, że moje oczekiwania były zbyt skromne. To tylko potwierdziło moje przekonanie, że istnieje wśród narodów wielkie zapotrzebowanie na cierpliwość, życzliwość. Dzisiaj w ponad 300 ośrodkach samarytan zlokalizowanych niemal na terenie całego globu działa ponad pół miliona aktywnych samarytan. Rocznie nasze telefony zaufania udzielają prawie 4 mln porad. To tak sucho brzmi — porada. Jeden telefoniczny sygnał czasami stanowi dialog trwający wiele godzin. Przecież dyżurujący przy aparacie samarytanin nie widzi osoby z którą rozmawia. Musi więc tak prowadzić dialog aby dać z siebie wszystko co potrafi, odwieść np. przyszłego samobójcę od zamachu na swoje życie.

— Mówiąc o zasięgu samarytan i o ich liczbie można dojść do przekonania, że jesteście wielką, profesjonalną instytucją. Czy samarytanin dyżurujący przy telefonie zaufania musi być lekarzem, duchownym, psychiatrą lub pedagogiem?

— Nie, nie, nie. W 1984 roku my, samarytanie wystąpiliśmy z Międzynarodowej Federacji Pomocy Telefonicznej. Organizacja ta lansowała bowiem wielce szkodliwą doktrynę „obsadzania" dyżurów przy telefonach zaufania przez zawodowców. Panowała tam opinia, że tylko lekarz, że tylko specjalista z dyplomem potrafi uzdrowić ludzką duszę. Sięgano w trakcie dyżurów po pomoc duchownych. Jest to zła doktryna. Uważam ją za szkodliwą. Sam jestem osobą duchowną. Prowadzę swoją parafię. Ale wiem, że np. duchowny nie powinien — tylko z tej racji, że jest duchownym — zasiadać przy telefonie zaufania. Każda religia, a więc każdy duchowny staje się mentorem. Staje się człowiekiem pouczającym, nawołującym. A czy tak winien zachowywać się „dyżurant" w trakcie telefonicznej rozmowy z osobą, która jest zdecydowana targnąć się na swoje życie? Moim zdaniem profesjonaliści mogą uczestniczyć w ruchu samarytan, w ruchu telefonów zaufania, ale nie dlatego, że dysponują określoną wiedzą fachową. W naszej pracy potrzebna jest przede wszystkim chęć czynienia dobra, chęć niesienia pomocy innym ludziom. Serdeczność, cierpliwość, znajomość życia, znajomość dnia, jego problemów, to wiedza, której nie można nabyć na uczelniach. Dyplom o niczym nie świadczy.

— Jest więc pan zdecydowanym przeciwnikiem „urzędowej serdeczności". Wiem, że wiele pracy poświęcił pan także niwie prewencyjnej czy też prawnej. Współpracował pan na odcinku działań naukowych, których celem było „rozgryzienie" agresywnych zachowań gwałcicieli. Osobiście nieco się dziwię temu pańskiemu zainteresowaniu. Gwałciciel, to przecież ostatni z ludzi agresywnych. Dla takiego osobnika jego agresywność opatrywana jest dodatkowymi działaniami, działaniami szczególnie brutalnymi.

— Jako samarytanin poznałem dobrze mechanizmy psychiczne i moralne gwałcicieli. Gwałciciel to człowiek stworzony z nienawiści. Ona determinuje jego działania. A nienawiść u gwałciciela przybiera szczególnie drastyczne formy. Sam akt dokonania gwałtu jest jeszcze wspierany dodatkowymi czynami: pobiciem wyjątkowo brutalnym, okaleczeniem. Moje zainteresowania, zainteresowania samarytanina, dotyczyły drugiej strony tego zajścia — osoby, która stała się ofiarą brutalności i agresji gwałciciela. Bardzo często zapomina się o skutkach psychicznych o zmianach w świadomości ofiar gwałtów.

— Wracając do profesjonalności w naszych działaniach. Organizacja skupia pół miliona ludzi. A tylko 11 pracuje etatowo. Przy telefonie zaufania mogą dyżurować lekarze czy prawnicy. Jednak mogą oni stanowić tylko grupę doradców dla dyżurującego samarytanina. On jeden i tylko jeden jest w trakcie dyżuru osobą wiodącą. Chcę być dobrze zrozumianym. Lekarz — samarytanin to zupełnie coś innego niż lekarz dyżurujący przy telefonie zaufania tylko dlatego, że jest lekarzem.

— A więc spontaniczność, serdeczność, a przede wszystkim wynikła z potrzeby działania, z potrzeby serca chęć niesienia pomocy innym — tak należy zdefiniować ruch samarytan, ideę telefonów zaufania...

— Tylko taka istnieje przed nami droga. Nasz ruch będzie się nadal rozwijał, bo jest on wynikową życia jakie wokół nas się toczy. My w nim uczestniczymy. Od nas samych — nie tylko od samarytan — zależy, czy agresja zastąpi odruch serca, życzliwość.

— Panie doktorze. Jest pan gościem Ośrodków Społeczno-Prawnych organizacji młodzieżowej działającej w Polsce. Ta instytucjonalna forma niesienia pomocy innym przez ludzi młodych nie znajduje odpowiednika w ruchu samarytan.

— To nie ma nic do rzeczy. Idea niesienia pomocy nie musi posiadać określonych ram, podziałów.

— Pańska ocena działań naszego ruchu pomocy bliźnim w sytuacjach trudnych?

— Interesuję się zagadnieniami niesienia pomocy bliźnim od dawna. Znane mi są więc nie od dnia dzisiejszego poczynania w tym zakresie mające miejsce w Polsce. Oceniam je pozytywnie. Nie chcę ani nie mam takiej potrzeby, abym pouczał. Przecież u podłoża powstania ośrodków leży to samo co w Ruchu Samarytan — pomoc drugiemu człowiekowi, serdeczność...

— O ile się orientuję w Gdańsku istniał telefon zaufania, którego zespół wszedł w skład Ruchu Samarytan. Czy nadal jest to jedyne wasze „przedstawicielstwo" w Polsce?

— Trudno mi w tej chwili na to pytanie szczegółowo odpowiedzieć. To prawda, że nasi reprezentanci, reprezentanci naszego Ruchu Samarytan działali w Gdańsku. Jednak numer tego telefonu zaufania nie istnieje już w naszym wykazie. Ale powtarzam, trudno mi na to pytanie w tej chwili odpowiedzieć.

— Czy istnieją jakieś terytorialne „przeciwwskazania" dotyczące członkostwa w Ruchu Samarytan?

— Chyba rozumiem sens czy podtekst tego pytania. Odpowiem na nie pytaniem: czy gdyby pan tonął w morzu pełnym rekinów i pojawiłby się nad panem helikopter, z którego spuszczono by linę, czyli udzielono by panu ratunku, spoglądałby pan na znaki widniejące na owym helikopterze? Czy pytałby się pan jego kapitana, skąd pochodzi i jakich jest przekonań? Chyba nie... Życzliwość, serdeczność, pomoc to najszlachetniejsze uczucia z jakimi ludzkość ma do czynienia. One są ponadnarodowe i ponadustrojowe. Po prostu to, kim jesteś, skąd się wywodzisz i jakich jesteś przekonań politycznych, dla nas samarytan jest obojętne. Dla nas istnieje jeden wyróżnik: serce twoje dla twojego bliźniego.

— Rozumiem więc, iż nic nie stałoby na przeszkodzie gdyby polskie telefony zaufania zechciały wejść w skład kierowanego przez pana Ruchu Samarytan?

— Ależ oczywiście. Zawsze z sercem witamy innych postępujących identycznie jak my. Może źle powiedziałem — identycznie. Działających na tych samych kierunkach. Rozumiem, że kończymy naszą rozmowę, bo zbliżamy się już do Szczecina a moi gospodarze zagwarantowali mi na jutro bogaty program. Cywilizacja, w której żyjemy, oprócz dobrych zjawisk niesie nam jedno zło: żyjemy szybko, samotnie. Życzliwość i serdeczność stają się w coraz szerszych kręgach pojęciami nieznanymi. Coraz więcej ludzi nie nadąża za tempem życia. O nich musimy myśleć, dla nich musimy żyć, im musimy pomagać. Pomagając drugiemu doskonalisz sam siebie — nie zapominajmy o tym jakże prostym stwierdzeniu.

— Dziękujemy za rozmowę, życząc panu, panie doktorze oraz samarytanom, czyli ludziom życzliwym i gorącego serca wszystkiego najlepszego w pełnieniu tej trudnej, służebnej misji, której się poświęciliście.

Rozmawiał: Maciej CZEKAŁA

TELEFON zaufania. Tu tworzy się ruch serdecznej pomocy i życzliwości pomiędzy nie znającymi się ludźmi.
Foto: Z. Jodkowski

Temat do rozmyślań

Nakaz życia uważnego

Rozmowa z dr. Andrzejem Kasią, filozofem z Instytutu Filozofii UW

— ŻYJEMY w czasach, w których zapanował racjonalizm i wyzwolił nas od przesądów, tematów tabu. A jednak... taki temat istnieje. Mówimy o nim niechętnie, odsuwamy jakby do podświadomości, bo napawa nas lękiem. To śmierć. Dlaczego? Dlaczego tak trudno pogodzić się z myślą o jej nieuchronności?

— Może postawmy najpierw kwestię, trawestując pytanie Nietzschego: **ile świadomości śmierci potrzeba do życia?** W historii filozofii znane są dwie skrajne postawy wobec śmierci. Pierwszą, najbardziej nonszalancką, reprezentuje filozof grecki — Epikur, który mówi: „nic śmierci do nas, albowiem dopóki my jesteśmy, nie ma śmierci, a jak jest śmierć, to nie ma nas". Druga, niemieckiego filozofa M. Heideggera, nastawiona jest z kolei na jak najszersze uwzględnienie faktu skończoności naszego bycia: „człowiek to bycie dla śmierci". Nie jestem jednak ani za tym, aby uciekać, wzdrygać się na samą myśl o śmierci czy też nieustannie powtarzać sobie „memento mori" i w każdym swoim odruchu zauważać możliwość niebycia. Tylko żeby móc rzec: „nic śmierci do nas", musimy najpierw mieć świadomość naszego bycia dla śmierci, oswoić się z nią, zżyć, spoufalić.

INNYMI słowy: potrzeba nam bardzo dużo świadomości śmierci, bardzo intensywnej, inaczej nasze życie będzie niekompletne, okaleczone, wypełnione fantazmatami cielęco-optymistycznymi, a nie przepojone tym, co najrealniejsze, najkonkretniejsze i to właśnie życie w sposób fundamentalny konstytuujące. A przecież tym, co życie konstytuuje, jest właśnie śmierć. Musimy respektować własną skończoność jako pewien rodzaj stałej ludzkiego bytowania. A z tego w praktyce powinien wynikać nakaz życia odpowiedzialnego i — używając słów poety Edwarda Stachury — uważnego.

— Kiedyś Einstein zapytany „jak żyć" odpowiedział krótko: tak, jakby się miało jutro odejść. To znaczy, gdybym wiedział, że jutro będzie koniec świata, to dziś zasadziłbym jeszcze drzewko. Coś w tym jest...

— O właśnie! O sadzenie takich drzew w postaci działań i postępowania w człowieczej codzienności chodzi w odpowiedzi na pytanie, jak żyć z myślą o śmierci, jak sobie radzić ze sobą, ze światem. Albo można i tak powiedzieć: człowiek najpełniej uświadamia sobie własne istnienie, gdy odważnie staje twarzą w twarz z faktem, że kiedyś umrze. Zdanie sobie sprawy, że nasze dni są policzone, że tylko od nas zależy to, czy wykorzystamy życie w pełni, do końca jest równoznaczne z przebudzeniem się do istnienia.

— NIERAZ więcej odwagi trzeba, by żyć...

— Bo nieraz musimy wykazywać się w życiu walecznością żołnierza, nie marnować swego czasu. Pamiętajmy, że na to, aby tylko pożyć — niewiele potrzeba życia. Ale nieodzowne — wiele go w sobie stwarzać i utrzymywać, by móc być kimś i mieć z czym stanąć na „zmianie istnienia".

— Pisał pan, że o samej śmierci możemy powiedzieć dokładnie tyle samo, co o nicości.

— Albowiem niepodobna swojej śmierci równocześnie poznać — żyjąc. Badanie śmierci jako czegoś, co nastąpiło i trwa po życiu, a nie tylko jako ostatniego momentu umierania, zaniknięcia wszystkich scalających funkcji organizmu — zdaje się być dla człowieka żyjącego tak samo niemożliwe, jak opisanie nicości, niebytu. Mogę wiele razy umierać — ale zawsze będzie to w trybie niedokonanym.

— A jednak próbę taką podjął w swej słynnej książce „Życie po życiu" R. A. Moody.

— Ułatwił sobie znacznie tę kwestię, uwzględniając jedynie reanimowanych, a nie umarłych po prostu. Co do tych pierwszych bowiem to zawsze pozostaje niejasne: czy na pewno byli „dostatecznie" umarli, czy też może „umarli" powierzchownie nader, o czym świadczy najdobitniej fakt, że właśnie udało się ich odratować.

— CZYLI wiemy jedynie, że śmierć jest. Ale nie wiemy zbyt dokładnie, czym jest?

— Na to pytanie nigdy nie potrafimy odpowiedzieć, bo ze śmiercią kończy się i nasz świat.

— Często dopiero śmierć kogoś bliskiego stawia nas oko w oko z faktem skończoności własnego istnienia.

— I wyrywa nas z zaczarowanego kręgu stereotypu „umiera się", „człowiek jest śmiertelny", „wszyscy umrzemy". Wyrywa nas skutecznej z tego kręgu odgradzającego nas od autentycznego istnienia aniżeli własne otarcie się o śmierć. Doświadczyłem tego wyraziście po śmierci mego ojca, choć przedtem samego mnie wydobyto ze stanu śmierci klinicznej. Był to przede wszystkim rodzaj zdumienia: jak to? — to dalej będą wychodzić te same gazety, które on czytał codziennie, a on już nic o tym nie będzie wiedział?! Jak to możliwe, żeby świat w absolutnie taki sam sposób jak dotychczas toczył bieg swoich spraw dużych i małych już zupełnie bez jego na wszystko jakiejkolwiek reakcji? Życie biegło dalej i to było najtrudniejsze do uwierzenia.

TUŻ po śmierci ojca zauważyłem, że w o wiele większym stopniu „lgnę do ludzi", że jestem na nich bardziej otwarty, bardziej przejmujący się ich sprawami, a głównie samym faktem ich istnienia jako żywych. Było to intensywne przeżywanie owego „póki my żyjemy", przy czym to „my" stanowiło składnik najważniejszy. Zauważyłem też, że śmierć kogoś bliskiego wytwarza w człowieku dążenie, za wszelką cenę, do bycia w ludzkiej wspólnocie, której może dotychczas nie doceniał...

— A zatem jak przyswoić sobie tę zwyczajną mądrość życia, nakazującą akceptować porządek natury? Jak uodpornić się na lęk przed śmiercią?

— Tu za każdym razem będziemy nowicjuszami. Nikt nie może przewidzieć, zaplanować, jak zachować się w tym ostatnim momencie. Skwituję więc naszą rozmowę słowami wielkiego amerykańskiego pisarza W. Faulknera: „Do tego, by zrobić człowieka — potrzeba dwojga, ale potem każdy umiera już sam...".

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:

Teresa KWAŚNIEWSKA

Wspólne wydanie dzieł Brechta

PO RAZ pierwszy dojdzie do wspólnego wydania przez oficyny NRD i RFN dzieł Bertolta Brechta. Przedsięwzięcia tego podjęli się frankfurcki Suhrkamp Verlag oraz berliński Aufbau-Verlag. Pierwszych 7 z 30 zaplanowanych tomów ukaże się jesienią 1987 r.

Przedstawiciele obu wydawnictw podkreślili, że przygotowywana edycja dzieł Brechta uwzględni najnowsze badania międzynarodowe nad spuścizną tego dramaturga i poety. Szczególną uwagę poświęci się pierwotnym wersjom dzieł Brechta.

Mozaika z IV wieku

CENNĄ mozaikę pochodzącą z IV wieku odkryto w miasteczku Casariche, nie opodal Sewilli. Mozaika ta, stanowiąca fragment stropu w sypialni bogatego Rzymianina, zachowała się w dobrym stanie, a farby nawet nie straciły intensywności. Przedstawia ona „Sąd Parysa". W rejonie Casariche już wcześniej odkryto wiele pamiątek z okresu panowania Rzymian na Półwyspie Iberyjskim. Część z nich eksponowana jest w Muzeum Archeologicznym w Madrycie.

To dopiero szczęki!

REKIN-OLBRZYM, bohater słynnego amerykańskiego dreszczowca „Szczęki" jest zaledwie miniaturową zabawką wobec żyjącego przed milionem lat swego dalekiego krewnego. Badacze z Instytutu Smithsona zrekonstruowali parę szczęk rekina, który w swej paszczy mógłby swobodnie pomieścić samochód „Volkswagen". Szczęki pierwotnego rekina znalezione zostały przed kilku laty w miejscowości Aurora w Północnej Karolinie.

Słońce coraz niżej...

Fot. Zb. Jodkowski

Muzeum w Kąsnej

W hołdzie Paderewskiemu

IGNACY Jan Paderewski — to postać szczególna w polskiej historii — wspaniały pianista i ceniony kompozytor, w pewnym okresie także mąż stanu, polityk i działacz społeczny, cieszył się ogromnym

autorytetem jako muzyk — był synonimem wielkości polskiej muzyki na świecie. Jego działalność patriotyczna na rzecz Polski jednała mu powszechne uznanie i głęboki szacunek. Dzięki swoim różnorodnym kontaktom z najwybitniejszymi politykami i szerokim znajomościom przez wiele lat był prawdziwym ambasadorem spraw polskich. Łączył umiejętnie wielki talent z ogromną wolą, gruntowną wiedzą, ale przede wszystkim tytaniczną wprost pracą.

Najbardziej wszechstronny okres jego działalności — to lata 1890—1914. Są to przede wszystkim pasma triumfów pianistycznych. Nieco wcześniej rozpoczął twórczą pracę kompozytorską, trwającą do roku 1907— kiedy to zaniechał całkowicie komponowania. Jako twórca znany jest głównie z licznych utworów na fortepian solo i mniej licznych na fortepian z orkiestrą. W swoim kompozytorskim dorobku posiada 3 cykle pieśni, sonatę na skrzypce i fortepian, a także operę „Manru" i jedną Symfonię.

W 125 rocznicę urodzin wielkiego Polaka, w listopadzie br. otwarte zostanie w Kąsnej k. Tarnowa muzeum, które zarazem będzie domem pracy twórczej dla młodych pianistów i kompozytorów.

Paderewski stał się właścicielem majątku w Kąsnej w 1897 r. i podczas pobytów w Polsce spędzał tam zawsze wakacje letnie. Dr Franciszek Pulit — inicjator powstania tej placówki — zgromadził już wiele pamiątek i dokumentów związanych z osobą artysty, planuje się także zakup fortepianu, na którym grywał wielki pianista. Całości przedsięwzięcia patronuje Tarnowskie Towarzystwo Muzyczne.

Grające kamienie

W PARYSKIM Muzeum Człowieka czynna jest stała ekspozycja prezentująca ok. 250 (spośród posiadanych 7 tys.) różnego rodzaju instrumentów muzycznych. Ich pochodzenie potwierdza, że już w bardzo wczesnych etapach rozwoju człowiek różnymi sposobami wytwarzał dźwięki i rytmy, początkowo głosem, a następnie instrumentami dętymi, strunowymi czy perkusyjnymi.

Jednym z najciekawszych eksponatów jest prehistoryczny wietnamski instrument muzyczny, składający się z 10 ciosanych kamieni różnej długości. Natrafiono na nie przypadkowo podczas pracy buldożerów. Po przewiezieniu do Paryża, umieszczono je w muzeum, chociaż nikt nie zdawał sobie wówczas sprawy z ich właściwego zastosowania. Po rozpakowaniu zostały uszeregowane na stole przez lubiącego porządek pracownika w kolejności ich długości (najdłuższy ma przeszło metr), a następnie pokazane specjaliście z dziedziny prehistorii, Harperowi Kelly. Ten zaś, przyglądając się kamieniom, począł machinalnie bębnić po nich palcami, co wydobyło dźwięk o zadziwiającej czystości. Wywnioskowano, że jest to zapewne kamienny instrument muzyczny, mający prawdopodobnie wiele tysięcy lat. Nikt jednak nie wie jak był on używany.

Film o Paustowskim

W MOSKIEWSKIEJ wytwórni nakręcono film o Konstantym Paustowskim. Scenariusz napisał Wsiewołod Iljiński, konsultantami byli syn autora „Kolchidy" Wadim Paustowski oraz literaturoznawca Lew Lewicki. — W naszym filmie, który nosi tytuł „Sam na sam z jesienią" — mówi reżyser Nikołaj Jakubowski — chcieliśmy pokazać osobowość pisarza i jego osiągnięcia twórcze.

Piórkiem Kiry

Piękny wiek poetów

OD wielu lat koresponduję ze znanym pisarzem — poetą, prozaikiem i tłumaczem — Tadeuszem Chróścielewskim. Obok listów i uroczych kartek, których uzbierała się spora paczuszka, otrzymuję także książki z przemiłymi dedykacjami. Po lekturze trafiają na półkę, na której stawiam książki opatrzone takimi właśnie autografami. Przez blisko trzydzieści lat gromadzenia domowej biblioteki uzbierało się owych dedykowanych mi książek sporo, wiele — to dziś najprawdziwsze rarytasy, właśnie ze względu na owe autografy.

ALE NIE o nich dzisiaj chcę mówić. Otóż w ostatniej kartce Tadeusza Chróścielewskiego odnalazłam informacje, której próżno by szukać w naszej prasie, nawet literackiej. Mój korespondent donosi mi (korespondenci zawsze u nas „donoszą"!), że wraz z żoną Honoratą odpoczywają w podwarszawskich Oborach, i że właśnie kieliszkiem wina czczą 85 urodziny dostojnego jubilata — znanego poety Włodzimierza Słobodnika.

Zadumałam się nad tą miłą informacją. Otóż autor „Domu w Ferganie", obecny w mojej świadomości od dziecka chyba, jest najstarszym żyjącym poeta w Polsce. Osiemdziesiąt pięć lat — cóż za piękny wiek! Rzadkość to na naszym Parnasie, by poeci w tak doskonałej formie dożywali szczęśliwie tak sędziwego wieku. A przecież za jubilatem pozostały przeżycia, zdarzenia, typowo polskie poplątania losu, którymi obdzielić można kilka pokoleń, wiele istnień. Debiut poetycki przed 63 laty, uczestnictwo w grupie poetyckiej „Smok", z którego po kilku latach „wykluła się" „Kwadryga", literackie boje toczone z przyjaciółmi, z których do dziś żyją tylko nieliczni. Reszta stała się historią.

Ma więc za sobą Włodzimierz Słobodnik dwie wojny, w czasie drugiej, ze Lwowa, trafia do dalekiego Uzbekistanu, stamtąd, już po zakończeniu działań wojennych, odnajdujemy go w Łodzi i to miasto przyznało mu swoją nagrodę literacką. Od połowy lat pięćdziesiątych do dziś mieszka w Warszawie. Pisze, tłumaczy, wydaje. Swą poezją obdarza dorosłych i dzieci, pisze satyry, poematy dramatyczne, przekłada poetów rosyjskich i radzieckich — m.in. Puszkina i Lermontowa, Majakowskiego i Briusowa, Błoka, Rylejewa. Ale także i wielkich Francuzów. I wielkich Niemców.

Przed kilkoma laty za całokształt twórczości Włodzimierz Słobodnik otrzymał nagrodę państwową.

Jednak wydaje mi się, że przemilczenie 85 rocznicy urodzin autora „Róży światła" jest pewną niezręcznością moich kolegów. Nadrabiam więc i własną niepamięć, kreśląc tych kilka słów i jednocześnie życząc jubilatowi wielu dobrych lat pracy przynoszącej satysfakcję, kolejnych tomów wierszy. A może i tomu wspomnień z lat, które minęły — barwne, nie zawsze najłatwiejsze, wśród ludzi, którzy zapisali się już na trwałe w dziejach naszej literatury najnowszej. Byłaby to zapewne frapująca książka.

I nie napisałabym tego wszystkiego, gdyby nie kartka od Tadeusza Chróścielewskiego.

Sprawiła ona także, że sięgnęłam raz jeszcze do „Przewodnika Encyklopedycznego — Literatura Polska", aby odnaleźć kiedy podobny jubileusz obchodzić będzie sędziwy poeta z Bieżunia — Stefan Gołębiowski. I co się okazało? Nazwisko znanego i cenionego poety, autora kilkudziesięciu tomów wierszy, świetnego tłumacza Horacego, posła na Sejm w latach 1957—62 nie istnieje w owym przewodniku. Wiele w tej encyklopedii podobnych przeoczeń, nietaktów, uchybień wobec ludzi niezmiernie zasłużonych dla naszej literatury współczesnej.

SZPERAJĄC w innych księgach, encyklopediach i słownikach odnalazłam wreszcie potrzebną mi wiadomość: Stefan Gołębiowski, nadal mieszkający w Bieżuniu koło Żuromina, obchodzi swe 85 urodziny, niemal w dwa miesiące po Włodzimierzu Słobodniku — pod koniec listopada. I jemu także w imieniu jego czytelników pozwalam sobie przesłać najserdeczniejsze życzenia pogody i uśmiechu na lata następne i następne tomy wierszy.

Kira GAŁCZYŃSKA

MINI—HOROSKOP

03. II. — 09. II. 1985 r.

BARAN. Nawał zajęć zawodowych. W sprawach osobistych daleki jesteś od obiektywizmu. Nie podejmuj decyzji pod wpływem impulsu. Nie najlepsza forma. Mały wyjazd przywróci równowagę. Liczy się Rak.

BYK. Trzymaj nerwy na wodzy, a nie będziesz później żałować. W pracy skomplikowane i odpowiedzialne zadania. W sprawach osobistych, sympatyczny gość pomoże w rozładowaniu napiętej atmosfery. Duże wydatki.

BLIŹNIĘTA. Dobra passa w działaniach zawodowych, ale nie należy stale podkreślać swych zasług. W sprawach osobistych dominacja egoizmu, uporu i nieprzejednania. Na horyzoncie atrakcyjna podróż. Zdrowie i finanse w normie. Irytuje Cię Rak?

RAK. Wiele czasu i energii pochłonie interesujący projekt w pracy zawodowej. W domu małe nieporozumienia, a później miłe pojednanie. Ożywienie życia towarzyskiego. Możliwy wyjazd służbowy. Zdrowie i finanse dopiszą.

LEW. Zapowiada się sympatyczny i udany tydzień. Wysoka temperatura uczuć (bez względu na pogodę) i idealne porozumienie z partnerem. W pracy interesujące zadania i satysfakcja. Zdrowie i finanse dobre. Przyjazny Wodnik.

PANNA. Pomyślny obrót wydarzeń. Reszta zależy od Twojej zaradności i operatywności. W pracy możliwe zmiany personalne. W domu stabilizacja i większe zainteresowanie rodziną. Poprawa finansowa.

WAGA. Korzystne zmiany w życiu osobistym. W pracy odpowiedzialne zadania i interesujące kontakty służbowe. Szykuje się atrakcyjny wyjazd i czas wolny przeznaczony tylko dla siebie. Zdrowie delikatne. Przychylny Strzelec.

SKORPION. W pracy możliwy przykry konflikt. Uderz się w piersi — chyba nie jesteś bez winy? Szczera rozmowa powinna wszystko wyjaśnić. W sprawach osobistych wiadomości od miłej osoby, która dawno zniknęła z pola widzenia. Zdrowie i finanse dopisza.

STRZELEC. W pracy codzienne rutynowe działania, natomiast w domu możliwe „trzęsienie ziemi" spowodowane przyjazdem gości z dalekich stron. Mimo pracowitych dni zapowiada się dużo miłych chwil i satysfakcji rodzinnych. Twój znak Baran.

KOZIOROŻEC. Zmiany i nowe zadania. Interesujące kontakty służbowe. Dla niektórych niespodziewana podróż. W sprawach osobistych inwestycja uczuciowa. Lepsze zdrowie i dodatkowe dochody. W domu niespodzianka.

WODNIK. Trudny tydzień. W pracy nowe odpowiedzialne zadania, w domu zwiększone obowiązki. Ciągły brak czasu. Mimo to wraca równowaga i poczucie humoru. Miła niespodzianka. Ważny Rak.

RYBY. Tydzień udany. Wbrew przewidywaniom wiele spraw rozwinie się pomyślnie. Wielkie sukcesy na gruncie towarzyskim. W sprawach domowych dominuje najmłodszy domownik. Zdrowie i finanse w normie. Przyjazny Koziorożec.

Nie wymuszaj pierwszeństwa jazdy!

Krzyżówka na weekend

POZIOMO: 1) krętactwo, 5) skuwają ręce schwytanego przestępcy, 9) schodki prowadzące na statek, 11) dawniej: zakład, w którym uczniowie otrzymywali darmo naukę i utrzymanie, 12) czarny ptak, 13) dźwig portowy, 14) ciśnięcie, 15) utwór instrumentalny, zwykle o budowie trzyczęściowej, 19) zamek w pobliżu Wałbrzycha, 21) kolisty plac, 23) bylina rosnąca na brzegach rzek i jezior, 24) żłób, 25) budowane w Warszawie, 26) szpitalny oddział chorób wewnętrznych, 27) choroba jabłoni, 28) autor sonetów „Nad głębiami", 30) fotel osłonięty baldachimem, przystosowany do noszenia na drągach, używany dawniej jako środek lokomocji, 34) rybie jaja, 35) małe jasne, 37) mały piecyk żelazny z rurą, 38) na peryferiach miasta — w tytule serialu, 39) stolica kraju nad fiordami, 40) spójność, 41) pieśń pochwalna.

PIONOWO: 1) zamieszanie, 2) piła tartaczna, 3) stan w hipnozie, 4) część siekiery, 5) gruba gałąź, 6) opera Bairda, 7) prąd, 8) forma rozliczeń bezgotówkowych między przedsiębiorstwami, 10) u niej siedzą jak anioł dzieweczki, 12) wzajemne popieranie się ludzi związanych pokrewieństwem, zażyłością, 16) przywracanie zemdlonego do przytomności, 17) część składowa, 18) herbarium, 20) dawna broń kłująca, 22) mecz dwu lokalnych drużyn, 27) ptak wodny, 29) jednostka ładunku elektrycznego, 30) arkan, 31) osad z sadzy, 32) miasto, do którego kursuje prom ze Świnoujścia, 33) skała magmowa, 34) ...chorych, 36) na wietrzną chorują dzieci.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać pod adresem redakcji (wyłącznie na kartach pocztowych) w terminie 10-dniowym z dopiskiem „Krzyżówka na weekend". Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy 3 bony PKO po 250 zł ufundowane przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z DNIA 18 PAŹDZIERNIKA

POZIOMO: starzec, półmrok, zięba, altówka, płaszcz, Skawa, szkoda, szkapa, krzew, ujęcie, waliza, notka, ściana, sojusz, cielę, beczka, prawda, zgoda, wykopki, dźwigar, mięta, kantata, malaria.

PIONOWO: seans, antyk, zawód, czas, męka, papa, łzarz, rózga, krzta, korkociąg, wielkolud, zdjęcie, owczarz, kolejka, przesąd, biwak, cekin, kopia, rywal, wigor, adria, zima, oręż, Adam.

Nagrody, bony premiowe PKO po 250 zł ufundowane przez PZU wylosowali: Bożena Woźniak, Szczecin, Jan Wasilewski, Szczecin, Danuta Gromadzka, Recz. Nagrody są do odebrania w redakcji, III piętro, pok. 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

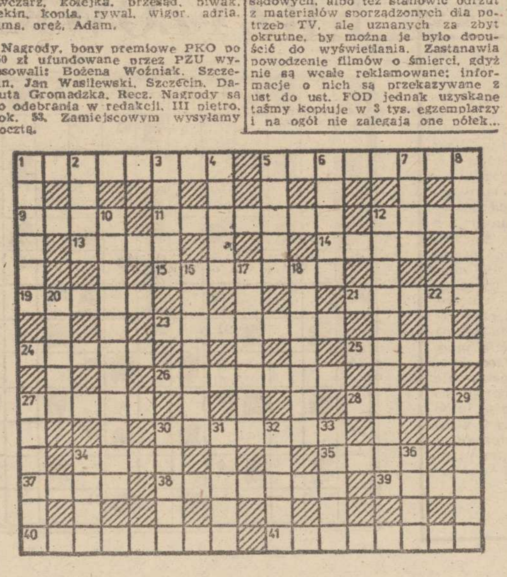

Biznes śmierci

PRZEDSIĘBIORSTWO jest niewielkie, ale dochody przynosi znaczne, rosnące z każdym miesiącem. Towar jaki sprzedaje to... śmierć. Ściślej różne, ale najzupełniej autentyczne jej oblicza. Tak się zresztą nazywa: **„Faces of Death"** (FOD) i jest wytwórnią wideofilmów. Są to w gruncie rzeczy filmy dokumentalne, bowiem filmowana jest prawdziwa krew i prawdziwe chwile śmierci...

FOD, której produkcja zalewa rynek Stanów Zjednoczonych, **gwarantuje autentyzm oferowanych filmów.** Ukazują one np. egzekucję gdzieś na antypodach osobnika, który złamał prawa plemienne, albo obdukcję zwłok w prosektorium dla ustalenia przyczyn śmierci, lub wiwisekcję dokonywaną na zwierzętach. Podobno tematów nie brak. Dystrybutorzy mrożących krew wideofilmów nie informują skąd one pochodzą, ale przypuszcza się, że mogą powstawać na zamówienie np. lekarzy, etnologów, badaczy, władz sądowych, albo też stanowić odrzut z materiałów sporządzonych dla potrzeb TV, ale uznanych za zbyt okrutne, by można je było dopuścić do wyświetlania. Zastanawia powodzenie filmów o śmierci, gdyż nie są wcale reklamowane: informacje o nich są przekazywane z ust do ust. FOD jednak uzyskane taśmy kopiuje w 3 tys. egzemplarzy i na ogół nie zalegają one półek...

TYLKO TEGO JESZCZE BRAKOWAŁO!

◆ Jak informował niedawno **„Kurier Polski"** w Łańcucie ma powstać... muzeum wódki. Podobno tamtejsza wytwórnia przed wojną rywalizowała ze słynnym Baczewskim ze Lwowa. Być może, ale te argumenty nie potrafią wykrzesać we mnie entuzjazmu dla tego przedsięwzięcia. Jeszcze bowiem kroczek dalej, a mając muzeum wódki, postawimy także pomnik pijaka...

DOGMATYCZNE HEREZJE

◆ W swoich **„Notatkach zgryźliwego dogmatyka"** (tyg. „Sprawy i Ludzie") Hieronim Orzeszek proponuje tzw. centrum utworzenie własnego zespołu gospodarczego, który wreszcie właściwie zorganizuje pracę Polakom...

ŻONA TEŻ MOŻE SIĘ PRZYDAĆ...

◆ Teoretycznie każdy zdrowy obywatel może wyjechać na zagraniczny kontrakt. Powinien tylko wcześniej zdobyć stosowny fach i zatrudnić się w firmie eksportującej usługi budowlane. Ostatni warunek nie zawsze jest zresztą konieczny, bowiem niektóre z tych przedsiębiorstw dopuszczają rezygnację pracownika z przysługującego mu wyjazdu na rzecz współmałżonka. Uwaga zatem panowie, czasem ważniejsze jest gdzie żona pracuje, a nie ile zarabia!

(Z artykułu „Komu zielone?" w tygodniku „Życie Literackie").

WADLIWIE FUNKCJONUJĄCY SYSTEM

◆ **Toczą się ciekawe i czasami ostre dyskusje wokół wprowadzanej reformy gospodarczej. Oto fragment polemiki St. Polaczka z S. Albinowskim na łamach „Przeglądu Tygodniowego":**

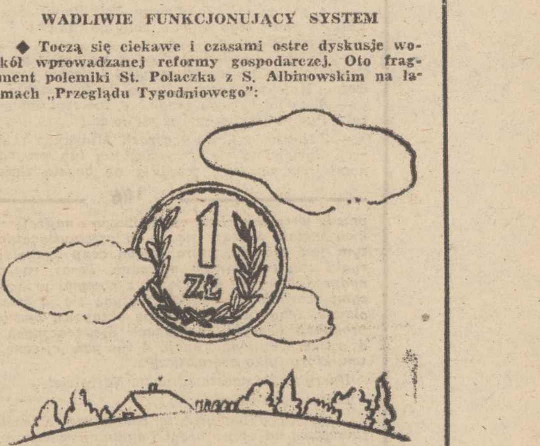

Inflacja jest zjawiskiem powszechnym w dzisiejszym świecie. (...) Pod tym względem sytuacja Polski nie jest wyjątkowa. Inaczej ma się sytuacja, gdy chodzi o system pieniężny. Działająca w tym systemie jednostka walutowa — złoty, odbija niekorzystnie od walut wszystkich krajów europejskich, a to dlatego, że spełnia on wyjątkowo nieudolnie wszystkie podstawowe funkcje pieniądza: miernika wartości, środka płatniczego i środka akumulacji... W naszych warunkach występuje ogromny i wciąż, w moim pojęciu niezrozumiany w pełni problem niesprawnego systemu pieniężnego, braku jasnych zasad kredytowych banku, braku skutecznych środków regulacji emisji pieniądza, wadliwych metod ustalania kursów walut.

ZAROBIĆ JAK NAJSZYBCIEJ

◆ **Eksport wewnętrzny samochodów zorganizowany jest na dość prostej zasadzie: chodzi o to by zarobić jak najszybciej, jak najmniejszym kosztem i wysiłkiem.**

Bardzo ostra, lecz w świetle praktyki Pol-Motu chyba słuszna ocena działalności przedsiębiorstwa zajmującego się sprzedażą za dewizy samochodów (**„Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" — autor Adam Grzeszak, tygdnik „Motor"**).

POD ZASTAW — PANIENKA...

◆ Na terenie całego kraju — pisze **„Express-Kulisy"** — MO poszukuje niezwykle sprytnego oszusta, 27-letniego Zbigniewa Komody, który wyspecjalizował się w wyłudzaniu wielkich sum na rzekomym pośrednictwie w sprzedaży dolarów USA lub bonów PKO. (...). Komoda prawie zawsze występuje w towarzystwie młodych, przystojnych kobiet. Niedawno zainkasowawszy od pewnego amatora bonów 200 tys. zł pozostawił mu jako zastaw... swoją dziewczynę, Jolantę K., bardzo zdolną zresztą studentkę jednej z uczelni. Obecnie na szlaku towarzyszy mu inna studentka Urszula N., której „zaginięcie" zgłaszała jej rodzina.

(get)

Człowiek walki i odpowiedzialności

UKAZAŁA się ostatnio książka, która wzbudza spore zainteresowanie. Mowa o wspomnieniach Kazimierza Kąkola **„Kardynał Stefan Wyszyński jakim go znałem"** (Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1985 r.). Przypomnijmy, iż autor był w latach 1976—1980 ministrem-kierownikiem Urzędu ds. Wyznań. Stąd też niejednokrotnie spotykał się z prymasem osobiście, a na co dzień z jego polityką, z wpływem jego osoby na działalność i styl pracy kapłańskiej kleru. Gdy więc pisze o kard. Wyszyńskim, jest świadkiem wiarygodnym i — w przeciwieństwie do wielu innych obserwatorów — kompetentnym.

Kąkol, charakteryzując sylwetkę kardynała, unika wszelkich uproszczeń. Określa go jako **„człowieka walki"** (wszędzie tam, gdzie wchodziła w grę obrona interesów Kościoła i prezentowanego przezeń systemu wartości), **„przeciwnika ideologicznego komunizmu"** i **„surowego krytyka wielu przejawów społeczno-politycznej rzeczywistości socjalistycznej Polski"**. Ale od razu zastrzega się, iż pełna prawda o kardynale jest **„bardziej złożona, bardziej konstruktywna"**. „Był **bowiem Stefan Wyszyński człowiekiem walki** — pisze autor we wstępie swych wspomnień — **ale był równocześnie człowiekiem odpowiedzialności i rozwagi, analizującym pryncypialnie i roztropnie wszelkie racje, dalekim od zachęcania do walki bez względu na jej** skutki **i przydatność dla dobra ogólnego, dla dobra narodu"**.

Teza ta znajduje potwierdzenie i rozwinięcie na dalszych kartach wspomnień. Przytacza Kąkol m. in. następujące stwierdzenie prymasa: **„Stosunek Kościoła do rzeczywistości społeczno-politycznej wynika z przeświadczenia, że wszyscy odpowiadamy za sytuację Polski tu, w tym miejscu i w tym czasie — tu musimy zostać, bo tu jest miejsce Polaków"**. Z tego zrozumienia „znaków miejsca i czasu" wynikał sprzeciw kardynała — mimo krytykowania przezeń wielu pociągnięć ówczesnego kierownictwa partii i rządu — wobec wszelkich przejawów awanturnictwa politycznego w sferze wewnętrznej i międzynarodowej. Często powtarzał on za Romanem Dmowskim, że **„żyjąc między dwoma potęgami nie możemy być skłóceni z każdą z nich; trzeba wybierać to, co odpowiada interesom narodu"**.

O wyborze, jakiego dokonał kardynał, najlepiej świadczą je

> „... zawołał Go Bóg do siebie w momencie, w którym, po ludzku sądząc, tak bardzo był potrzebny Kościołowi, kiedy tak bardzo był potrzebny Ojczyźnie i Narodowi".
>
> *Joannes Paulus II*

Książka o kardynale Stefanie Wyszyńskim

go czyny — kierowanie się polską racją stanu w działalności zagranicznej Episkopatu, co było szczególnie widoczne w kontaktach z kościołem zachodnioniemieckim, akceptacja sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim („Trzeba dbać o sojusze naturalne"), sprzeciw wobec prób wykorzystywania sytuacji w Polsce wbrew interesom narodu (prof. Brzeziński usłyszał: „Polska nie powinna i nie będzie prowadzić polityki amerykańskiej. Polska będzie prowadzić politykę polską").

Roztropność kardynała była też mocno widoczna w jego — nazwijmy to — polityce wewnętrznej. Kąkol przytacza m. in. następujące słowa prymasa: „(...) panowie możecie spowodować, żeby nie było zadrażnień, zacietrzewienia... W interesie nas wszystkich leży, by partia była jak najlepsza". Warto też przypomnieć ów głos rozsądku, jakim było kazanie wygłoszone 26 sierpnia 1980 r. na Jasnej Górze. Kazanie, przyjęte — delikatnie rzecz określając — bardzo niechętnie przez kręgi KOR. A jeśli już mowa o opozycji, to warto przytoczyć następującą opinię prymasa: „(...) zestawianie Kościoła z tymi panami jest uwłaczające dla Kościoła; dysproporcja intencji jest szokująca, a łączenie Kościoła z dysydentami jest nieprzyjemne".

Te słowa są chyba najlepszym komentarzem do wysiłków bardzo małych ludzi, którzy żerując na pamięci o Wielkim Człowieku usiłują zbić kapitał polityczny.

Marek SOBIECKI

Przekład: Marcin Pacuła

145

— Dlaczego go zabili?

— A jeśli dla tych samych powodów, dla których zabiła pani Robertsona?

Pokręciła głową.

— W każdym razie ja nie mam z tym nic wspólnego.

Wyraz jej twarzy świadczył o szczerości.

— Czy nie może pani schować tego pistoletu, zamiast ciągle celować nim w mój brzuch?

Przyglądała mu się chwilę, po czym, bez pośpiechu, wsunęła pistolet do torebki.

— Dziękuję. Widok tego pistoletu działał mi na nerwy Ale, ale, czy już pozbyła się pani tego karabinu z lunetą?

— Tak.

— Więc załatwione! Czy to pani jest szefem tej grupy?

— Skończyłam studia na uniwersytecie w Manili i znam kilka języków obcych, w przeciwieństwie do tych czterech biednych chłopców. To normalne, że powierzono mi kierownictwo grupy.

— Ale pewnie musiała pani przedtem dać dowody swoich umiejętności?

— Tak, byłam w partyzantce.

— Miałem więc rację, kiedy powiedziałem, że chodzi o grupę terrorystyczną.

— Wcale nie — zaprotestowała. — My jesteśmy apolityczni. Pragniemy tylko sprawiedliwości społecznej i chcemy uwolnić się od despotyzmu władz centralnych. Odrzucamy wszelkie lewicowe i lewackie ideologie. Nie mamy nic wspólnego z działającymi na świecie ugrupowaniami terrorystycznymi.

Harry Shulz pokiwał głową.

— A co takiego zrobił wam Rolf Robertson, że znienawidziliście go do tego stopnia, żeby go zabić?

Przygryzła wargę.

— To nie ja podjęłam decyzję usunięcia go, ale Kolektyw Centralny. Ja reprezentuję tylko świeckie ramię sprawiedliwości. Mnie wyznaczono tylko do wykonania wyroku.

— A co on takiego zrobił, że zasłużył sobie na taki wyrok? Pytam nie dlatego, że mi go żal!

— Zdradził nas. Na wyspach Mindanao i Sulu, dla których domagamy się niepodległości lub przynajmniej autonomii wewnętrznej, znajdują się bogate złoża kopalniane,

146

przede wszystkim litu, najrzadszego i najlżejszego ze wszystkich metali. Stosuje się go w przemyśle atomowym. Poza tym jest platyna, która osiąga ceny spekulacyjne, bo jej rynki zbytu pozostają nieznane. Teraz, co prawda, grozi nadprodukcja, ale w związku z nowymi przepisami dotyczącymi ochrony środowiska, zaczyna się ją stosować zamiast ołowiu, żeby zwiększyć liczbę oktanową benzyny. Tylko do produkcji benzyny w Stanach Zjednoczonych potrzeba będzie trzech milionów uncji. A zna pan jej cenę. Rolf Robertson, który tylko pośredniczył...

Harry Shulz nadstawił ucha. Nareszcie!

Dziewczyna ciągnęła:

... ale który obmyślił tę całą aferę, obiecał nam pomoc finansową na zakup broni i amunicji w zamian za trzydziestoletnią koncesję na eksploatację wszystkich, powtarzam, wszystkich złóż kopalnianych. Zgodziliśmy się na to w zamian za pewne gwarancje dla naszych braci muzułmańskich. Z początku dotrzymywał obietnicy i mogliśmy się uzbroić. Opór przeciw rządowi centralnemu wzmagał się. Wtedy władze wysłały przeciw nam wojska rządowe, przewyższające liczebnie nasze siły. Ponieśliśmy wielkie straty w ludziach i w sprzęcie. Wprawdzie zgłosili się nowi ochotnicy, ale brak nam było broni. Zażądaliśmy jej od Robertsona. Najpierw udawał głuchego, ale w końcu spełnił nasze żądania. Wiedział, że przygotowujemy generalny atak na wojska rządowe. Dostarczył nam broni w dużej ilości i jeszcze więcej amunicji. Ufni w swe siły rozpoczęliśmy ofensywę. Wojska rządowe już na nas czekały w pełnym pogotowiu, wiedząc że przeprowadzimy atak. W trakcie walki spostrzegliśmy, że amunicja przysłana nam przez Robertsona w czterech piątych nie nadawała się do użytku. Nasi bracia muzułmanie nie mogli walczyć i wojska rządowe dokonały straszliwej masakry. Ruch oporu osłabł z braku ludzi i z braku środków. Wkrótce potem Robertson zerwał zawartą z nami umowę. Później dowiedzieliśmy się od naszego brata muzułmanina, wysokiego urzędnika rządowego, że pewne towarzystwo, podburzone przez Robertsona, zawarło potajemnie porozumienie z rządem, na mocy którego otrzymało prawo eksploatacji wszystkich złóż na Sulu i Mindanao na okres pięćdziesięciu trzech lat. Na koniec poznaliśmy całą prawdę. Zanim Robertson zawarł z nami umowę, to towarzystwo bezskutecznie usiłowało uzyskać od rządu tę koncesję. Wezwano więc Robertsona, specjalistę od takich spraw. On od razu zrozumiał, jakie korzyści będzie mógł wyciągnąć z naszej rewolty. Przyszedł nam z pomocą. Zrobiliśmy głupstwo, przyjmując tę pomoc. Rewolta rozszerzała się. Rząd zaczął się niepokoić. Robertson i to towarzystwo szantażowali rząd: albo przyznacie nam tę koncesję, albo nadal będziemy dostarczać broń rebeliantom. Rząd uległ temu szantażowi. W zamian za to Robertson poinformował rząd o przygotowywanej przez nas ofensywie, a nam przysłał nie nadającą się do użytku broń i amunicję.

(cdn)

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy trud ten może przypieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy. Dziś prezentujemy zadania naszych Czytelników.

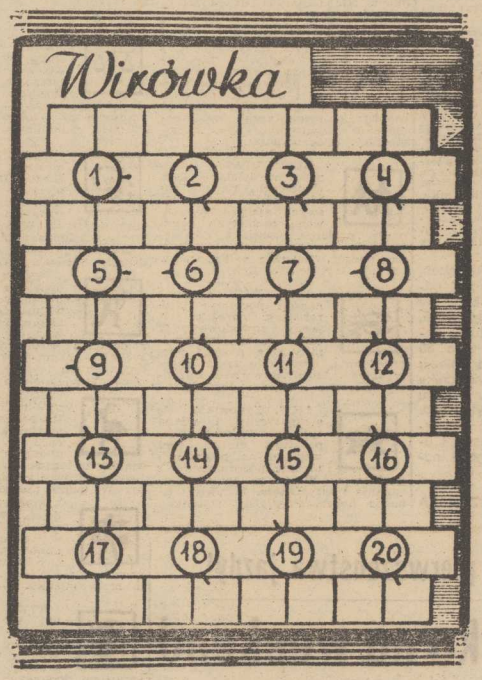

1 — świetny trener waterpolistów Arkonii, 2 — trener szczypiornistów Pogoni, 3 — jedna ze szczecińskich stoczni, 4 — klub jeździecki z Nowielic, 5 — drzewo z Jasnych Błoni, 6 — ryba udająca białą broń, 7 — antagonista Pawlaka, 8 — roślina uprawiana w alpinariach, 9 — główny składnik wapiennych skał osadowych, 10 — mocarz, atleta, 11 — buja w przestworzach, 12 — w pobliżu Klęskowa, 13 — rekwizyt Ślusarskiego, 14 — drobny gryzoń, 15 — dziki koń, 16 — rzeka w płn. RFN, 17 — konglomerat, 18 — rojownik, 19 — nacisk, 20 — masa wypalonego wyrobu ceramicznego.

„ANICET"

UZUPEŁNIANKA

W PUSTE pola kwadratu należy wpisać znajdujące się już w nim litery w taki sposób, aby każda litera występowała jeden raz w każdym wierszu, w każdej kolumnie i na każdej z dwu głównych przekątnych.

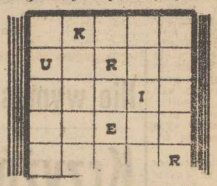

Marek CIEŚLAK

* * *

Rozwiązania z nr 199

KRZYŻÓWKA: kamasz, kuper, zona, rankor, wałek, piroga, szaman, nocka, sorek, miasto, Okocim, jenot, Ramona, wróg, anoda, Wolarz; kirys, minia, szopa, Zorin, kawon, pałac, Raksa, agora, zoo, mleko, kat, sójka, rondo, kotwa, Mirów, imago, stora, oracz.

ARYTMOGRAF: długie szaty krępują ciało, a bogactwo duszę — Sokrates.

KWADRAT MAGICZNY: mazak, Atala, zadek, Aleko, kakao.

JOLKA: bobas, Zator, talia, agawa, brzytwa, butelka, sarmata.

NAGRODY wylosowali **Irena Królikowska** Szczecin, **Lidia Romanowska** Szczecin, **Krzysztof Słomski** Świnoujście. Nagrody są do odebrania w redakcji 3 piętro, pok. 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

DO diagramu należy wpisać anagramy odgadniętych wyrazów

1 — w nauce: wielkość niezmienna, constans wyrażenia, 2 — narzędzie kuchenne lub owoc tarniny, 3 — pokrywa płyty boisk i klomby, 4 — zwój papieru, 5 — ofiarodawca, fundator, 6 — rodzaj obrabiarki do obróbki skrawaniem.

Marek CIEŚLAK

KRZYŻÓWKA

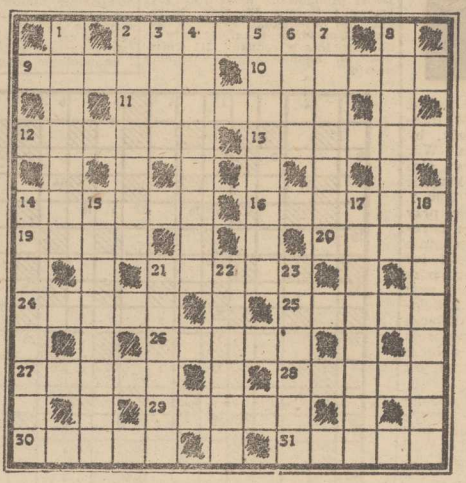

POZIOMO: 2 — syn, 9 — trafiło się ślepej kurze, 10 — przyjaciel Atosa, 11 — krzepnięcie krwi wewnątrz naczynia krwionośnego, 12 — dziedzina, 13 — okrasa, 14 — starożytnego władca, 16 — agrafka, 19 — najlepsza obrona, 20 — wyspa w pobliżu Sumatry, 21 — podręczny stolik na truńki, 24 — opera Pucciniego, 25 — narów, 26 — Alfred, działacz ruchu robotniczego, współorganizator ZPP i Wojska Polskiego w ZSRR, 27 — drzazga, 28 — przelanie praw jednej osoby na drugą, 29 — Stanisław dla znajomych, 30 — motyw dekoracyjny, 31 — mowa na łące;

PIONOWO: 1 — jedn. mocy prądu elektr., 2 — sito, 3 — postać biblijna, 4 — rodzaj obrabiarki, 5 — kraina z Płockiem, 6 — pustelnia, 7 — hełm z szerokim rondem, 8 — religijność oparta na uznaniu możliwości bez pośredniego łączenia się duszy z Bogiem, 14 — polot, 15 — utwór muzyczny oparty na motywach narodowych, 17 — niechęć, nieprzychylność, 18 — dokument przeprowadzenia operacji finansowej, 21 — zbędny ciężar, 22 — roślina z rodziny złożonych, 23 — piechur w dawnym wojsku niemieckim.

Henryk JAŚKOWSKI

Może coś z dziewiarstwa?

NA ZDJĘCIU modelka prezentuje dziewiarską kreację z kolekcji Galerii Grażyny Hase

Babcinym sposobem

Czyścimy biżuterię

◆ ZŁOTE ozdoby (np. łańcuszki) zanurzamy w ciepłych mydlinach z sodą, po paru minutach płuczemy w ciepłej wodzie z dodatkiem spirytusu lub denaturatu.

◆ Zmatowiałe złoto czyścimy miękką szczoteczką maczaną w mydlinach (można je „wzmocnić", odrobiną amoniaku), płuczemy w letniej wodzie z niewielkim dodatkiem mąki.

◆ Złoto powinno wysychać w ciepłych trocinach, ale skąd je brać? Gdy ich nie mamy, wystarczy delikatna, ogrzana ściereczka: po czym wypolerować irchą lub — lepiej — zamszowym gałgankiem. Do polerowania można użyć soku cytrynowego.

◆ Przedmioty pozłacane najlepiej czyścić sokiem z cytryny (zastępuje go przyprawa cytrynowa), gdy są silniej zabrudzone — z dodatkiem soli kuchennej. Płuczemy w letniej wodzie z dodatkiem mąki, suszymy, potem moczymy jeszcze w dobrze słonej wodzie i dopiero polerujemy — irchą lub zamszem.

◆ Posrebrzaną biżuterię trzeba czyścić regularnie, inaczej będzie brudzić skórę. Można przecierać ściereczką zwilżoną denaturatem, ale nie za często i należy to robić szybko, ponieważ posrebrzane przedmioty nie najlepiej znoszą kontakt z mocnym alkoholem. Na co dzień lepsze są mydliny z amoniakiem, sok z cytryny (przyprawa) i — niezastąpiona — kreda, np. w postaci pasty do zębów (dziś w sklepach rzadki to rarytas) czy — łatwiej dostępnego — proszku do zębów. Doskonale też spisuje się kreda przy czyszczeniu czystego srebra i plateru.

◆ Srebro można również myć mydlinami z amoniakiem oraz denaturatem (najlepiej przez zamoczenie na 12 godzin), a potem polerować przyprawą cytrynową.

◆ Srebrną biżuterię wystarczy przetrzeć sokiem z cytryny spłukać dobrze ciepłą wodą i wypolerować irchą lub zamszem.

◆ Bursztyny przecieramy szmatką zwilżoną spirytusem polerujemy jak wyżej.

Modelarstwo — hobby coraz popularniejsze

TA lokomotywa zbudowana została na wzór starej angielskiej, z ośmiu tysięcy części. Mały budowniczy z Frankfurtu nad Menem musiał się dobrze nad jej zbudowaniem napracować. Warto dodać, że kolej przeżywa na świecie renesans. Z powodu nadmiaru samochodów ludzie wracają do żelaznej drogi, stąd może zainteresowanie nią hobbystów z wielu krajów Europy.

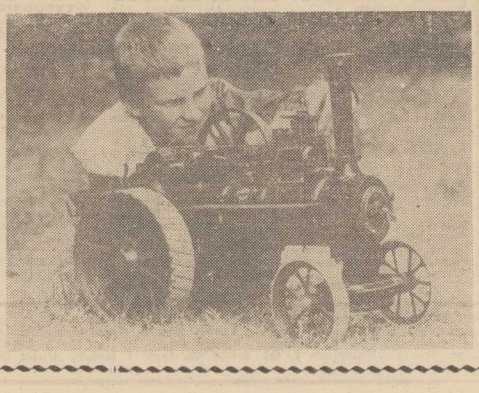

Z Ireną Gumowską rozmowa przy stole

Kapusta leczy

— MÓWI SIĘ, że dobrze jest w domu zakisić kapustę, bo to warte zachodu. Ale skąd wziąć odpowiednie naczynie?

— Minęły czasy, kiedy kapustę kisiło się w beczkach. Teraz robi się to jedynie na użytek handlu, ale kiszona w domu, w słoikach, jest też bardzo smaczna. Wymaga to wprawdzie trochę roboty, ale walory zdrowotne kapusty są godne tego wysiłku. Od dawna wiedziano, że sok z kiszonej kapusty zawiera więcej witaminy C niż sama kapusta, a jest to wynikiem drobnoustrojów w kiszonce. Kapusta kiszona pomaga w trawieniu, równocześnie jest dobrym środkiem dezynfekującym przewód pokarmowy.

— A coraz więcej osób ma kłopoty z przewodem pokarmowym i żołądkiem. Czy rzeczywiście kapusta pomaga?

— „Wrzody przewodu pokarmowego są ceną, którą płacimy za nowoczesne życie. Stresy, które niesie cywilizacja są tak liczne, że wystarcza jako powód wrzodu żołądka" — takie słyszy się opinie, chociaż nie należy przeceniać wpływu czynnika psychogennego na powstawanie tej choroby. Wiele zależy od sposobu odżywiania się. Niemniej badania wykazały, że spożywanie kapusty nie tylko nie dopuszcza do powstawania wrzodów żołądka, ale również wpływa na ich gojenie się.

— Czyżby sok kiszonej kapusty był tym lekiem?

— Czyniono również próby — z dodatnim wynikiem leczenia wrzodów żołądka sokiem z surowej kapusty. Jeden z amerykańskich lekarzy, po doświadczeniach na zwierzętach, zaczął leczyć wrzodowców sokiem z surowej kapusty. Następnie wiele innych badań przeprowadzonych przez lekarzy potwierdziło fakt, że sok ze świeżej kapusty leczy chorobę wrzodową średnio u prawie 85 proc. pacjentów.

— Ale wątrobiarze i osoby z wrażliwym żołądkiem źle się czują po surowej kapuście, a nawet gotowanej.

— W celach leczniczych, jeśli lekarz zaleci, na pewno mogą pić sok kiszonej kapusty, a nawet ją jeść. Jednakże nie jest ona wskazana dla osób z niedomaganiami tarczycy i „tarczycowi" nie powinni nad używać kapusty w żadnej postaci, ani jako pożywienia, ani leku, chyba że do okładów zewnętrznych. Kiszona kapusta znana była bowiem od lat w

kuchnia i medycyna

naszej medycynie ludowej jako skuteczny środek na odmrożenie. Odmrożone, czerwone, piekące palce u nóg lub rąk można wyleczyć, stosując kompresy pod ceratką z kiszonej kapusty. Takie okłady również łagodzą bóle reumatyczne, neuralgiczne i kulszowe.

PO raz pierwszy w Europie zespół badaczy z francuskiego Instytutu Zapobiegania Starzeniu się Mózgu (INRPVC) zainicjował prace nad metodami zapobiegania i terapii procesów atrofii mózgu występujących u coraz większej liczby osób starszych.

Przeciętna długość życia w krajach uprzemysłowionych uległa znacznemu wydłużeniu. Coraz też więcej osób osiąga próg — prawdopodobnie nieprzekraczalny — 100—110 lat. Z drugiej jednak strony jakość

Z myślą o „trzecim wieku"

Bądź aktywny!

życia pozostawia nadal wiele do życzenia, a „trzeci wiek" jest synonimem utraty sprawności umysłowej, powodującej postępujące ogólne zniedołężnienie.

OKAZUJE SIĘ, że pojawianie się zaburzeń związanych z demencją nie zawsze oznacza anomalię czy uszkodzenie mózgu. I tak na przykład amnezja może być wynikiem długotrwałych stanów depresyjnych, wstrząsów psychicznych jak również powstawać wskutek utraty łączności pacjenta z otoczeniem, wyalienowania ze środowiska i poczucia osamotnienia. Stwierdzono również, że osoby których mózg nie podlega żadnej stymulacji mogą znacznie przyspieszyć procesy starzenia, doprowadzając je do stanu patologicznego. Natomiast osoby poddające mózg stałym „ćwiczeniom" np. pracujące naukowo, zachowują sprawność umysłową bardzo długo. Hipotezę tę potwierdziły również liczne eksperymenty laboratoryjne na szczurach.

Egzotyka w akwarium

Dwa razy gurami

OTRZYMALIŚMY ostatnio kilka listów z prośbą o informacje na temat różnych gatunków ryb akwariowych. Najczęściej proszą o nie młodzi akwaryści, tłumacząc to brakiem fachowej literatury. W miarę możliwości będziemy spełniać te prośby. Na początek nieco wiadomości o najpopularniejszych odmianach gurami.

GURAMI MOZAIKOWY występuje w wodach Półwyspu Indochińskiego i Archipelagu Sundajskiego. Osiąga długość 12 cm. Ma ciało barwy srebrzysto-niebieskiej, pokryte licznymi jasnymi, połyskującymi cętkami. Dolny brzeg ciała wraz z płetwą odbytową jest pomarańczowy. Wzdłuż boków biegnie cienka ciemna pręga. Samiec jest intensywniej ubarwiony, płetwy jego są zaostrzone, samicy — zaokrąglone.

Gurami jest rybą spokojną, a nawet nieco płochliwą. Wymaga akwarium dużego, nasłonecznionego, ale dobrze przykrytego pływającymi roślinami. Nie należy umieszczać gurami w akwarium świeżo urządzonym. Woda powinna mieć temperaturę 24—30 st. C, pH około 7. Twardość nie odgrywa większej roli. Pokarm żywy i suszony jest jednakowo chętnie przyjmowany, nie może być jednak duży.

GURAMI PLAMISTY — żyje w rzekach Półwyspu Indochińskiego i na wyspach Indonezji. Tam osiąga długość 15 cm, natomiast hodowany w akwariach jest znacznie mniejszy. Ma ubarwienie zmienne, zazwyczaj niebieskoszare — srebrzyste. Płetwy grzbietowa i odbytowa są czerwono-pomarańczowe, usiane białymi plamkami. Znane są odmiany złociste oraz marmurkowe. Podobnie jak gurami mozaikowy wymaga dużego, jasnego akwarium, z dość gęsto posadzonymi roślinami. Temperatura wody 24—28 st. C, pH około 7. Narybek rośnie szybko, ale nierównomiernie. Mniejsze osobniki mogą być zjadane przez większe.

Nadmiar wit. A groźny dla życia

CZTEROMIESIĘCZNE wysiłki lekarzy szwajcarskich nie uratowały życia chorej, która przez dłuższy czas połykała dziesięciokrotnie większe, od dopuszczalnych, ilości witaminy A. Przyjmowanie tego leku ponad dawkę przepisaną przez lekarza może powodować chudnięcie, wypadanie włosów, zaburzenia wzroku, aż do zagrożenia życia włącznie.

Nowe przedsiębiorstwo — nowe szanse

RADA I ZARZĄD W BASZEWICACH
72-300 GRYFICE

ogłasza konkurs na stanowisko

DYREKTORA

Spółdzielczego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Płotach
woj. szczecińskie

Oferujemy:

— spółdzielcze mieszkanie rodzinne w Płotach,
— wysokie zarobki miesięczne i udział w podziale dochodu spółdzielni,
— możliwość uzyskania samochodu osobowego do własnej dyspozycji.

Podania oraz kwestionariusze osobowe prosimy składać na adres: Zarząd WRSP Baszewice 72-300 Gryfice, tel. 37-31, 16-93.

Jednocześnie zatrudnimy:

◆ pracowników służb technicznych
◆ kierowników budów i majstrów

którym również gwarantujemy wysokie zarobki i możliwość uzyskania mieszkania w ciągu jednego roku.

Zatrudnimy także fachowców w zawodach budowlanych o wysokich kwalifikacjach zawodowych i moralnych.

6110-K

SZCZECIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA OGÓLNEGO NR 3
W Szczecinie
ul. Szczawiowa 54

zatrudni pilnie

KIEROWNIKA ZESPOŁU BUDÓW W SZCZECINIE

Wymagane kwalifikacje:

— wykształcenie wyższe lub średnie techniczne,
— 6-letni staż pracy, w tym 3 lata na stanowisku kierowniczym w budownictwie,
— uprawnienia budowlane.

Zapewniamy przydział mieszkania spółdzielczego w ciągu 1 roku.

Oferty należy składać w Dziale Kadr i Szkolenia załączając następujące dokumenty:

— kwestionariusz osobowy,
— życiorys,
— opinię z ostatnich 3 lat pracy,
— odpis dyplomu.

Informacje telefoniczne uzyskać można pod numerem telefonu 82-00-01, wew. 142, 155.

5770-K

Pracownicy poszukiwani

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI URZĄDZEŃ TRANSPORTOWYCH „WUTEH"
w Szczecinie, ul. Mieszka I 79/81

zatrudni

GŁÓWNEGO MECHANIKA

Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie techniczne o kierunku energetycznym lub mechanicznym.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji Dział Spraw Pracowniczych, tel. 82-10-91 wewn. 112.

6146-K

Centrum Kultury Młodzieży „SŁOWIANIN"
ul. Korzeniowskiego 2
tel. 456-55

organizuje
KURS TAŃCA TOWARZYSKIEGO I i II STOPNIA

Zebranie organizacyjne odbędzie się 4 listopada (poniedziałek) o godz. 18 w CKM „Słowianin".

6143-K

Pracownicy poszukiwani

„SPOŁEM"

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW
w Szczecinie

zatrudni pilnie

pomoce kuchenne i kucharzy do produkcji posiłków regeneracyjnych.

Praca w nocy i wczesnoranna.

Szczegółowych informacji udziela Dział Spraw Osobowych Gastronomii, ul. Kolumba 5 (za Dworcem Głównym), II piętro, p. 29, tel. 363-12 lub 44-111.

6075-K

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 27 października 1985 roku zmarł nagle nasz nieodżałowany Mąż, Tatuś, Dziadek

śp.

Ryszard Sobczak

Pogrzeb odbędzie się 4 listopada o godz. 10.30 na Cmentarzu Centralnym.
Pogrążona w smutku

RODZINA.

PRACA

NAOPIEKUJĘ się dzieckiem, tel. 764-31. 31276-G

NAOPIEKUJĘ się dzieckiem, tel. 80-636. 31134-G

NAUKA MATEMATYKA. tel. 82-39-89. 29787-G

MATEMATYKA. 52-19-58. 31063-G

NAUCZYCIEL udziela korepetycji — chemia. tel. 723-81. 31274-G

POSZUKUJĘ nauczyciela języka greckiego. tel. 361-64. 31054-G

NAPRAWA lodówek. Kimszał. 775-23 (18—20). 28858-G

ZNALAZCĘ rudego łamnika, mocnej budowy. proszę o zwrot. tel. 86-186. 31298-G

PRALKĘ automat zamienię na telewizor kolorowy lub sprzedam. tel 347-26. 31270-G

USŁUGI Gazowe. Korycko 472-79. 30902-G

ZAKŁAD Murarski. Stanisław Zdziebkowski wykonuje wszelkie prace budowlane. 388-76. 30927-G

MALOWANIE. tapetowanie. Jan Wichert. tel. 82-33-71. 28689-G

RODOWODOWE dalmatyńczyki. sprzedam. tel. 72-815 31249-G

AUDI 80 LS — 1978 sprzedam. tel. 473-61. 31263-G

FUTRO z nutrii. komplet skórzany (spódnica-kamizelka). futrzaki samochodowe. koc-pled. fotel-amerykanka. sprze łam. tel. 420-85. 31296-G

PŁASZCZ damski skórzany na szczupła. wysoka osobę oraz kozaki białe nr 39. modne sprzedam. Wiadomość. tel. 23-00-18. 31300-G

APARATURĘ na oropan-butan. Fiata. Polonezа. Łade. sprzedam. tel 87-91-87. 31299-G

Z POWODU wyjazdu kompletne wyposażenie domu sprzedam. Wrocławska 3. 31312-G

COMMODORE 64 pulpit. nowy. sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 30891.

PIEC gazowy c.o. 18 000 —25 000 Kcal (2 m). sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 31074.

LODÓWKO-zamrażarkę. motorynkę. nowe. sprzedam. tel. 745-49. 31090-G

ZAMRAŻARKĘ sprzedam. tel. 725-77. 30965-G

KUCHENKĘ gazową 4-palnikową sprzedam. ul. Dubois 33/5. 31162-G

ZLEWOZMYWAK nierdzewny jednokomorowy oraz marynarkę skórzaną. sprzedam. Wiadomość. tel. 22-81-12. 31234-G

Z POWODU choroby sprzedam lub wydzierżawię fermę lisów. Tanowo. ze stadem podstawowym. tel. 232-130 (grzecz.) po 18. 31228-G

GARAŻ blaszany sprzedam. 22-83-87. 31224-G

ZASTAWĘ 1100p. futro karakułowe. zlewozmywak metalowy. sprzedam. tel. 390-98. 31199-G

FIATA 125p po wypadku sprzedam. Szczecin-Dąbie. ul. Koszarowa 17/15 po 16. 31184-G

FIATA 126p do remontu sprzedam. 22-84-78. 31147-G

126p (1977) tanio sprzedam. tel. 82-39-50 (po 16). 31169-G

WARTBURGA (rok 1978) do małego remontu sprzedam. Podjuchy Przewiewna 27. 31072-G

ZESTAW maszyn ogrodniczych „Terra". sprzedam. Kosynierów 15/8. os. Majowe. 31051-G

FIATA 125p-1300 rok 1977. sprzedam. tel. 448-73. 30912-G

GOLFA GTJ (1978) sprzedam lub zamienię na małego Fiata. tel. 22-09-21 od 19. 30793-G

LAKIER samochodowy. kolumny 80 W. sprzedam. 783-22. 30769-G

NADWOZIE Poloneza po średnim wypadku. sprzedam. tel. 82-91-87. 30768-G

6-TYGODNIOWE dobermany sprzedam. Wojciechowskiego 2/2. 31229-G

BOKSERKI pręgowane. rodowodowe. sprzedam. tel. 89-363. 31197-G

HOTTWEILERA szczeniaka oraz Żuka górnożaworowego sprzedam. ul. Śląska 42/18. 31129-G

OWCZARKI niemieckie. pieski. sprzedam. ul. Okólna 93. Górne Gołęcino. 28358-G

PUDEŁKI srebrne. średnie po championach sprzedam. Komuny Paryskiej 4a/13. tel. 521-668. 30263-G

SUKNIE ślubne sprzedam. tel. 22-59-22 po 16. 31240-G

KOŻUCH damski. sprzedam. tel. 89-237. 31231-G

KOŻUSZKI z łatek i płaszcz skórzany. damski. mały. sprzedam. 22-83-87. 31225-G

SKÓRKI białe mirtuszki mongolskie na futro krótkie oraz czapkę. sprzedam. tel. 359-52. 31219-G

BŁAM karakułowy. sprzedam. tel. 17-58-56. 31192-G

SKÓRKI tchórzofretek. sprzedam. 53-31-64. 31188-G

2 KOŻUSZKI wiejskie. sprzedam. tel. 893-85. 31186-G

BŁAM karakułowy łapki. brązowy. sprzedam. tel. 521-237 grzecz. 31166-G

KOŻUCH męski sprzedam. tel. 22-47-08. 31118-G

SREBRNE lisy — kurtka. sprzedam. tel. 28. 11-48. 31103-G

BŁAM i kożuch damski. sprzedam. tel. 463-30. 30984-G

NIE UŻYWANA kurtkę z niebieskich lisów sprzedam. tel. 392-49 po 17. 29961-G

ŁADNĄ, nową, średnią kurtkę z tchórzofretek. z nutrii oraz toczek z szalikiem z nutrii okazyjnie sprzedam. Goleniów. Lipowa 15/4. 30920-G

FUTRO piżmowce 3/4 (grzbiety) atrakcyjne. sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 30381.

FUTRO karakułowe. czarne. rozmiar średni sprzedam. tel. 522-532. 30777-G

ATRAKCYJNY kożuch szczupły. sprzedam. ul. Pocztowa 2/8. 30721-G

KURTKĘ z nutrii (roz. mały) dywan belgijski 2×3 tanio sprzedam. ul. Chlebowa 14a. 30690-G

GITARĘ klasyczną. nową produkcji NRD. sprzedam. tel. 398-51. 31185-G

GRAMOFON „Dual". wzmacniacz licencja Thompson. telewizor czarno-biały. duży i turystyczny. sprzedam. tel. 736-36. 31132-G

KASETY video typ 2008. sprzedam. tel 467-75. 31057-G

NIERUCHOMOŚCI

PÓŁ bliźniaka z dużym ogrodem sprzedam w rozliczeniu 4 pokoje w starym budownictwie. Od parteru do II piętra i garaż. Wiadomość. ul. Rosenbergów 113. 30838-G

ROZPOCZĘTA budowę w Podjuchach zamienię na mieszkanie. tel. 467-75. 31068-G

DOM jednorodzinny z ogródkiem. dzielnica Gołęcino. sprzedam w rozliczeniu mieszkanie 2—3-pokojowe. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 31086.

NOWO wybudowany sklep w dobrym punkcie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 31200

RÓŻNE

TELENAPRAWY — śródmieście. Sirowy. 524-158. 28536-G

TELENAPRAWY — Serocki. 82-35-25. 27561-G

TELENAPRAWY. Bugajski. 22-71-48. 28517-G

COLOR telenaprawa. Kaczorek. 73-108. 23628-G

TELENAPRAWY. Spicker. 613-853. 28643-G

COLOR Rubiny. Wróblewski. 82-32-58. 31305-G

TELENAPRAWA. Czernik. 809-04. 30560-G

BEZPYŁOWE cyklinowanie. Pawlak. 377-01. 30730-G

USŁUGI Gazowe. Skorzewski. 500-724. 30917-G

TAPETOWANIE. Balcerak. tel. grzecz. 619-773. 30113-G

DRZWI drewniane. harmonijkowe. Petrasz. tel. 22-91-06. 30738-B

PRALKI. programatory. Konieczny 754-68. 25234-G

USŁUGI Hydrauliczne. Wyrzykowski. tel. 829-726 po godz. 17. 31061-G

PRZYGOTOWUJĘ rozsadę pomidorów. tel. 748-46. 31067-G

DODATKOWE drzwi wejściowe. drzwi harmonijkowe. żaluzje montuje. Kacprowicz. tel. 23-12-68. 31142-G

PRALKI automatyczne. Molenda. 23-15-81. 31152-G

NAPRAWA lodówek. zamrażarek. Matusszak. 520-635. 31197-G

CYKLINOWANIE. Hadrian. 748-49. 31198-G

CYKLINOWANIE. Brózda. 52-33-06. 31156-G

KUPNO

KOMPUTER. Spectrum kupię. 23-19-73. 30860-G

SZALIK z norek. beżowy. kupię. tel. 23-03-85. 31113-G

„KOPERNIKA". „Brde" i zestaw wypoczynkowy „Jadwiga". kupię. tel. 613-345 po godz. 17. 31144-G

PIEC do c.o. gazowy kupię. tel. 176-243 lub Ogrodowa 16. b". 31168-G

OPONY nowe 175/14 kupię. tel. 22-99-37 (wieczorem). 31159-G

FIATA 127 kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 31193.

KUPIĘ lub wynajmę garaż w Policach. Police. ul. Mieszka I 5/8. tel. 175-216. 31233-G

SPRZEDAŻ

UŻYWANY telewizor czarno-biały Neptun 623 oraz niedrogo nowe futro z nutrii. rozmiar średni sprzedam. Wiadomość po godz. 20 ul. Solskiego 1/1a. 31248-G

ŁOKALE

DO wynajęcia pokój. 524-910 od 17. 31265-G

MARYNARZ poszukuje wygodnego pokoju z telefonem na Pogodnie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 31267.

MIESZKANIE 3-pokojowe. własnościowe chętnie z telefonem i garażem. kupię. tel. 523-409. 31282-G

M-4 spółdzielcze 69 m kw. zamienię na M-3 i kawalerkę. tel. 459-68. 31191-G

WARSZAWA Saska Kępa — pokój z kuchnią 37 m kw. nowe budownictwo. słoneczne. wygody zamienię na 2-pokojowe z wygodami i telefonem w Szczecinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 31037.

NIEPALĄCY poszukuje pokoju. tel. 897-36. 30979-G

POSZUKUJĘ 1- lub 2-pokojowego mieszkania. tel. 341-64. 31055-G

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne studenci poszukuje M-2 lub M-3 komfortowego z telefonem na Pomorzanach lub centrum. tel. 893-73 po 18. 30993-G

KOMFORTOWY segment sprzedam. W rozliczeniu mieszkanie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 31153.

3-POKOJOWE. centrum. sprzedam. tel. 421-03. 31204-G

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch" WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe 70-330 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8. REDAKCJA 70-890 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8 (skr. poczt. 70-525 Szczecin) redaktor naczelny — Ireneusz Jelonek. DRUK: Szczecińskie Zakłady Graficzne. TELEFONY: centrala 438-21, sekretariat red. naczelnego 437-41, sekretarz redakcji 467-21, dz. miejski 482-39, dz. ekonom.-morski 427-77, dz. sportowy 379-30, dz. łączności z Czytelnikami 458-21. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-856 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, tel. 384-24. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. 1-7

KRYMINAŁ co tydzień

Gorączka złota

JANUSZ S. w zakładach „Mera" przepracował, bez większych zgrzytów z przełożonymi, ponad piętnaście lat. Był pracownikiem sumiennym, choć nie wyróżniającym się, i z tego powodu pomijanym przy awansach. W długim czasie zatrudnienia w jednym i tym samym zakładzie tylko raz został dostrzeżony i z młodszego magazyniera stał się magazynierem. Praca to była spokojna, w warunkach bynajmniej nie zagrażających zdrowiu, ale miała ona jeden zasadniczy mankament — była słabo płatna.

Mimo wszystko Janusz S. pilnował swojego stanowiska, zdając sobie sprawę z tego, że z wykształceniem podstawowym gdzie indziej nie ma co szukać szczęścia, bo może nawet zarobi lepiej, ale urobi się po łokcie, albo gorzej jeszcze — wyląduje na inwalidzkim wózku. Dlatego, cichy i spokojny z natury, robił swoje.

Wielka przemiana w świadomości magazyniera S. nastąpiła jesienią 1980 roku. Akurat zaczął się czas rozliczeń i paru prominentów, także z „Mery", dostało po łapach. Nie były to żadne wielkie afery, ale przecież jednemu dyrektorowi wypomniano działkę budowlaną, drugiemu — talony na kolejne samochody, innemu — niczym nie uzasadnioną nagrodę za efekty gospodarcze, których w istocie nie było.

Wówczas to magazynier S. przejrzał na oczy i zrozumiał, że tuż obok niego „każdy orze, jak może", tylko on sam — „ciemna masa" klepie biedę.

Jakoś tak równocześnie, może w związku z czasami, nastąpiło zniesienie merytorycznej kontroli nad stanowiskiem pracy Janusza S. Po prostu przestano mu się wtrącać w sprawy magazynowe. I właśnie to najbardziej zaszkodziło magazynierowi S.

STWIERDZIŁ, on mianowicie, iż pomimo powszechnej życzliwości bliźnich i optymistycznych haseł, jego sytuacja materialna nie ulega poprawie, a jakby — wręcz przeciwnie. Dodatek drożyźniany na niewiele się zdaje, skoro mało co można kupić w sklepie, a czarny rynek całkiem inne ustala ceny. Na domiar złego, Janusz S. akurat w tym czasie rozwiódł się z żoną spadł na niego obowiązek alimentacyjny i musiał sam prowadzić swoje gospodarstwo domowe, a zupełnie nie miał wprawy do takiego życia „na nowo". Czyli, chociaż ogół nie miało mu być lepiej, faktycznie — było coraz gorzej. I wówczas w głowie magazyniera S. zrodził się pomysł „zorganizowania" dodatkowego zarobku. Zaczął się rozglądać po omijanym przez kontrole magazynie w poszukiwaniu towaru, który można by bez podejrzeń spieniężyć. Ale „Mera" to fabryka specjalistyczna, a nie skład lodówek czy telewizorów, i nic takiego tam nie było, co by można wynieść na bazar. Wtedy magazynier S. zupełnie niespodziewanie, dowiedział się przypadkiem, że pewne skomplikowane złącza, leżące w skrzyniach, blaszki — zdawało się — bez wartości, to jest złoto! Konkretnie koń

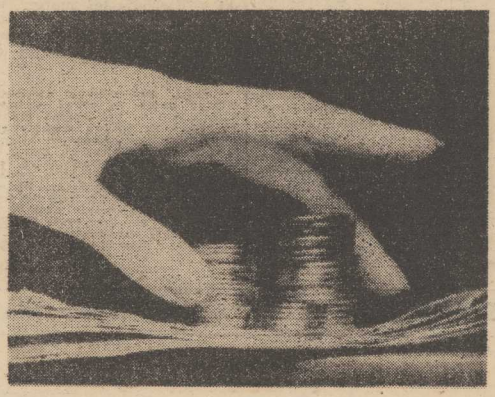

takich kompletnych złącz i po zasięgnięciu „języka" odwiedził pasera-fachowca. Ów sprawdził, czy końcówki rzeczywiście są pozłacane, następnie od ręki wypłacił gotówkę i wyraził ochotę zakupu kolejnej partii towaru. Tak to magazynier S. stał się złodziejem złota, które miał w zasięgu ręki.

Z początku w ogóle nie przejmował się oczywistym niedoborem cennych podzespołów w swoim magazynie i zabierał pozłacane blaszki ot, tak — garściami. Paser, z którym miał do czynienia, poradził, aby — zamiast ryzykować za każdym razem rewizję na bramie fabryki — wyniósł całą skrzynię. Niech zagra va banque, raz a dobrze!

Ten pomysł spodobał się magazynierowi S., a przy tym zmusił go do główkowania. W końcu skrzynia nie amoniak, wyparować z magazynu nie może. Janusz S. sięgnął do dokumentów i jego nawet podstawowe tylko wykształcenie wystarczyło, żeby w tzw. dokumentach rozchodowych mógł wnosić konieczne „poprawki". Magazynier S. zaczął najzwyczajniej fałszować fakturki. Podawał w nich zawyżone liczby rodzaju i ilości sztuk złącz przekazywanych do rozdzielni. Były to fałszerstwa doprawdy „przedszkolne", łatwe do wykrycia dla ślepego nawet kontrolera, ale jako się rzekło w tym czasie nikt w „Merze" nie miał zamiaru Janusza S. kontrolować.

Czasy się przecież jednak zmieniły. Zmieniły się także metody „pracy" magazyniera S. Po dawnemu wynosił z zakładu złącza DS, albo tylko same pozłacane końcówki, ale już nie oryginalne opakowania, tylko po kilkanaście sztuk, orientując się, że nie wszystkie są wykorzystywane w produkcji. Inna była już też jego wiedza chemiczna. Zamiast kierować swoje kroki do pasera, zamykał się Janusz S. we własnym mieszkaniu i przy pomocy kwasu azotowego osobiście „odzyskiwał" złoto. Dopiero z czystym kruszcem szedł na spotkanie z paserem i dyktował cenę. Jak każdy złodziej, sprzedawał kradziony towar faktycznie za pół ceny. Tymczasem jego konto niedoborów w „Merze" rosło w zastraszającym tempie, chociaż nikt z przełożonych magazyniera nie miał o tym, póki co, pojęcia.

NA wspólne nieszczęście, pierwszym człowiekiem, który wpadł na ślad nieobecnych końcówek złącz DS był szef magazynu — starszy brygadzista Zbigniew K. Miał ogólne pojęcie o majątku nad jakim, z racji stanowiska, sprawował pieczę i bez trudu wykrył fałszerstwo. Ale zamiast wszcząć alarm, zaczął „główkować". Skoro taki tuman — myślał — jak Janusz S. już dwa lata z okładem poprawia sobie złotem warunki bytowania i nikomu to nie zawadza, to czemu ja miałbym postępować inaczej?

I tym sposobem już dwóch magazynierów zarażonych było chorobą, znaną od co najmniej stulecia pod nazwą „gorączka złota".

BRYGADZISTA K. został cichym wspólnikiem magazyniera S. Spółka polegała na tym, że magazynier postępował tak, jak dawniej, a bardziej wykształcony brygadzista jeszcze umiejętniej fałszował dane w fakturach. „Jeszcze umiejętniej" znaczy tyle co „na pierwszy rzut oka", bo skutecznie ukryć tego złota w papierzyskach oczywiście się nie udało.

Prawie całe cztery lata „bawił się" złotem Janusz S. i przeszło rok pomagał mu w złodziejskim procederze Zbigniew K., kiedy do magazynu podzespołów „Mery" weszli kontrolerzy NIK i zasiedzieli się tam na dobre. Magazyn trzeba było zamknąć, a dwóch jego odpowiedzialnych pracowników wylądowało w areszcie.

Z dokładnego wyliczenia można się dowiedzieć, że swoimi praktykami magazynier Janusz S. w okresie 1980—84 „spowodował niedobór na szkodę zakładów „Mera" w kwocie 5 milionów 114 tysięcy 683 złotych. Okolicznością obciążającą podejrzanego jest fakt, iż był on odpowiedzialny materialnie za nadzór nad powierzonym mu mieniem...". Z dalszych, szczegółowych wyliczeń wynika, że osobiście ukradł był magazynier S. kompletne złącza bądź złocone końcówki na kwotę prawie 2 milionów 200 tysięcy złotych.

Najdziwniejsze w tej banalnej właściwie sprawie jest to, że kiedy przyszedł czas zabezpieczenia mienia podejrzanego, komornik nie miał czego „zajmować".

— Wszystko wydałem na życie — poinformował Janusz S.

Jacek ARTOWSKI

Uśmiechnij się!

— Widzisz. Już możesz podpisywać czeki!

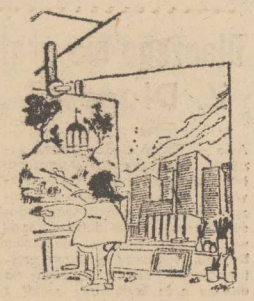

W drodze do dziedzińca d'Artagnan przystanął na chwilę, by rzucić okiem na wręczony mu list. Muszkieter był całą sprawą wielce zaciekawiony. Adres na liście brzmiał: „Helene de Sirle, Parc du Montmorency".

Oszołomiony pospieszył do konia, którego trzymał za uzdę pachołek, i skoczył na siodło, nie rzuciwszy okiem na wspaniałego wierzchowca. Czekając na pismo, pozwolił myślom rozwirować po głowie. Jedno było mu jasnem, a to, że jego misja kończyła się z chwilą doręczenia tego listu.

— Wobec tego — rozmyślał — gdy tę misję wykonam, pospieszę z pomocą do Porthosa. A kardynał posyła mnie do tej samej miejscowości i do tej samej osoby, do której polecił mi jechać królowa! Ach, gdyby tu był teraz Athos, ze swym zaradnym umysłem... Jakiż ze mnie głupiec!

Przyszło mu wówczas na myśl, że skoro Athos znajduje się w Lyonie, cóż łatwiejszego, jak go odwiedzić i zabrać ze sobą. Myśl podziałała na umysł d'Artagnana tak zbawiennie, że nie mógł doczekać się chwili, by zabrać Porthosa i wyjechać.

W tej chwili okropne wspomnienie nasunęło mu się do głowy. Zabrzmiały w uszach słowa umierającego: „A ponad to wszystko ona — ona sama!".

Ona sama! Dziecko w klasztorze w St. Saforin pod opieką nieznanego Betsteina. Aramis i Bassompierre i spisek... Co to wszystko miało właściwie znaczyć? Skąd wzięło się dziecko? Byłoż to dziecko, o którem Richelieu mówił w swej wiadomości dla Madame Chevreuse? Na myśl o Chevreuse doznał d'Artagnan pewnej ulgi. A, ał — zawołał on półgłosem, wycierając krople potu z powiek. A więc sprawa dotyczy pani Chevreuse a nie królowej... Świetnie! A oto moje pisma nadchodzą.

Sekretarz zbliżył się do niego, wręczył mu listy i sakiewkę.

D'Artagnan zawrócił konia, podkręcił wąsa i za chwilę, lotne zwierzę unosiło go z bram miasta, gdzie straż mu salutowała. D'Artagnan odsalutował i w dwie minuty później był już w drodze do Porthosa.

ROZDZIAŁ V

Z CZTERECH LISTÓW WYSŁANYCH DOCHODZI JEDEN

W chwili, kiedy D'Artagnan i Porthos opuszczali Grenoble, sprawy Francji znajdowały się w różnych rękach i warunkach. Cesarscy zdobyli krwawym bojem Mantuę, a Casale było w stanie oblężenia. Z drugiej strony armia posuwała się aż po Sabaudię i Piemont, co wywołało tym większą nienawiść królowej-matki do Richelieu'go.

Król i kardynał opuścili armię dla ważnego powodu — szerzącej się tam febry. Ludwik XIII, na ogół człowiek chorowity, przybył do Grenoble, by wypocząć i podleczyć się. Zamierzał wrócić na front, widoczne jednak było, że raczej połączy się z dworem. Królowe były w Lyonie, a Paryż sam się rządził.

Bassompierre zawitał do Grenoble bardziej w roli triumfującego Cezara, aniżeli znękanego generała. Zastał króla w ubieralni i tam został przyjęty radośnie w chwili, kiedy fryzjer zakręcał loki Jego Królewskiej Mości.

— Ha! Nasz ukochany marszałek porzucił rozkosze wojny, by się z nami połączyć — zawołał król w chwili, kiedy Bassompierre przyklękł, by ucałować rękę władcy. — Franciszku, proszę, odpowiedz mi na pytanie. Słyszałem, że wjeżdżając do Madrytu jako nasz ambasador, uczyniłeś to na mule. Prawda li to jest?

— Prawda, Najjaśniejszy Panie, szczera prawda! — Bassompierre zaśmiał się serdecznie. Marszałek był przystojnym mężczyzną, wyglądał wspaniale w jasnej, lśniącej zbroi. Jego serdeczny, dźwięczny śmiech, jego swoboda w obejściu i szczerość wniosły do pokoju odświeżające tchnienie poranka. — Muł był najczystszej krwi andaluzyjskiej, bezcenny podarek od samego cesarza. Muł, który wycisnąłby łzy zazdrości z oczu biskupa...

— Proszę, proszę — przerwał mu król — nie myślałem, że dożyję dnia, w którym osioł dosiądzie muła!

W niedzielę w Szwecji

Pierwszy pucharowy mecz siatkarzy Stali

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę siatkarze Stali Stocznia rozegrają pierwszy mecz Pucharu Europy. Mistrz Polski spotka się na wyjeździe ze szwedzką drużyną — Sollentuna.

Do Szwecji wyjeżdża siedmiu siatkarzy: **Roman Borówko, Roman Czaja, Ryszard Kaczyński, Bogumił Kasprzak, Ryszard Kasprzak, Robert Kurek i Janusz Wojdyga oraz trenerzy Jerzy Salwin i Andrzej Winiarczyk.**

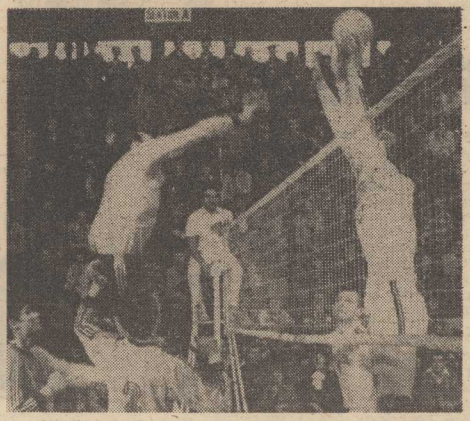

— Jak wypadną stoczniowcy w tym pierwszym pojedynku (rewanż 9 listopada br. w hali WDS — godz. 17)?

Polska siatkówka stoi zdecydowanie wyżej, aniżeli skandynawska. Mimo to nie wolno lekceważyć przeciwnika. Od paru lat bowiem tamtejsza piłka siatkowa wyraźnie pnie się w górę. Mistrz Szwecji ma w swoich szeregach czterech członków kadry narodowej i na pewno Sollentuna w pojedynku ze Stalą Stocznia łatwo skóry nie sprzeda. Szwedzi są znani przede wszystkim ze znakomitej gry na własnym parkiecie. Stal musi więc włożyć w to spotkanie maksimum wysiłku, popartego wysokimi umiejętnościami. (bt)

Przed 39 Wyścigiem Pokoju

Pojedzie przez Szczecin...

W SZCZECINIE przebywał ostatnio krajowy dyrektoriat 39 Wyścigu Pokoju. Celem tej wizyty było zapoznanie się z przebiegiem na terenie miasta proponowanej trasy 4 etapu, prowadzącej z Gorzowa do Szczecina. Tym razem bowiem, w odróżnieniu od tegorocznej sytuacji, mamy mieć w naszym mieście zarówno metę (4 etap) jak i start do V etapu, który rozegrany zostanie na trasie Szczecin—Berlin. Wyścig ma przybyć do nas 13 maja, a w następnym dniu wyruszy do stolicy NRD.

Trasa etapu z Gorzowa ma wynosić 175 km, prowadząc m.in. przez Barlinek, Choszczno, Suchań i Stargard.

W Szczecinie krajowemu dyrektoriatowi przedstawiono propozycję rozgrywania końcówki etapu na ulicach: Wyszyńskiego, pl. Zwycięstwa, Krzywoustego, pl. Kościuszki, Piastów, pl. Lenina, Buczka, pl. Rodła, Wyzwolenia, Ofiar Oświęcimia, Staszica i Wyzwolenia z metą przy Delikatesach — tam gdzie usytuowana jest zwykle trybuna 1-majowa. Trasa ta wstępnie została zaakceptowana. W najbliższym czasie szczecińskie środowisko kolarskie zamierza zaproponować — w celu uatrakcyjnienia rywalizacji — pewną modyfikację. Zrodziła się bowiem koncepcja by od ul. Staszica puścić wyścig na ul. ul.: Emilii Plater, Firlika, Jana z Kolna i Wały Chrobrego, gdzie kolarze pokonaliby jedno okrążenie tradycyjnej trasy szczecińskich kryteriów. Meta znajdowałaby się na ul. Jana z Kolna.

Program 39 WP znajduje się jeszcze w sferze dyskusji i różnych organizacyjnych przymiarek. Przedstawione powyżej informacje, wymagają więc oficjalnego potwierdzenia przez kierownictwo WP, toteż w chwili obecnej nie można wykluczyć ewentualnych zmian. (jg)

Kolejna wpłata

FABRYKA Mechanizmów Samochodowych „Polmo" wraz ze Szczecińskim Klubem Kolekcjonerów, zorganizowała giełdę starocі. Jak nas poinformował szef zakładowego radiowęzła — Andrzej **Miękczyński** — dochód z tej imprezy, w wysokości 16 tys. złotych, został przeznaczony na budowę hali widowiskowo-sportowej w Szczecinie.

— **Sport pracownikom naszego zakładu pracy — mówi Andrzej Miękczyński — jest bardzo bliski. Nie tylko za sprawą wspaniałego kolegi, supermaratończyka Jana Szumca. Oprócz biegania, gramy w piłkę, rozpowszechniamy sport rekreacyjny, który w naszym zakładzie jest bardzo popularny. Dlatego nie możemy, wręcz nam nie wypada, przejść obojętnie obok waszej akcji i nie przyczynić się do wybudowania wspólnymi siłami tak potrzebnego obiektu dla Szczecina.** (bt)

Sensacyjna porażka Legii w Warszawie

Pogoń jedną nogą w półfinale PP

WCZORAJ odbyły się pierwsze mecze 1/4 piłkarskiego Pucharu Polski. Tak się złożyło, że grało w nich m.in. trzech najsłabszych ligowych rywali Pogoni: Śląsk, ŁKS i GKS, a także i drużyna szczecińska.

ŚLĄSK oddał u siebie 1 punkt mistrzowi Polski — **Górnikowi Zabrze**, remisując 1:1 (0:0). Remis 1:1 (1:0) padł również w meczu **Górnika Wałbrzych z ŁKS-em.** Natomiast **Legia** przegrała u siebie z **GKS-em 1:3 (0:1).**

CZWARTĄ pucharową parę tworzą zespoły **Pogoni** i III-ligowej **Avii Świdnik**, która była gospodarzem pierwszego pojedynku. Mecz wygrali szczecinianie 3:2 (0:0). Bramki dla Pogoni zdobyli: **Wolski** 2 (w 75 i 86 min.) oraz **Włoch** — w 48 minucie, a dla gospodarzy — **Leszczyński 2** (w 71 z karnego i 89 min.). Widzów: 2,5 tys. Sędziował **T. Diakonowicz** z Warszawy.

AVIA: Paciorkowski — Kuraś, Maciejewski, Kołodziej, Wojtowicz — Krawczyk (od 58 min. Brzozowski), Szefier, Wilk — Leszczyński, Czyż, Grula (od 58 min. Komar).

POGOŃ: Dygas — Kuras, Makowski, Sokołowski, Urbanowicz — Wolski, Miazek (od 58 min. Turowski), Ostrowski, Kensy — Harwylewicz (od 46 min. Włoch), Leśniak.

MECZ na przeciętnym poziomie — z wyraźną dominacją Pogoni pod względem wyszkolenia technicznego, dojrzałości i organizacji gry. Portowcy nadawali ton wydarzeniom na murawie, okresami — zwłaszcza w I połowie, koncentrując grę na środku boiska. W II części zdecydowanie przycisnęli, od nosząc w pełni zasłużony sukces. Najlepsi: w Pogoni — Leszek Wolski, a w Avii — Marek Leszczyński. Najsłabsi — bramkarze.

REWANŻOWE mecze odbędą się 20 listopada. Wyniki z wczorajszych spotkań faworyzują jako kandydatów do awansu: **Pogoń, GKS, Górnika Z. i ŁKS.** (jg)

Dlaczego nie grał Z. Długosz?

W PUCHAROWYM meczu Avia — Pogoń trener Leszek Jezierski, zmuszony został zaistniałymi okolicznościami, do wystawienia w bramce młodego, pozbawionego jeszcze ligowego doświadczenia, choć dobrze zapowiadającego się — Mirosława **Dygasa.** Pierwszy golkiper portowców — Marek **Szczech** na dłuższy czas wyłączony został z gry przez chorobę, a występujący z nim na przemian — Zbigniew **Długosz** odmówił gry w... swojej drużynie.

Dlaczego? Ano dlatego, że postawił klubowi takie warunki jakby był przynajmniej Schumacherem, a Pogoń warunków tych nie spełniła i spełnić — słusznie zresztą, nie zamierzała. Piłkarz obraził się więc i nie pojechał do Świdnika. Jego żądania postawione zostały w tonie ultymatywnym: jak nie zapłacicie to nie będę grać.

I grać w I zespole Pogoni nie będzie. Wiele przynajmniej na to wskazuje. Ostateczna decyzja kierownictwa klubu ma zapaść niebawem. Jak się zorientowaliśmy wśród działaczy zarysowuje się pogląd by rozstać się z niesubordynowanym zawodnikiem. Poniesie — najprawdopodobniej — także inne konsekwencje.

Zbigniew Długosz miał wiele okazji by odejść z Pogoni. Kontrakt skończył mu się w czerwcu 1984 roku. Wyrażał wtedy chęć by wpisano go na listę transferową. Potem zamiar zmienił. Odnawiano więc z nim — jak nas poinformowała Pogoń — kontrakty z roczną ważnością. Do działania przystąpił dopiero teraz, w trudnej sytuacji kadrowej zespołu...

Postawa piłkarza wzbudza niesmak. (jg)

Imprezy sportowe

SOBOTA

Godz. 11 — stadion przy ul. Bandurskiego — mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi Stal Stocznia — Piast Gliwice.

NIEDZIELA

Godz. 16 — hala **WDS** — spotkanie w koszykówce mężczyzn o mistrzostwo II ligi Pogoń — Turów Zgorzelec.

Prezes Angelli o Bońku

JEDNYM z obserwatorów meczu Inter — AS Roma był honorowy prezes Juventusu Giovanni **Angelli.** Po spotkaniu powiedział on:

„Boniek wciąż lepiej wypada w telewizji niż na boisku. A Roma? Zespół ten zdobył tytuł mistrza Włoch raczej przypadkowo i nigdy nie był w stanie dorównać Juve. Jedynym klasowym graczem Roma jest bramkarz Tancredi. Najsilniejszą włoską drużyną, lepszą obecnie nawet od Juventusu jest Inter Mediolan".

Inauguracja piłkarskiej wiosny... jesienią

Na początek mecz ze Śląskiem

JAK już informowaliśmy, w listopadzie, w dniach 3, 10 i 24, rozegrane zostaną awansem trzy wiosenne kolejki spotkań o mistrzostwo ekstraklasy. W niedzielę, w pierwszej z nich, zmierzą się (w nawiasach wyniki z rundy jesiennej): **Górnik W. — Legia (1:1), Motor — Widzew (1:1), Śląsk — Pogoń (1:1), ŁKS — Ruch (1:2), Bałtyk — Stal (2:0), GKS — Zagłębie L. (0:1), Zagłębie S. — Górnik Z. (0:6), Lech — Lechia (0:0).** Po rundzie jesiennej tabela ekstraklasy ukształtowała się następująco: **Widzew — 23 pkt., Legia — 22, Ruch — 21, Górnik Z. i Lech — po 20, Śląsk i Górnik W. — po 16, GKS i Pogoń — po 15, ŁKS — 14, Stal, Lechia i Zagłębie S. — po 11, Bałtyk i Motor — po 9 oraz Zagłębie L. — 7.**

Liga wyraźnie podzieliła się na trzy grupy. Pogoń znalazła się w środkowej, na 9 pozycji. Portowcy nie przegrali na własnym boisku żadnego meczu, choć do ich gry, a zwłaszcza strzeleckiej skuteczności, było sporo zastrzeżeń. W stosunku do minionego sezonu drużyna poczyniła jednak pewien postęp. Ta tendencja ujawniła się przede wszystkim pod koniec rundy. I oby była kontynuowana...

POCZĄTEK meczu Śląsk — Pogoń o godz. 12. W II lidze przedostatnia jesienna kolejka. Grają: **Odra O. — Szombierki, GKS — Zawisza, Dozamet — Chrobry, Gwardia — Zagłębie W., Odra W. — Radomiak, Arka — Ślęza, Olimpia — Moto i Stal Stocznia — Piast.** W tabeli różnice punktowe znacznie mniejsze niż w ekstraklasie. Lider Olimpia Poznań ma o 4 punkty więcej od 12 w klasyfikacji Moto Jelcz. Stal Stocznia czwarta z 15 punktami. Dobra to pozycja. I są szanse nie tylko na jej obronienie, ale i... poprawienie. Gliwicki Piast jest bowiem 15 zespołem ligi i tej okazji do zdobycia 2 punktów zmarnować się nie godzi.

W III lidze międzyrundowa przerwa. (jg)

TEATRY

POLSKI (Mała Scena) czwartek: „Miłość aktorów" g. 19; piątek — nieczynny; sobota i niedziela: „Miłość aktorów" g. 19.

KINA

DELFIN (468-78) czwartek: „Idol" g. 15,45, pol., l. 15; sobota i niedziela: g. 9, 11,15, 13,30, 15,45, 18, 20-19; **COLOSSEUM** (468-18) czwartek, sobota i niedziela: „Gliniarz z Beverly Hills" g. 16, 18, 20, USA, l. 15; **KOSMOS** (380-03) „Greystoke — legenda Tarzana, władcy małp" g. 9,30, 12, 15, 17,30, ang., l. 12; „Medium" g. 20, pol., l. 18 (czwartek, sobota i niedziela); **BAŁTYK** (733-38) „Pechowiec" g. 15, 17, 19 fr. l. 12 (czwartek, sobota i niedziela); **POLONIA** (22-18-34) „Przemytnicy" g. 14,30, 16,30, pol., l. 18; „Ballada o Narayamie" g. 18,30 jap., l. 18; piątek: „Tajemniczy plan" g. 9; „Gangsterzy szos" g. 10; „Ballada o Narayamie" g. 12; sobota i niedziela: „Tajemniczy plan" g. 13,30; „Gangsterzy szos" g. 14,30, 16,30; „Konopielka" g. 18,30 pol., l. 15; **PIONIER** (475-02) czwartek: „Być albo nie być" g. 17, 19, USA, l. 15; sobota i niedziela: „Być albo nie być" g. 9, 15, 17, 19; „Awantura o Basię" g. 11; „Wyspa do szmaragdowego grodu" g. 13, 14; **HETMAN** (Pomorzany) niedziela: „Wejście smoka" g. 13,15, chiński, l. 18; **ZAMEK** — czwartek i piątek: „Cena strachu" g. 17, 19 USA, l. 18; sobota: g. 16, 18; niedziela: g. 17; **PROMIEŃ** (374-95) czwartek: „Fanny i Aleksander" g. 16, 19,20 szw., l. 18; **MARS** — czwartek: „Brutalny pojedynek" g. 16, rum., l. 12; „Policjantka" g. 18, 20, fr., l. 18; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) czwartek: „Butch Cassidy i Sundance Kid" g. 17, 19, USA, l. 15; niedziela: g. 15,30, 17,30; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) czwartek: „Duch" g. 17,30, 19,30, USA, l. 15; niedziela: g. 16, 18; **1 MAJ** (Żydowce) czwartek: „Poszukiwacze zaginionej arki" g. 18, USA, l. 12; niedziela: g. 16, 18,15; **HUTNIK** (Stołczyn) niedziela: „Pies za burtą" g. 12, radz.; „Sami swoi" g. 13,10, pol.; **BAJKA** (Police) czwartek: „Pechowiec" g. 17, 19, fr., l. 12; sobota: „E. T." g. 16, 18, USA; niedziela: g. 15, 17, 19; **BIAŁY ŻAGIEŁ** (Trzebież) niedziela: „Blues Brothers" g. 18, USA, l. 15; **ZATOKA** (Nowe Warpno) niedziela: „Vabank II czyli rjposta" g. 18, pol., l. 15; **MEWA** (Żelechowo) sobota: „Była sobie raz królewna" g. 15, pol.; „Czterej pancerni i pies" g. 16, pol.; „Ballada o Narayamie" g. 17, jap., l. 18; niedziela: „Ballada o Narayamie" g. 17; **JUTRZENKA** (Chojna) sobota i niedziela: „Pechowiec" fr., l. 12; **GRYF** (Gryfino) czwartek i niedziela: „Spokojnie, to tylko awaria" USA, l. 15; **KOROTNIK** (Pyrzyce) czwartek i niedziela: „Pod wulkanem" USA, l. 18; „Strefa graniczna" radz., l. 12; **WISŁA** (Goleniów) czwartek i niedziela: „Christine" USA, l. 18; „Przeklęte Oko Proroka" pol., l. 12; **WENUS** (Goleniów) czwartek: „Star 80" USA, l. 18; piątek sobota i niedziela: „Pasażer w kajdankach" chiński, l. 15; **INA** (Stargard) czwartek i niedziela: „Gliniarz z Beverly Hills" USA, l. 18; **DAR** (Stargard) czwartek, piątek, sobota i niedziela: „Dziecko Rosemary" USA, l. 18; „Supermotwór" jap.; **CUKROWNIK** (Stargard) niedziela: „Dolina szczęścia" pol., l. 18; „Przeklęte Oko Proroka" pol., l. 12.

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (niedziela)

KORAB — „Duchy" g. 11, 12; „Czterej pancerni i pies" g. 13; **BAŁTYK** — „Reksio i świerszcz" g. 14; **POLONIA** — „Tajemniczy plan" g. 13,30; **PIONIER** — „Awantura o Basię" g. 11; „Wyspa do szmaragdowego grodu" g. 13, 14; **HETMAN** — „Colargol i cudowna walizka" g. 12; **ZAMEK** — „Zestaw bajek" g. 11, 12, 13; **SZMARAGDOWE** — „Ostatnia gonitwa" g. 14; **PRZYJAŹŃ** — „Różowa kotka" g. 15; **1 MAJ** — „Kras noludek" g. 15; **HUTNIK** — „Pies za burtą" g. 15; „Sami swoi" g. 16,10; **BAJKA** — „Kowboj i Indianie" g. 12; **BIAŁY ŻAGIEL** — „Wakacje dla psa" g. 16; **ZATOKA** — „Reksio i nośna kura" g. 15; „Przygody Błękitnego Rycerzyka" g. 16; **MEWA** — „Była sobie raz królewna" g. 15; „Czterej pancerni i pies" g. 16.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — STAROMŁYŃSKA 1 — sobota i niedziela: Szczecińska plastyka pionierskich lat; Rysunek satyryczny studentów Uniwersytetu Szczecińskiego — g. 10—16; **STAROMŁYŃSKA 27** — Sztuka polska XX-lecia międzywojennego; Władztwo książąt pomorskich; Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVIII w.; Stare srebra: Wybrane okazy broni (od soboty) — g. 10—17; **PLAC RZEPICHY** — Oddział Historii Miasta — Dzieje Szczecina — dokumenty 40-lecia; Początki szkolnictwa średniego w Szczecinie — pamięci pani dyrektor Janiny Szczerskiej — g. 10—17; **ZAMEK BWA** — „Ziemie Zachodnie i Północne Polski 992—1945" — g. 10—18.

MUZEA — w piątek nieczynne; sobota i niedziela: g. 10—16.

TELEWIZJA

PROGRAM I

14.50 Praca — technika dla kl. III. 16.05 W szkole i w domu. 16.25 Wiadomości. 16.30 Dla młodych widzów — „O mnie, o tobie, o nas". 16.55 „Był sobie człowiek". 17.20 Wiadomości. 17.30 Mag. wojskowy. 17.50 PZU informuje. 18. Film dok. — „Czas wilkołaka". 18.20 „Sonda". 19 Dobranoc. 19.10 „Dom rodzinny". 19.30 Dziennik. 20 Publicystyka. 20.15 Film fr. — „Sędzia Julian Fontanes — Dziesiąta plaga egipska". 21.45 Komentarze. 22.10 Interstudio. 23.10 Wiadomości. 23.15 Jęz. francuski (2).

PROGRAM II

17 „Życie od kuchni". 17.30 „Zbliżenia czyli to i owo o filmie". 18 „Zatrzymane w kadrze". 18.20 Przeboje Dwójki. 18.30 Kronika (lok.). 19 „Tylko dla panów". 19.30 Dziennik. 20 Express reporterów. 20.15 Salon muzyczny. 21 Ekonomia na co dzień. 21.25 Osądźmy sami. 21.50 „Agent nr 1" — film pol. 23.30 Wiadomości.

PIĄTEK

PROGRAM I

9 Film NRD — „Dlaczego nie mogę być grzeczny". 10.30 Wiadomości. 10.35 Film muzyczny TV fr. — „Pieśń Jutrzenki" — o R. Schumannie. 11.30 „Przemijanie". 11.50 Z filmoteki 40-lecia. 12.45 Przyrodnicze opowieści Wł. Puchalskiego. 13.05 Program poświęcony Michałowi Choromańskiemu. 13.35 Finał plebiscytu telewidzów na najpopularniejszego uczestnika Konkursu Chopinowskiego. 14.15 „Malediwy — wyspy koralowe". 14.35 „Edith Piaf" — film biograficzny. 15 Wiadomości. 15.10 „Poczet poetów polskich XIX wieku". 15.40 Film „Tatarzy polscy". 16.05 W starym kinie — „Granica". 17.35 Film dok. L. Perskiego i J. Waldorffa. 18 Jesienny koncert. 19 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20 Film CSRS — „Powstańcza opowieść". 21.15 Recital fortepianowy Ewy Pobłockiej. 22 „Listy do Mileny".

PROGRAM II

15.05 „Cmentarz śląski". 15.25 Dla dzieci — „Podróże na szerokości 16 mm". 16.05 Program publicystyczny „Porwanie". 16.25 „Cmentarz Rakowicki". 16.50 Program poetycki. 17.05 „Sekrety Mony Lizy". 17.35 Gra W. Karolak. 17.55 „Album dziecięcy". 18.20 Kino-Oko. 19.05 „Ciemne ścieżki". 19.30 Dziennik. 20 Festiwal Muzyki — Łańcut 85. 21.40 Filmy Wernera Herzoga — „Zagadka Kaspara Hausera". 23.30 Film poetycki — „Oto".

SOBOTA

PROGRAM I

7.25 i 7.55 TTR. 8.30 „Tydzień na działce". 9 Dla dzieci — „Sobótka". 10.30 Wiadomości. 10.40 i 13.15 „Co się dzieje". 11 „Bariery". 11.30 „Na krawędzi słowa". 11.50 TV lista przebojów. 12.05 „Rodowody pokolenia". 12.30 „7 anten". 13.30 „Za kierownicą". 14 „Konto M". 14.30 Program wojskowy. 15 Wiadomości. 15.05 Sztuka TV — „Dni Turbinów". 16.50 Mag. konsumenta. 17.20 Losowanie Dużego Lotka. 17.30 Sport. 18.20 „Tajemnej magii czar". 19 Dobranoc. 19.10 „Z kamerą wśród zwierząt". 19.30 Dziennik. 20 „Fucha, czyli robota na czarno" — film prod. angielskiej, reż. J. Skolimowski. 21.40 „Czas". 22.30 Wiadomości. 22.50 Widowisko muzyczno-baletowe. 23.25 Kino nocne — „Świadectwo dojrzałości".

PROGRAM II

14 i 14.30 NURT. Sobota w Dwójce. 15.10 „Życie jest filmem". 14 „Kradzież". 16.25 Gość Dwójki. 16.35 „1500 sekund wielkiego sportu". 17.05 Wideoteka. 17.45 „W poszukiwaniu zaginionych śladów". 18.30 Kronika (dok.). 19 Mag. popularnonaukowy. „Spektrum". 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 „Moskiewskie wieczory". 20.40 Filharmonia Dwójki. 21.30 Żanna Biczewska śpiewa Okudżawę. 22.10 Film TV ang. — „Burmistrz Casterbridge" (ost.). 23.05 Wiadomości.

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.30 „W naszej rodzinie". 7.50 Mag. spraw wiejskich. 8.20 Mag. rolniczy. 9 Teleranek. 10.30 Wiadomości. 10.35 „Na ziemi i w głębinach". 11.05 „Muzeum w Pszczynie". 11.35 W starym kinie — „Gehenna". 13 „Tam, gdzie rośnie wanilia". 13.50 TV koncert życzeń. 14.35 „Kraj za miastem". 16 Wiadomości. 16.05 Teatr dla dzieci — „Na rozkaz szczupaka". 16 Popołudnie z Pegazem. 18.20 Antena. 19 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20 Film TVP — „Trapez". 21 „Pegaz". 21.45 Sport. 22.15 „Kulisy wielkiej polityki". 22.45 Śpiewają aktorzy. 23.35 Wiadomości.

PROGRAM II

10.05 Film TVP — „Trapez" (dla niesłyszących). 11.05 Program wojskowy. Niedziela w Dwójce. 12 Sport. 12.50 Wiadomości. 13 Kino familijne — „Rycerze i rabusie". 13.50 „Jutro poniedziałek". 14.20 Kino-Oko. 15.05 Koncert „Live aid". 16 „Ostatnie miejsce na ziemi". 17.25 „Moje kino". 18.20 „Słynne dzieła słynni wykonawcy". 19 Wywiady I. Dziedzic. 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 Sport. 21 „Sensacje XX wieku". 21.25 Film ang. — „Ja, Klaudiusz". 22.25 Film — „Umarli ze Spoon River". 23.45 Wiadomości.

UWAGA: TV zastrzega sobie prawo do zmian w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

PROGRAM I

15.30 „Przedstawiamy się". 16.25 Zawód dla ciebie. 16.50 Gimnastyka. 17.15 Widowisko dla dzieci. 18 Zwierzęta przed kamerą. 18.50 TV dziecięca. 19 Wszystko o prawie. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Program muzyczny. 20.45 W obiektywie. 21.20 Film TV — „Archiwum śmierci". 22.20 Kronika. 22.35 Program z Rostocku. 23.20 Wiadomości.

PROGRAM II

17 Balet radziecki. 17.20 Radz. film dok. — „Radzieckie siły zbrojne". 17.40 „Nad brzegiem Newy". 17.50 TV dziecięca. 18 Film TV — „Czerwone dzwony". 18.55 Wiadomości. 19 Cztery humoreski. 20 Fr. film krym. — „Bezwstydni". 21.20 „Papierowe latarnie". 21.30 Kronika. 22 Szachy. 22.45 Film TV pol. — „Babie lato".

PIĄTEK

PROGRAM I

7.55 Jęz. rosyjski. 8.25 Geografia dla kl. VII. 9.15 Gimnastyka. 9.25 Kronika. 10.45 W obiektywie. 11.15 Film „Archiwum śmierci". 12.40 Wiadomości. 14.40 Szachy. 15.25 Program z Rostocku. 16.25 Ty i twoje zwierzęta. 16.50 Gimnastyka. 17 Wiadomości. 17.45 Film TV — „Ogień w górach". 18.50 TV dziecięca. 19 Film dok. — „Niebezpieczeństwo lawin". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV CSRS — „Dom o 1000 twarzach". 21.05 Filmy z waszego wyboru. 22.30 Kronika. 22.45 Studio Halle. 23.45 Wiadomości.

PROGRAM II

7.55—16.45 Programy dla szkół. 17.10 Jęz. rosyjski. 17.35 Gimnastyka. 17.45 Wiadomości. 17.50, 18 i 18.25 Jęz. angielski. 18.55 Wiadomości. 19 Program z Rostocku. 19.30 Filmy naszego dzieciństwa. 20 Film chiński — „Para małżeńska". 21.20 Stare melodie. 21.30 Kronika. 22 Mag. kulturalny. 22.45 Film węg. — „Fotografia".

SOBOTA

PROGRAM I

7.55 Jęz. rosyjski. 8.15 Gimnastyka. 9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 10.30 Film — „Dom o 1000 twarzach". 11.30 Studio przebojów. 12.10 Wiadomości. 12.15 Mag. kulturalny. 13 Studio Halle. 14.25 Wiadomości. 14.35 Widowisko dla dzieci. 16 „Szkoła aktorów". 17 „Statki w okowach lodu". 17.30 Wiadomości. 17.40 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19 Komicy z okresu filmów niemych. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Rozmaitości. 22 Kronika. 22.15 Film hiszp. — „Cudowne godziny". 23.55 Wiadomości.

PROGRAM II

15.20 Drewniane instrumenty dęte. 15.45 Film węg. — „Hajducy". 17.35 Gimnastyka. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TV — „Kurier w górach". 18.55 Wiadomości. 19 Folklor świata. 19.30 Spotkanie w kinie. 20 Film ang. — „Kobieta na pokładzie". 21.30 Kronika. 22 Opera „Napój miłosny".

NIEDZIELA

PROGRAM I

9.15 Gimnastyka, kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 11 Naukowcy pedagogom. 12 Muzyka Fr. Chopina. 12.20 Spotkanie w kinie. 12.50 Wiadomości, kronika. 13 Studio Halle. 14.30 „Niebieskie okna". 15.30 Widowisko dla dzieci. 16 „Berlin". 17 Wiadomości. 17.10 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Program rozrywkowy. 21.15 Film — „Henry". 22.55 Kronika. 23.10 Muzyka symfoniczna.

PROGRAM II

15.30 Bajka radz. — „Pamiątka Stefana". 17.10 Filmowe impresje. 17.30 Film animowany. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TV CSRS — „Niesamowita historia". 18.40 Humoreska. 18.55 Wiadomości. 19 Sport. 20 Film USA — „Zuchwali przeciwnicy". 21.30 Kronika. 22 Radz. film TV — „101".

RADIO

PROGRAM I

14.05 Magazyn „Rytm". 14.55 5 minut o plastyce. 16.05 Muzyka i Aktualności. 17.30 Pogwarki o piosence. 18.05 Klub Zwolenników Reformy. 18.20 Interstudio 85. 18.25 Odpowiedzi na listy. 19.30 Radio dzieciom — „Dorotka". 20.15 Koncert życzeń. 20.45 Proza szwedzka. 21.15 Bractwo „Złotej Blachy". 22.05 Na różnych instrumentach. 22.20 Turniej orkiestr. 23.10 Panorama świata. 23.25 Jazzowe granie.

PROGRAM II

15 Pamiętniki i wspomnienia. 15.10 Muzyka na 33 i 45 obrotów. 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 16.50 „Port lotniczy". 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Nowości szarego krążka. 17.40 Saga rodu Loginów. 18 Z ołówkiem w ręce. 18.30 Klub Stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.25 Wieczorne refleksje. 21.30 Wieczór literacko-muzyczny. 21.40 „Jesienne na łąkach przędziwo". 22.10 Słuchajmy razem. 23 „Most Królowej Jadwigi". 23.20 Nowe nagrania radiowe. 24 Głosy, instrumenty, nastroje. 0.45 Miniatura literacka.

PROGRAM III

15.05 Rockowe dygresje. 15.45 Nazywałam go złotą rybką. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 19 Urodzeni na początku wieku. 19.30 Trochę swinga. 19.50 „Bunt". 20 Minimax. 20.45 Warsztaty literackie. 21 Antologia wczesnych nagrań Milesa Davisa. 21.45 Piękno dla widzących i niewidomych. 22.15 Blues wczoraj i dziś. 22.45 Posłuchać warto. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Gałązka limony".

PROGRAM IV

14.25 Rozgłośnia Harcerska. 15.30 Między nami. 16 Lektury nastolatków. 16.10 Encyklopedia operetki. 16.30 Widnokrąg. 17.05 Sztuka transkrypcji. 18 Przyjaciele — sympatycy — zainteresowani. 18.20 Muzyczne hobby. 18.40 Studio ekspertów. 19.40 Jęz. rosyjski. 19.55 NURT. 20.15 Przygrywki chorałowe J. S. Bacha. 20.30 Nabożeństwo Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. 21.20 Preludia chorałowe Jana Brahmsa. 21.30 Literatura poświęcona tym, co odeszli. 22 Rozmowy z kompozytorem — Zbigniew Bujarski. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Muzykoterapia. 23.30 Człowiek i nauka.

PIĄTEK

PROGRAM I

7.05 Gramy w tonacji jesieni. 7.40 Sława i legenda. 8 Polska liryka instrumentalna. 8.45 Wojenne cmentarze polskie poza krajem. 9.05 Została po nich muzyka. 9.50 Wiersze do których wracamy. 10 „Znicze pamięci". 11 Słynne adagia. 11.25 Została po nich muzyka. 12.15 Barwy jesieni w melodii i piosence. 12.50 Wiersze do których wracamy. 13 Sława i legenda. 13.15 Pieśni bez słów. 14 „Przyjaciele już odeszli". 14.30 Preludia i intermezza. 15.05 Została po nich muzyka (kompozytorzy). 16 Teatr PR. 16.33 Melodie tylko w moll. 17 Sława i legenda. 17.15 Śpiewające smyczki. 17.50 Wiersze do których wracamy. 18 Jesienne liście w różnych barwach. 18.15 Listopadowy blues. 19.15 Gramy w tonacji jesieni. 19.30 Radio dzieciom. 20.05 Muzyczne medytacje. 20.40 Sława i legenda. 21.05 „Requiem". 22 Teatr PR — „Jan Bielecki". 23.10 Jazzowe Zaduszki.

PROGRAM II

7.05 Quod libet, czyli co kto lubi. 8 Jesienny koncert. 8.25 Sztafeta pokoleń. 8.45 Audycja wojskowa. 9.05 Poranek z Muzami. 11 Nowe nagrania. 11.45 Muzyka dla kolekcjonerów. 12.40 Muzyka organowa w zabytkowych wnętrzach. 13.05 Z nagrań Luisa Armstronga. 14 Muzyka organowa w zabytkowych wnętrzach. 14.20 Ostatnie spotkanie z Bobem Marleyem. 15 „Ostatni". 15.30 II koncert f-moll Chopina. 16.05 Maryla Rodowicz śpiewa Kreczmara. 16.35 Muzyka organowa w zabytkowych wnętrzach. 17.05 Biblioteka muzyczna. 18 J. S. Bach — „Pasja wg Św. Mateusza". 21.15 „Cmentarz jest ogrodem, co ma piękna wiele" — słuch. 21.35 Muzyka organowa w zabytkowych wnętrzach. 21.55 Miniatura literacka. 22 Wspomnienie o Mateuszu Święcickim. 22.40 Wieczór płytowy.

PROGRAM III

7.30 Polityka dla wszystkich. 8.05 Gra Herbie Mann. 9.15 Polski Akropolis. 9.30 Jesienna zaduma w piosence. 10 Przewodnik po Cmentarzu Rakowickim. 10.10 Ivo Pogorelić gra Sonatę b-moll op. 35 Fr. Chopina. 10.50 Przewodnik po Cmentarzu Rakowickim. 11 Byli tutaj i odeszli. 11.30 Podzwonne dla wierszy. 12 Z nagrań A. Rubinsteina. 12.50 Przewodnik po Cmentarzu Rakowickim. 13.05 Byli tutaj i odeszli. 14 Przewodnik po Cmentarzu Rakowickim. 14.10 Byli tutaj i odeszli. 15 Powiększenie. 15.30 Wibrafon, gitara i smyczki. 15.50 Przewodnik po Cmentarzu Rakowickim. 16 Zapraszamy do Trójki. 18.30 Słuchowisko — „Powtórne spotkanie Izzaka Beshewisa Singera". 19 Byli tutaj i odeszli. 20 Słynne dzieła słynnych kompozytorów. 21 „Przeszliśmy śnić jedynie". 21.20 Byli tutaj i odeszli. 22 „Po drugiej stronie życia". 22.10 Suita Skrzeka. 22.50 „Po drugiej stronie życia". 23 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV

7.10 Żyją w naszej pamięci. 8 Klejnoty muzyki i słowa. 8.20 Anegdoty i fakty. 8.50 Giovani Pierluigi de Palestrina. 9 Transmisja mszy rzymskokatolickiej. 10 Recital organowy. 10.30 Teatr dla Dzieci. 11 Rozgłośnia Harcerska. 12.10 Temat w trzech wersjach. 12.30 Wyprawy Czwórki. 13.30 Pieśń romantyczna. 13.45 Krajobrazy historyczne. 14.15 Monografie. 14.45 „Stanąłeś na drodze Jaskierko". 15 Zostały piosenki. 15.30 Wierzenia i obrzędy różnych narodów". 16 Socjologia i życie potoczne. 16.05 „Krakowskie Zaduszki Jazzowe". 17.05 „Śpieszmy się kochać ludzi". 17.35 Utwory liryczne Edwarda Griega. 18 Bohaterowie najdłuższej wojny. 18.40 George Philippe Telemann — Koncert G-dur. 19 Cmentarz Salwatorski. 19.35 Jesienny koncert. 20.20 Publicystyka kulturalna. 21 Wieczór muzyki i myśli.

SOBOTA

PROGRAM I

8.05 Obserwacje Krystyny Zielińskiej. 8.15 Muzyka poranna. 8.30 Przegląd prasy. 8.45 Żołnierski zwiad. 9 Cztery pory roku. 10.30 „Małżeństwo Anny". 11 Koncert przed hejnałem. 11.30 Muzyka rozrywkowa. 13.30 Koncert reklamowy. 14.05 Magazyn „Rytm". 15 Bank przebojów. 16.05 Muzyka i Aktualności. 17.30 Koncert życzeń. 18 „Matysiakowie". 18.30 Granie jak z nut. 19.30 Radio dzieciom — „Supełek". 21.05 Tygodnik kulturalny. 21.25 Muzyka o szarej godzinie. 22.05 Na różnych instrumentach. 22.20 Na rockową nutę. 23.10 Panorama świata. 23.25 Zaproszenie do tańca.

PROGRAM II

6.30 Studio Bałtyk. 8.10 Poranna serenada. 8.40 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki. 9 „Most Królowej Jadwigi". 9.20 Muzyka, którą lubi Ewa Żukowska. 9.50 „Port lotniczy". 10 Godzina melomana. 11 Zawsze po jedenastej. 11.10 Recital Leszka Długosza. 11.30 Tydzień w Stereo. 12 Sztafeta orkiestr. 12.25 Spotkanie z rodzinnym portem. 13.05 Razem młodzi przyjaciele. 13.30 Album operowy. 14 „Co jest grane?" — pytania, odpowiedzi, nagrody. 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 16.50 „Port lotniczy". 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Szczecińskie nagrania. 17.40 Tydzień na Zach. Wybrzeżu. 18 Róża Wiatrów. 18.30 Bluesowe wspomnienia. 19.20 „Świątynia". 19.30 Wieczór w filharmonii. 20.45 Wieczorne refleksje. 20.50 Jazzowe Zaduszki. 21.30 Wieczór literacko-muzyczny. 21.40 Teatr PR — „Chory". 22.10 Studio Stereo zaprasza. 23 „Most Królowej Jadwigi". 23.20 Studio Stereo zaprasza. 0.45 Miniatury literackie — „Okruchy słońca".

PROGRAM III

7.30 Polityka dla wszystkich. 8.30 „Koniec końców". 9.05 Ballady na gitarę. 9.15 Wizyty i podróże. 9.30 Przeboje z filharmonii. 10 „Pan Wołodyjowski". 10.30 Złote lata swingu. 11 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 11.15 Ballady na fortepian. 11.30 „W życiorysach nie znajdziecie..." 11.40 Ballady na saksofon. 11.50 „Bunt". 12.05 W tonacji Trójki. 13 „Koniec końców". 13.10 Powtórka z rozrywki. 14 Pamięci Williama Kapella. 15.05 „Wszystkie drogi prowadzą do Nashville". 15.45 Reportaż — „Mistrz". 16 Zapraszamy do Trójki. 19 Reportaż — „O pięknych dwudziestoletnich". 19.30 Trochę swinga... 19.50 Jiri Kupka — „Bunt". 20 Lista przebojów. 22.15 Teatrzyk „Zielone Oko". 23 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV

7.15 Dookoła świata. 7.30 Słuchamy Poznańskiej Orkiestry Rozrywkowej. 7.40 Jęz. angielski. 7.55 Muzyczny suplement. 8.10 Człowiek w swoim „M". 8.30 Poranna pozytywka. 8.50 Aktualności. 9 Z katalogu niezapomnianych przebojów. 9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 10 Ze starego gramofonu. 10.30 Vademecum słów i znaczeń „Sonet". 11 Rozgłośnia Harcerska. 12.10 Polskie zespoły instrumentalne. 12.20 Biuro listów. 12.30 „Przełom" — słuch. 13 „Koncerty zatrzymane w czasie". 13.55 „Lektury i refleksje" — fel. 14 O kulturze słowa. 14.20 Śpiewa Leszek Długosz. 14.30 Popołudnie młodych słuchaczy — „Nad poezją Leopolda Staffa". 15 Teatr dla młodzieży — „Niech mnie ktoś wysłucha". 15.30 Muzyka nastolatków. 16.05 Z mikrofonem po kraju. 17.05 Pejzaż polski. 17.20 „Klub wydawców". 18 Warszawski Tydzień Muzyczny Janusza Ekierta. 19 Portrety Polaków. 19.40 Jęz. francuski. 19.55 Swingowe granie. 20.20 Wieczór ze słuchowiskiem „Tron". 21.30 Piosenki — przeboje. 21.50 Fotel w czwartym rzędzie. 22 Spotkanie z reportażem — Moje wiersze. 22.25 Wspomnienia Joanny Rawik. 22.50 „Aleksander Wielki". 23 „Kulisy scen i scenek". 23.30 Rozmowy intymne.

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.25 Moskwa z melodią i piosenką. 8 Mag. wojskowy. 9.10 Przeboje zawsze młode. 10 Poznajmy się. 11 Koncert przed hejnałem. 11.45 Zespoły typu „Śląsk" i „Mazowsze". 12.05 W samo południe. 12.45 Muzyczne nowości tygodnia. 13 Przegląd tygodników. 13.15 Z kolekcji gwiazd estrady. 14 Klasycy operetki. 14.30 „W Jeziorańach". 15 Koncert życzeń. 16 „Wesoły autobus". 17 Dialogi historyczne. 17.15 Wybitne osobowości festiwali w Salzburgu. 18 „Wektory". 18.20 Mag. „Rytm". 19.10 Koncert na jeden głos. 19.30 Radio dzieciom — „Jesień w lesie". 20.05 Śladem naszych interwencji. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Słynni wirtuozi. 21.55 Radio Artel przedstawia. 22 Teatr PR — „Epilogi". 23.10 Świat w tygodniu. 23.20 Jazz dla wszystkich.

PROGRAM II

7.05 Quod libet — czyli co kto lubi. 7.40 Andrzej Zaucha i inni. 8 Koncert życzeń. 8.25 Nie tylko gospodyni. 8.45 Audycja wojskowa. 9.05 Poranek z Muzami. 11 Gra Nowojorska Orkiestra Filharmoniczna. 12 Poczta Dwójki. 12.10 Muzyka dla kolekcjonerów. 13.05 Klub miłośników sztuki radiowej. 14 Piosenki z dobrą dykcją. 14.15 Klasycy muzyki rozrywkowej. 15 Koncert chopinowski. 15.30 Katalog wydawniczy. 15.35 Piosenki na życzenie. 17.05 Biblioteka muzyczna. 18 Romanse i nie tylko. 18.45 Nicolai Gedda śpiewa pieśni Rachmaninowa. 19 Romanse i nie tylko. 19.45 „Pory roku". 20 Romanse i nie tylko. 20.45 Rosyjski nokturn. 21.20 Lista byłych przebojów. 22.50 Wieczór płytowy. 0.10 W świecie kameralistyki.

PROGRAM III

7.05 Melodie przebudzanki. 8 Sprawy i sprawki wielkiego świata. 8.10 Komu piosenkę... 8.45 Kąty widzenia. 9 Muzyczny poranek filmowy. 9.30 Z mojej płytoteki. 10 Kabaret „Długi". 10.50 Bliskie spotkania. 11 Musical „Nędznicy" wg V. Hugo (III). 11.30 Sceny z życia Leona Wyczółkowskiego. 12 Recital Wolfganga Scheiderbana. 12.00 Bliskie spotkania. 13.05 Niech gra muzyka. 14 Prywatnie u Jerzego Treli. 14.15 „Zepsuta dziewczyna". 15 Życie na gorąco. 15.30 Odkurzone przeboje. 15.50 Bliskie spotkania. 16 Dzieła, interpretacje, nagrania. 17 Powiększenia. 17.30 Studio Trójki. 18 „Żelazna pani" — słuch. 18.36 Wariacje na temat. 19.05 Baw się razem z nami. 21 I ty Sergiuszu. 21.20 Anno Domini B-A-C-H. 22 Rozmyślania przed północą. 22.10 Koncertowy aneks. 22.50 Rozmyślania przed północą. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Gałązka limony".

PROGRAM IV

7.10 W świątecznym nastroju. 8 Klejnoty muzyki i słowa. 8.20 Anegdoty i fakty. 9 Transmisja mszy rzymskokatolickiej. 10 Recital organowy. 10.30 Teatr dla Dzieci. 11 Rozgłośnia Harcerska. 12.10 Zagadki muzyczne. 12.30 Wyprawy Czwórki. 13.30 Polskie ballady ludowe. 13.45 Krajobrazy historyczne. 14.15 Monografie. 14.45 Popołudnie młodych słuchaczy. 15 Teatr klasyki dla młodzieży. 16 Socjologia i życie potoczne. 16.05 Wratislavia Cantans. 16.45 Dorośli o harcerstwie. 17.05 Quiz popularnonaukowy WIST. 17.50 „Fantasta chromatica in a". 18 Nabożeństwo Zjednoczonego Kościoła Ewangelickiego. 18.40 Koncerty kościelne C. Monteverdiego. 19 Alfa i omega. 19.35 Echa festiwali i konkursów muzycznych. 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 Refleksje i rezonanse muzyczne. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Gra Eric Gale. 23.10 Publicystyka kulturalna.

informator

HANDEL I USŁUGI

W DNIU 1 listopada br. czynne będą Delikatesy przy al. Jedności Narodowej 47 w godz. od 9 do 13 i Delikatesy przy al. Wyzwolenia 6/8 od godz. 13 do 17.

Kioski „Ruchu" — czynnych będzie 61 punktów w godz. od 7 do 19 — wytypowanych przez RSW na ciągach do cmentarzy, pętlach tramwajowych i autobusowych oraz w centrum miasta.

2 listopada czynne będą sklepy ogólnospożywcze, piekarnicze, nabiałowe w godz. od 7 do 13 przy ul. ul.: Bałtyckiej 25, Mechanicznej, Lubeckiego, Ziemowita, Włościańskiej, Boh. Warszawy, Żołędziowej, Końskie Kierat, Jaworowej, Miodowej, Mariana Buczka, Pocztowej, Kolumba, Karola Miarki, Mieszka I, Królowej Jadwigi, Śląskiej, Światowida, Kościelnej 29, Asnyka 13, Nehringa 45, Szczecińskiej, Lelewela 8, Parkowej 12, Witkiewicza, Struga, Dunikowskiego, Krakowskiej (do 11), Axentowicza, przy rest. „Domowa", Kurpiów, Obr. Stalingradu, Bol. Śmiałego, Odzieżowej, Krasińskiego, Szerokiej, Pyrzyckiej, Rymarskiej, Wrzesińskiej, Goszczyńskiego, os. Bukowe (do 10), Ściegiennego 9, Niemcewicza, al. Jedności Narodowej, Metalowej.

Sklepy dyżurne czynne do godz. 17 przy ul. Krzemiennej, Emilii Gierczak, Artyleryjskiej, Komuny Paryskiej, Pokoju, Bat. Chłopskich, Żołędziowej, al. Niepodległości, al. Wojska Polskeigo, Jaworowej, Potulickiej, Krzywoustego, Tatrzańskiej, Dworskiej, Bazarowej, 9 Maja „Rew. Październikowej. Odzieżowej, Nad Odrą, 26 Kwietnia, Odrowąża, Dzierżonia, Maciejewicza, Strzałowskiej, Robotniczej, Unii Lubelskiej, Przyszłości, Armii Czerwonej, Santockiej, Lelewela, Barbary, Zawadzkiego, Bogusława, plac Popiela, Rydla, Reymonta, Dunikowskiego.

Sklepy mięsno-wędliniarskie, garmażeryjne, drobiarskie i rybne przy al. Wojska Polskiego 32 i al. Wyzwolenia czynne od 8 do 13.

Sklepy spożywcze „Pewexu" oraz PSS „Społem" przy al. Jedności Narodowej 47 czynne od godz. 10 do 17.

Sklepy monopolowe czynne w godz. od 13 do 17 przy ul. Stołczyńskiej, Bogusława, Tkackiej.

Sklepy przemysłowe czynne będą w godz. od 10 do 16 z wyjątkiem sklepu „Mebelek", który czynny będzie w godz. od 8 do 17.

Kioski „Ruchu" czynna cała sieć od godz. 6 do 15 oraz dyżurne do godz. 18 przy al. Wyzwolenia 29, al. Wojska Polskiego przy „Kosmosie", al. Wyzwolenia róg Piotra Skargi, Wiszesława, Okólna róg Pokoju, al. Wojska Polskiego róg Jagiellońskiej, Karola Miarki róg Ku Słońcu, plac Kościuszki, Mickiewicza róg Brzozowskiego, Jasna 45 A, Goleniowska, pl. Lenina, al. Niepodległości przy „Juniorze", Ku Słońcu, Brama Portowa, pl. Hołdu Pruskiego, Emilii Gierczak oraz na Dworcu Głównym PKP — od 6 do 22.

3 listopada czynne będą Delikatesy przy al. Wyzwolenia 37 i A. Krzywoń w godz. od 9 do 13 oraz przy al. Wojska Polskiego 35 czynne od 13 do 17.

Kioski „Ruchu" czynna połowa stanu sieci w godz. od 8 do 14 oraz dyżurne do godz. 18 przy al. Wyzwolenia 29, Piotra Skargi róg al. Wyzwolenia, Wiszesława, Pokoju, al. Wojska Polskiego róg Jagiellońskiej, Karola Miarki róg Ku Słońcu, Mickiewicza róg Brzozowskiego, Jasnej 45 A. Goleniowskiej, al. Niepodległości przy „Juniorze", Ku Słońcu, pl. Hołdu Pruskiego, Emilii Gierczak oraz na Dworcu Głównym PKP od godz. 5 do 23.

POCZTA

W SOBOTĘ 2 listopada całą dobę pracować będzie telegraf i telefon przy al. Niepodległości 41/42 oraz na Dworcu Głównym PKP. Natomiast w godz. od 8 do 13 czynne będą urzędy przy ul. Dworcowej 20, Pocztowej 5, al. Wyzwolenia 70, Mickiewicza 120, Strzałowskiej 46, Dubois 8, Zamkniętej 2, Krakowskiej 19, Zegadłowicza 13, A. Krzywoń 10, Metalowej 30, Boh. Warszawy 55, Stołczyńskiej 149, Szczecińskiej 21, Jarowita 9, Bat. Chłopskich, Bałtyckiej 88, pl. Dzierżyńskiego 1, w Załomiu, Wileczej 13, al. Wojska Polskiego 35, Milczańskiej 1, Szkolnej 1, Włościańskiej 1, Chopina 28, w Policach przy ul. Grunwaldzkiej 16. Police 3 przy ul. Piastów 5 czynny od 8 do 11.

KOMUNIKAT WPKM

Z UWAGI na zakończenie sezonu działkowego z dniem 1 listopada br. autobusy linii nr 63 będą w obu kierunkach kursowały ul. Szosa Polska i Policka. Również autobusy linii nr 103 od 1 listopada nie będą wykonywały kursów do ogrodów działkowych, kończąc swój bieg przy Zakładach Piekarniczych.

• Komunikacja • Kiermasze •

Jutro Święto Zmarłych

JUTRO Święto Zmarłych. Dzień pełen zadumy i refleksji, w którym udajemy się na groby swych bliskich i znajomych, by zapalić tam symboliczny znicz.

JUŻ teraz na Cmentarzu Centralnym zobaczyć można tłumy ludzi. Trwa porządkowanie mogił. Przyjeżdżają tu harcerze i młodzież szkolna aby doglądać grobów swych patronów, ludzi zasłużonych dla miasta i regionu, żołnierskich kwater.

Jak wynika z wydrukowanej obok mapki, już od dzisiaj (od godz. 14) rejon ul. Ku Słońcu staje się strefą ograniczonego ruchu pojazdów.

NIE będzie można zatem wjeżdżać przed bramy cmentarne od strony ul. Dworskiej w ulice: K. Miarki i Piękną, w ul. Santocką (z ul. Kordeckiego). Jeden kierunek ruchu wprowadzany zostaje na ul. Dworskiej.

Dla zmotoryzowanych wyznaczono liczne parkingi (zaznaczone na planie czarną kreską). Ruch kierowany będzie przez funkcjonariuszy MO oraz pracowników WPKM.

DOJAZD środkami komunikacji miejskiej. 1 listopada w godz. 8.30—18 na trasie Most Długi — Gumieńce funkcjonować zacznie specjalne połączenie tramwajowe o 3-minutowej częstotliwości kursowania. Wozy pozostałych linii tramwajowych pojadą 1, 2, 3 listopada co 10—15 min. (z wyjątkiem „dziesiątki" i „dwunastki" — co 19—22 min.). Specjalne połączenie z Mostu Długiego utrzymywane będzie także w sobotę i niedzielę, z tym, że z częstotliwością 6-minutową.

Linie autobusowe. 1 listopada na cmentarz można dostać się specjalną linią, której początek wytyczono przy DK „Korab" (częstotliwość 2-minutowa) i będzie funkcjonować ona w godz. 8—20. Pozostałe linie kursują co 15—20 minut z wyjątkiem nr: 53, 77, 104 — co 25—35 min., 105 — co 40 min. i 72, 73, 108 — co 80 min. W sobotę oraz niedzielę specjalnego połączenia autobusowego już nie będzie.

Kiermasze handlowe. Jak można się przekonać, w tym roku z nabyciem zniczy i świec nie było problemu. Podobnie rzecz się ma z kwiatami. Handluje nimi w dwóch kwiaciarniach (brama cmentarna oraz pl. Żołnierza). Przedsiębiorstwo Zieleni Miejskiej. Chryzantemy są także w sklepach PSS „Społem", na kiermaszu przy „małej Kaskadzie" oraz przy głównej bramie cmentarnej. Uwaga, w ww. punktach cena doniczki z chryzantemami wynosi 150 zł. Oprócz tego bowiem wzdłuż całej ul. Ku Słońcu i na ul. Mieszka I towary te oferowane są przez niezliczone wręcz firmy, z prywatnymi włącznie. Nie dajmy się zatem nabić w butelkę" przy często śrubowanych tam cenach.

Nie trzeba też chyba przypominać, że Święto Zmarłych oznacza tłumy ludzi na ulicach przyległych do cmentarzy. Tramwaje i autobusy będą po tych samych trasach kursować dosłownie jeden za drugim. Nie zapominajmy więc o zachowaniu ostrożności.

(mor)

Czyje psy?

PRZYBŁĄKAŁA się suczka podobna do pekińczyka. Wiadomość tel. 397-25 po godz. 16.

• • •

Na os. Słonecznym przybłąkał się mały brązowy podpalany piesek z obciętym ogonem. Wiadomość tel. 619-762 po godz. 16.

Kronika wypadków

WCZORAJ o godz. 13.10 przy skrzyżowaniu ulic Staszica i Żymierskiego w Świnoujściu Ewa R. kierująca „Fiatem" 126 p nr SZG 9428 potrąciła przebiegającego przez jezdnię 7-letniego Marcina W. Chłopiec doznał obrażeń ciała i został przewieziony na oddział chirurgiczny szpitala w Świnoujściu.

• • •

W PYRZYCACH na przejściu dla pieszych został potrącony przez motocykl 17-letni Dariusz S. Sprawcą wypadku był Kazimierz Sz., który prowadził motocykl marki WSK 125 nr SZP 3617. Motocyklista był pod wpływem alkoholu i nie posiadał dokumentów, uprawniających do prowadzenia pojazdu. Pieszy ze złamaniem podstawy czaszki i wstrząśnieniem mózgu został odwieziony do szpitala. (wg)

PKP informuje

OD dziś — zwiększony ruch na PKP. Pomorska DOKP wzmocniła obsady kas biletowych na wszystkich większych dworcach, w niektórych przypadkach uruchamiając też dodatkowe. Dla ułatwienia sprzedaży biletów w okresie do 4 listopada br. będzie można kupić w przedsprzedaży bilet na odległość do 100 km, razem z biletem powrotnym.

Pomorska DOKP uruchamia także pociągi dodatkowe na najbardziej uczęszczanych trasach. (z)

Pomoc drogowa tylko w nazwie

Nieopłacalny interes?

ISTNIEJE W SZCZECINIE 10 samochodów pomocy drogowej, ale kierowca, który chce skorzystać z ich usług ma niemałe kłopoty. Część z tych wozów znajduje się w głębi kraju, inne stoją z uwagi na limity paliwowe i brak kierowców.

MOGĄ wiele na ten temat powiedzieć milicjanci z „drogówki", którzy stracili wiele czasu czekając na przyjazd pomocy drogowej wezwanej do usunięcia zawalidrogi. Jedynie prywatne pogotowie (małżeństwa Pełczyńskich) jest całą dobę gotowe do usług i na brak pracy nie narzeka.

Potentatem w tych usługach jest PZMot, dysponujący 4 Żukami i ciężarową Avią. Polmozbyt posiada 3 Żuki, a WSPUMot 1 pojazdem. Jednakże większość tego taboru jest do dyspozycji klientów jedynie... do godz. 15. Później zaczynają się ogromne kłopoty, zaś w nocy wszystkie te firmy śpią!

W CELU poprawy tego niezbyt krzepiącego stanu rzeczy, z inicjatywy wiceprezydenta Ludwika Reszki, odbyło się spotkanie przedstawicieli wspomnianych przedsiębiorstw, Wydziału Komunikacji UM i „drogówki". Zapadło na nim szereg ważkich decyzji. Zostaną więc zwiększone przydziały paliwa dla pojazdów pomocy drogowej (ale równocześnie powinna zwiększyć się liczba godzin ich pracy). W okresie zimowym planowane jest przeprowadzenie stałej akcji usuwania pojazdów parkujących w miejscach niedozwolonych i wywożenie ich na parkingi strzeżone. Usługa taka jest kosztowna, bowiem opłata za nią wynosi 45 zł za kilometr plus mandat. Niebawem ulegnie rozwiązaniu sprawa nocnych dyżurów pojazdów pomocy drogowej. Dotychczas żadna firma takich nie prowadziła twierdząc, że to nie jest opłacalny interes (brakuje ponoć zleceń). Obecny na spotkaniu naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego RUSW, mjr Władysław Kowalski zapewnił, że podlegli mu funkcjonariusze przekażą każdej nocy wiele zleceń na usuwanie źle parkujących samochodów. Sądzimy również, że znajdą się także normalni klienci, czyli będący w tzw. nagłej potrzebie kierowcy.

Już niebawem powinna ulec znacznej poprawie jakość usług świadczonych przez pojazdy pomocy drogowej, ale szkoda, że dzieje się tak dopiero po interwencji władz miejskich.

(MK)

Czy to nie marnotrawstwo?

PO godzinach 22—23 prawie wszystkie sygnalizatory uliczne gasną. Prawie, z wyjątkiem świateł w okolicy Turzyna, które czynne są non stop. W jakim celu — trudno odpowiedzieć, bowiem ruch w nocy jest minimalny, a wyczekiwanie przed światłami jest tylko stratą czasu, paliwa i energii elektrycznej. Sytuacja taka prowokuje wielu przechodniów do przechodzenia na drugą stronę ulicy przy czerwonym świetle, gdyż czekać 2 minuty na zmianę koloru, kiedy pustka na jezdniach, to trochę za długo.

(MK)

Niesprawne samozamykacze

ROZPOCZĘŁY się chłodne dni i noce, ale nie wszystkie ADM-y zadbały o to, aby ciepło panujące na klatkach schodowych się nie marnowało. Przyczyną tego są powybijane szyby i niesprawne samozamykacze drzwi. Czas najwyższy dokonać ich szybkiego przeglądu i usunąć drobne usterki.

(mk)

Z obrad Prezydium MRN

Oszczędność ciepła — zadaniem najważniejszym!

TEMAT sezonu grzewczego i zaopatrzenia ludności w opał powraca jak bumerang na każdym niemal posiedzeniu Prezydium czy sesji MRN. Nic więc dziwnego, że zagadnienie to dominowało także i na wczorajszym posiedzeniu Prezydium, w trakcie którego radni wchodzący w jego skład dyskutowali o sytuacji paliwowo-energetycznej naszego miasta.

A TRZEBA, niestety, powiedzieć sobie tę bolesną prawdę, że z zaopatrzeniem Szczecina w opał nie jest najlepiej. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Opałem realizuje co prawda plan sprzedaży węgla w 90 proc., jego jakość jednak stale się pogarsza. Coraz częściej też docierają do nas z Zagłębia mieszanki węglowo-miałowe lub sami miał. Tragicznie jest natomiast z koksem. Zamówienia realizowane są z wielomiesięcznym opóźnieniem, jego jakość również pozostawia wiele do życzenia. Ponieważ sytuacja jest naprawdę krytyczna niewykluczone, że w przyszłym roku zostanie wprowadzona do sprzedaży mieszanka węglowo-koksowa. O ile więc nie zaśli inne korzystne dla nas okoliczności, czeka nas to w przyszłym roku. W tym natomiast jako uzupełnienie braków opału WPHO proponuje wspomniany miał węgiel i drewno, które są obecnie na składach. Ponieważ jednak jest to temat o wiele szerszy, powrócimy do niego w najbliższych publikacjach. Niemniej już teraz apelujemy do wszystkich mieszkańców o racjonalne gospodarowanie opałem i przede wszystkim oszczędność ciepła. W trudnych warunkach paliwowych, w jakich się znaleźliśmy jest to jedyny warunek utrzymania optymalnych warunków życia w naszych mieszkaniach!

Prezydium zapoznało się także wczoraj z sytuacją szczecińskiego rynku pracy oraz z działalnością Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej i z pracą Polskiego Czerwonego Krzyża.

(Jacz)

Notatnik szczeciński

● SM „Dąb" zaprasza 2 listopada na spacer zaduszkowy. Zbiórka chętnych godz. 10 — stacja PKP w Zdrojach i o godz. 11 — pętla WPKM os. Słoneczne.

● Klub „Tatrzański" PTTK zaprasza na zaduszkowe spotkanie przy głazie Stanisława Grońskiego w Puszczy Bukowej. Zbiórka 3 listopada, godz. 10 na Basenie Górniczym i o godz. 11 przy dębach Krzywoustego.

● Klub „Remedium" zaprasza dzieci na film fab. prod. polskiej pt. „Proszę słonia". 2 listopada o godz. 15.30.

● 3 listopada w klubie „Molinezja" odbędzie się giełda ryb i roślin w godz. 14—16.

● Klub Miłośników Fantastyki „Kwant" działający przy CKM „Słowianin" zaprasza 4 listopada o godz. 18 na spotkanie poświęcone pamięci Janusza A. Zajdla.

● 4 listopada o godz. 16 w DK Kolejarza odbędzie się spotkanie organizacyjne kabaretu. Do uczestnictwa DKK zaprasza utalentowaną młodzież szkół ponadpodstawowych oraz dorosłych (o młodym duchu).

Klienci całują klamkę, gdyż...

Personel w podróży

PLAGA zamkniętych sklepów coraz bardziej dotyka szczeciński handel (a raczej — klientów). „Idą do remontu", są nieczynne z powodu choroby lub braku personelu, zamykane na kilka godzin (lub nieco krócej) podczas przyjmowania towaru...

O przyczynach zamknięć placówek handlowych informują różne, nabazgrane często lewą ręką, karteczki których treść jest na ogół banalna (choroba, urlop, remont, dyrekcja). Ostatnio znaleźliśmy jednak coś całkiem nowego. Oto sklep Składnicy Harcerskiej przy pl. Odrodzenia informuje, iż jest zamknięty (od 28 do 30 bm.) z powodu „podróży służbowej personelu". Najprawdopodobniej pojechał na szkolenie pod tytułem „Jak usprawnić obsługę klientów".

(get)

POGOTOWIA: Ratunkowe — 999; MO — 997; Straż Pożarna — 998; Drogowe — 981; Spółdzielcze — 982; Elektrowni — 991; Gazowe — 992; Wod.-kan. — 994; Lokatorskie — 986; INFORMACJE: PKS — odjazdy i przyjazdy autobusów — 469-80; Odjazdy autobusów pospiesznych — 936; KOLEJOWA: — 935; pociągi odjeżdżające — 933; pociągi przyjeżdżające — 934; SŁUŻBA ZDROWIA — 446-46 i 425-25 w g. 7.30—17; TELEFON ZAUFANIA — 732-32- — w g. 15—8 rano (niedziela i święta całą dobę); O RUCHU STATKÓW W PORCIE I NA MORZACH — 951; RODZINA (PLO, PZB, PZM, „Gryf", „Odra") — 347-16 — od g. 8—20; TRANSOCEAN — 383-68 w g. 8—20; SZPITALE: Chir. Dziecięca — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); Dyżur oparzeniowy — Wojciecha 7; piątek i sobota: Wojciecha 7; niedziela: Dyżur ogólny — Unii Lubelskiej; Dyżur oparzeniowy — Wojciecha 7; Chir. Dorosłych — Unii Lubelskiej + Żdunowo; piątek: II Pomorzany; sobota: Arkońska; niedziela: III Pomorzany; PRZYCHODNIE: Dziecięca — Wojciecha 7 — g. 20—8; Dorosłych — Jedn. Narodowej 12 — g. 19—7; Stomatologiczna — al. Jedn. Narodowej 12 — g. 20—7; piątek, sobota i niedziela: Dziecięca — Wojciecha 7 — całą dobę; Dorosłych — Jedn. Narodowej 12 — całą dobę; Nad Odrą 18 — całą dobę; Stomatologiczna — Jedn. Narodowej 12 — całą dobę: APTEKI: pl. Grunwaldzki 42 — 345-51; Mickiewicza 101 — 730-44; Stołczyn, Nad Odrą 20 — 239-422; Podjuchy, pl. Wolności 5 — 612-820. Apteki czynne w sobotę w g. 8—15.30: al. Piastów 69; Naruszewicza 11; Krzywoustego 7a; Włościańska 1.